

TEMAT NUMERU

Znak błogostawieństwa

str. 34

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

*70. Nagroda
im. W. Pietrzaka
str. 4*

WIARA, WSPÓLNOTA, KOŚCIÓŁ

*400 lat charyzmatu
wincentyńskiego
str. 43*

SPOŁECZEŃSTWO

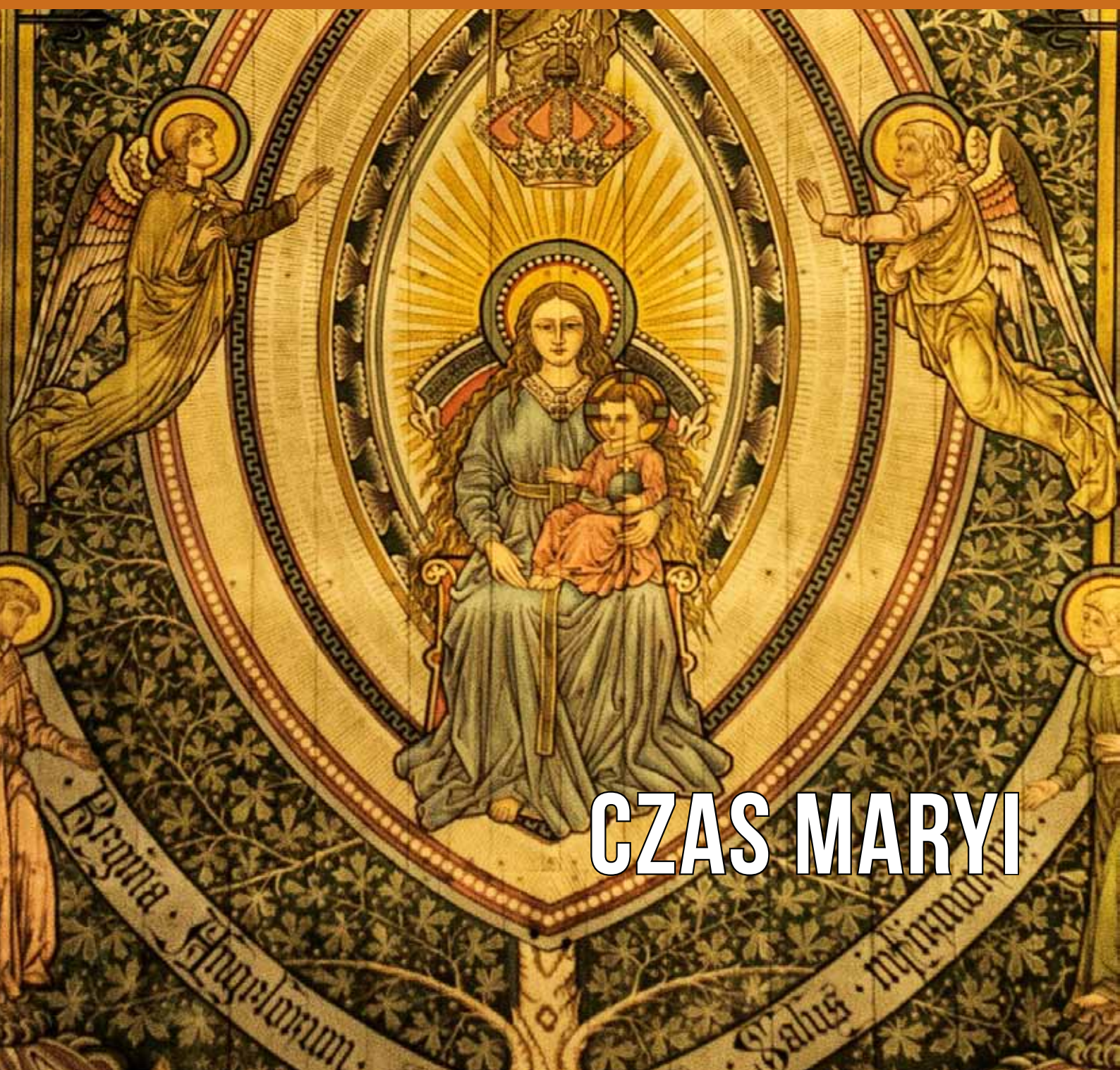
*Wielki naród...
str. 44*



CIVITAS CHRISTIANA

MIESIĘCZNIK
KATOLICKIEGO
STOWARZYSZENIA
CIVITAS CHRISTIANA

NR 8-9 (51-52) SIERPIEŃ-WRZESIEŃ 2017 | EGZEMPLARZ BEZPŁATNY | ISSN 2300-4789



CZAS MARYI

CZYTAJ MIESIĘCZNIK NA URZĄDZENIACH MOBILNYCH



MIESIĘCZNIK
KATOLICKIEGO
STOWARZYSZENIA
„CIVITAS CHRISTIANA”

WYDAWCA
**Katolickie Stowarzyszenie
„Civitas Christiana”**
ul. Wspólna 25
00-519 Warszawa
ISSN: 2300-4789
Nakład 3200 egz.

REDAKTOR NACZELNY
Marcin Kluczyński
kluczyński@civitaschristiana.pl

SEKRETARZ REDAKCJI
Ewa Czumakow
e.czumakow@civitaschristiana.pl

REDAKCJA
Patrycja Guevara-Woźniak
wozniak@civitaschristiana.pl

Anna Staniaszek
stanciaszek@civitaschristiana.pl

KONSULTANT
ks. dr Dariusz Wojtecki

PROJEKT LAYOUTU
Izabela Tomaszewicz

OKŁADKA
awers: s. Iwona Marut CSC
rewers: Justyna Zalejska

SKŁAD
Patrycja Guevara-Woźniak

KOREKTA
Teresa Mazur

ADIUSTACJA
Ewa Czumakow

DRUK
Wydawnictwo Ojców Franciszkanów
Niepokalanów,
Paprotnia,
ul. O. M. Kolbego 5,
96-515 Teresin

ADRES REDAKCJI
ul. Nowogrodzka 12/4
00-511 Warszawa
miesiecznik@civitaschristiana.pl
www.e-civitas.pl



POBIERZ NUMER
Z INTERNETU—
CZYTAJ KIEDY I
GDZIE CHCESZ



www.e-civitas.pl

Egzemplarze miesięcznika można otrzymać w redakcji i w oddziałach Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów oraz do zmiany tytułów.

 **OBSERWUJ @e_civitas NA TWITTERZE**



Marcin Kluczyński

Od redakcji

Szanowni Państwo,

liczne celebracje związane w tym roku z osobą Maryi, zarówno w Kościele powszechnym, jak i w Polsce, pozwalają stwierdzić, że jest to «czas Matki Bożej». Potwierdza to abp Józef Górzyński, metropolita warmiński, w wywiadzie, którego udzielił mi dla Państwa do niniejszego wydania naszego miesięcznika, przypominając, że przeżywamy 100. rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie, radujemy się 300. rocznicą koronacji Cudownego Obrazu na Jasnej Górze i jubileuszem 140. rocznicy objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie oraz 50. rocznicą koronacji Jej wizerunku koronami papieskimi. Podobnie Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej świętuje w tym roku złoty jubileusz nałożenia na łaskami słynący wizerunek Maryi papieskiej korony przez kard. Stefana Wyszyńskiego, które miało miejsce 15 sierpnia 1967 r.

Do redakcji tematu numeru zaprosiliśmy znakomitych znawców dziejów obrazu jasnogórskiego i historii koronacji tego najświnniejszego w Polsce wizerunku Matki Bożej. Przywołujemy decydujące dla naszego narodu (a także Europy) chwile, kiedy Maryja była nam Hetmanką i z sytuacji nieraz po ludzku beznadziejnych prowadziła Polaków do niekwestionowanych tryumfów. Podobnie przybliżamy Państwu historię i wymowę objawień Matki Bożej sprzed 140. laty, które miały miejsce w Gietrzwałdzie. Wciąż mało kto wie, że to jedyne w Polsce i jedno zaledwie dwunastu na świecie uznanych przez Kościół miejsc objawień Maryjnych. Gietrzwałdzkie orędzie ma formę odpowiedzi na problemy, które także dziś nurtują człowieka i dotyczą trudnych spraw. Na okładce pisma umieściliśmy wizerunek Najświętszej Maryi Panny z malowidła na suficie sanktuarium w Gietrzwałdzie. Mało kto z nawiedzających tę świątynię kieruje wzrok na pięknie zdobione sklepienie, a przedstawia ono Maryję w trakcie objawień z roku 1887. Zapraszam zarówno do wspólnego odkrycia tego cichego, urokliwego miejsca, jak i rozważania orędzia Matki Bożej, które wciąż pozostaje aktualne.

Wiele materiałów zawiera dział Życie Stowarzyszenia, gdzie wspominamy uroczystą galę 70. Nagrody im. W. Pietrzaka, publikujemy rozmowy z laureatami. Koledzy z oddziałów opisują lokalne celebracje XX-lecia statusu organizacji katolickiej Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Rozmawiam ponadto ze Sławomirem Józefiakiem, prezesem Zarządu firmy Grupa INCO S.A., która również świętuje jubileusz 70-lecia, bowiem działalność rozpoczęła się tuż po wojnie, w 1947 r. Interesujący dyskurs proponuje Piotr Sutowicz, który w artykule *Wielki naród a chrześcijański patriotyzm* pochyla się nad listem polskich biskupów pt. *Chrześcijański kształt patriotyzmu*.

Życzę dobrej i owocnej lektury.

SPIS NUMERU

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

- Marcin Kluczyński *70. Nagroda im. W. Pietrzaka* / 4
Z Barbarą i Janem Kmieć rozmawia Alicja Dołowska / 6
Rozmowa z prezesem GRUPY INCO S.A. Sławomirem Józefiakiem / 7
Anna Staniaszek *Mały jubileusz wpisany w wielkie jubileusze* / 9
E. i T. Kamiński *Civis i civitas – wdzięczni za 20 lat* / 11
Michał Kosche *Dziękczynienie za jubileusz 20-lecia* / 13
Andrzej Frahn *Spoleczne przesłanie Franciszka* / 14
Krzysztof Sterkowicz *Bierz i czytaj Biblię* / 16
Mariola Kusiak *Dokąd zmierzasz, Kulturo?* / 17
Mikołaj Golema *U Krzeszowskiej Pani* / 18
Alicja Berger-Zięba *W poszukiwaniu autorytetów* / 19
Edward Szpoczek *Wychowanie do wartości w Europie* / 20
Stowarzyszenie w obiektywie / 22
Anna Staniaszek *Parami do nieba* / 24

TEMAT NUMERU: CZAS MARYI

- O. Grzegorz Prus OSPPE *Jasnogórska koronacja* / 25
O. Jan Stanisław Rudziński OSPPE *Królewska ikonografia* / 27
Anna Staniaszek *Zwycięstwa przez Maryję* / 30
Monika Pilch *Krawiec Matki Bożej* / 32
Rozmowa z abp. Józefem Górzyńskim, metropolitą warmińskim / 34
Paweł Kot *Gietrzwałd –140. jubileusz objawień* / 36
Joanna M. Olbert *Zawsze będę przy was* / 39
Włodzimierz J. Chrzanowski *Wieleńska Ucieczka Grzeszników* / 41

WIARA, WSPÓLNOTA, KOŚCIÓŁ

- Joanna Szubstarska *400 lat charyzmatu wincentyńskiego* / 43

SPOŁECZEŃSTWO

- Piotr Sutowicz *Wielki naród a chrześcijański patriotyzm* / 44
Michał Kosche *Nawrócenie ekologiczne* / 46
Tadeusz Gernsternkorn *Warcholstwo* / 48

ROZMAITOŚCI

- Mariusz Ratajkiewicz *Powtórny chrzest Jagielły* / 49
Książki, filmy, aplikacje, porady / 51

Rozmowa z bp. Wiesławem A. Meringiem, ordynariuszem diecezji wrocławskiej

Otrzymał Ksiądz Biskup Nagrodę im. W. Pietrzaka nie tylko „za odważną”, ale i „bezkompromisową posługę pasterską”. Jak bezkompromisowość ma się do miłosierdzia, o którym tyle mówimy?

Nie są to wartości, które by się wykluczały, tylko wzajemnie się uzupełniają. Jeżeli nie oprze się miłosierdzia na prawdzie, popełnia się błąd. Miłosierdzie musi wynikać z rozeznania prawdy i wierności prawdzie. Miłosierdzie jest więcej niż miłością, bo daje przebaczenie.

Stawia też wymagania?

Oczywiście, że tak. Całe chrześcijaństwo jest wielkim wymaganiem postawionym człowiekowi. Dlatego z takim trudem jest związane pozostawanie na poziomie.

Nagrodę przyznano Księdzu Biskupowi także „za ochronę dziedzictwa kultury”, a Ksiądz Biskup powiedział, że zaraz po Bogu kultura jest dla niego najważniejsza. Co się zatem stało z nami i naszą kulturą?

Dotknęła pani olbrzymiego tematu. Trudnego problemu. Muszę powiedzieć, że po 15 latach pracy jako biskup metropolita jestem przytłoczony tym, co się z nami stało. Nie wiem, dlaczego panuje takie powszechne zobojętnienie na te wielkie wartości, wielki przekaz Ewangelii, którego nie da się z niczym porównać, a wielu ludzi wybiera byle co, zadawalając się byle czym: blichtrzem, zabawą, rozrywką. Na Boga, można tak czynić do 16–17 roku życia, ale potem człowiek już powinien myśleć bardziej odpowiedzialnie i o sobie, i o świecie, i o bliskich.

Mądrzej wybierać?

Powinien raz dokonawszy wyboru Ewangelii, zawsze wybierać mądrze. Dlatego często wracam do słów Asnyka o prawdzie i pięknie, bo to one są prawdziwe.

Rozmawiała **Alicja Dołowska**

70. NAGRODA IM. W. PIETRZAKA



Nazdjęciu laureaci 70. Nagrody im. W. Pietrzaka, od lewej: bp Wiesław A. Mering, Barbara Jan Kmieciowie-rodzi



Marcin Kluczyński

Redaktor naczelny Miesięcznika „Civitas Christiana”, członek Rady Głównej, sekretarz Zarządu Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Łodzi.

Po raz 70. wręczono Nagrodę im. Włodzimierza Pietrzaka. Uroczysta gala odbyła się 9 czerwca na Zamku Królewskim w Warszawie. Tegorocznymi laureatami byli: Sanktuarium Jasnogórskie, bp Wiesław Mering i śp. Helena Kmieć.

Nagroda Pietrzaka po 70. latach istnienia, mająca tylu znakomitych laureatów, stała się swego rodzaju instytucją kultury. Nie może więc abstrahować od ważnych wydarzeń, które się dzieją w Polsce, na świecie, w Kościele. Powinna też promować instytucje i ludzi działających na rzecz szeroko rozumianej kultury – zauważył Tomasz Nakielski, przewodniczący Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w słowie otwierającym uroczystość.

List do uczestników jubileuszowej gali od premier Beaty Szydło odczytał minister Paweł Szrot, sekretarz stanu, zastępca szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. – Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” wyróżnia osoby i instytucje wcielające w życie wartości i postawy chrześcijańskiego humanizmu, krzewiące patriotyzm i społeczne zasady katolicyzmu – napisała premier Beata Szydło.

Wyróżnieniem uhonorowano Sanktuarium Jasnogórskie – za kształtowanie i umacnianie tożsamości chrześci-



ceśp. Heleny Kmieć, o. Marian Waligóra OSPPE / Fot. Aneta Żylińska

jańskiej i kulturowej narodu polskiego, formowanie go w duchu prawd ewangelicznych oraz nieustrudzone ukazywanie Matki Bożej Królowej Polski jako najpewniejszej drogi wiodącej ku zbawieniu – czytamy w komunikacie Kapituły. Zaslugi ojców paulinów z Jasnej Góry akcentował laudator ks. Ryszard Umański, proboszcz parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, asystent kościelny „Civitas Christiana” w Częstochowie. – Na Jasną Górę przybywają miliony pielgrzymów, dla których jakże często spotkanie z zabytkami, dziełami sztuki i pamiątkami narodowymi jest pierwszym tego rodzaju spotkaniem w życiu – mówił ks. Umański. Odbierający nagrodę o. Marian Waligóra OSPPE, przeor Jasnej Góry, powiedział za Janem Pawłem II, że „Jasna Góra jest miejscem, gdzie przychodzimy przykładając ucho, by usłyszeć, jak bije serce Narodu w sercu Matki”. Ojciec przeor przekazał dla „Civitas Christiana” okolicznościowy Medal 300-lecia Koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

Nagrodę Pietrzaka otrzymał również bp Wiesław A. Mering, ordynariusz włocławski. Laudację wygłosił Tomasz Nakielski, który podkre-

Rozmowa z o. Marianem Waligórą OSPPE, przeorem Jasnej Góry

Sanktuarium Jasnogórskie otrzymało nagrodę m.in. „za nieustrudzone ukazywanie Matki Bożej Królowej Polski jako najpewniejszej drogi wiodącej ku zbawieniu”. Tą drogą idą więc pielgrzymki na Jasną Górę?

Patron nagrody bardzo pięknie wskazuje, jak służyć Ojczyźnie – przez służbę wiążącą się z oddaniem życia Bogu. My, służąc na Jasnej Górze pielgrzymom, którzy przybywają do Matki Bożej, wiemy, że powodem ich przybycia jest cześć wobec Matki naszego Stworzyciela, Boga samego. Razem z Nią wnoszą błaganie o dary, łaski ducha. Nasza postługa duszpasterska nie polega na tym tylko, by pielgrzymi mogli godnie przeżyć swoje spotkanie z Matką Bożą. Pomaga w zrozumieniu fenomenu polskiej religijności, która nie stoi w miejscu. Nie polega ona na odwiedzaniu świętych miejsc, ale zabranii ich ducha – żeby być świadkiem tajemnic Bożych. To jest nasza rola na Jasnej Górze: pomagać pielgrzymom, by byli świadkami w spotkaniu z Bogiem – tu, poprzez wstawiennictwo i troskliwe spojrzenie Naszej Matki.

Ojcowie są również kustoszami skarbów jasnogórskich.

To dla mnie niebywały wymiar oddziaływania Sanktuarium Jasnogórskiego. Obok tego, co jest wymiarem religijnym, Jasna Góra przez wieki stała się miejscem, gdzie możemy dotykać historii i najpiękniejszej kultury naszej Ojczyzny. Przede wszystkim w pięknych darach wotywnych, które pielgrzymi zostawiają Matce Bożej. Nie jesteśmy jednak muzeum, lecz żywym sanktuarium, gdzie dary wotywnie, niesamowite skarby kultury, są znakiem żywej wiary tych, którzy przychodzą do Matki Bożej prosić, dziękować, szukać umocnienia w drodze do Boga, ale też w drodze ku sobie nawzajem, w służbie człowiekowi. Tego życzę wszystkim, którzy przybywają na Jasną Górę, by odkrywali piękno naszej wiary, ale też piękno swojego życiowego powołania. Również niech to będzie ważnym wskazaniem dla „Civitas Christiana”.

Rozmawiała **Anna Staniaszek**



O. Marian Waligóra OSPPE, przeor Jasnej Góry, przekazał na ręce przewodniczącego „Civitas Christiana” Tomasza Nakielskiego okolicznościowy Medal 300-lecia Koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej / Fot. Aneta Żylińska

ślił wkład bp. W. Meringa w rozwój i ochronę dziedzictwa kulturowego, a także odważną i bezkompromisową posługę pasterską. Laudator nakreślił posługę bp. Meringa w diecezji włocławskiej i w Konferencji Episkopatu Polski, działalność kaznodziejską oraz apostołstwo w przestrzeni publicznej. – To także komplementarna troska o kulturę, która przejawia się w dbałości o wszystkie jej wymiary: duchowy, umysłowy, materialny, ze szczególnym uwzględnieniem ewangelizowania rzeczywistości społeczno-politycznej – mówił Tomasz Nakielski.

Laur przyznano też śp. Helenie Kmieć, zamordowanej 24 stycznia br. na misji w Boliwii – za przepełnione młodzieńczym entuzjazmem i radością świadectwo życia według wskazań ewangelicznych, a także za pokorną i gorliwą służbę na rzecz obrony

życia, godności ludzkiej oraz najwyższą ofiarę życia, złożoną w misyjnej służbie Kościołowi Chrystusowemu. – Była dziewczyną wysokich lotów, a takiego spojrzenia bardzo nam dziś potrzeba. Nie bała się wyzwań, dlatego otrzymane od Boga talenty rozwijała tak wspaniale – mówił ks. prał. Franciszek Ślusarczyk, rektor Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Laudator przypomniał niezwykłą aktywność i uzdolnienia Heleny Kmieć, która klasy IV i V zrealizowała w jednym roku, zdała też zagraniczną maturę. Studiowała na politechnice i uczyła się w szkole muzycznej. Mocno angażowała się w duszpasterstwo, wolontariat misyjny w Rumunii, na Węgrzech, w Zambii i Światowe Dni Młodzieży. Bycie dla innych i świętość stanowiły cele życiowe, które Helena zapisała

w swoich notatkach. Medal odebrali Państwo Barbara i Jan Kmieć, rodzice pośmiertnie uhonorowanej Heleny.

– Nagrody są przede wszystkim dla tych, których chcemy uhonorować. Jednak w pewnym sensie nagrody są dla nas wszystkich, ponieważ nagrodzeni stają się dla nas pod wieloma względami wzorem – mówił prowadzący galę red. Marek Zając. W części artystycznej wystąpił kwartet smyczkowy Paul Kletzki Quartet.

Kapitułę Nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka pod przewodnictwem bp. prof. dr. hab. Michała Janochy – przewodniczącego Rady ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego KEP, stanowią: ks. prał. prof. dr. hab. Jerzy Lewandowski, Tomasz Nakielski, Sławomir Józefiak, Marek Koryciński i Romuald Gumienniak.

U NAS ZAWSZE BÓG JEST NAJWAŻNIEJSZY

Z rodzicami śp. Heleny Kmieć, wolontariuszki zamordowanej 24 stycznia br., podczas pełnienia misji w Boliwii, rozmawia Alicja Dołowska



Fot. Aneta Zylinska

Jak wychowuje się takie dziecko, pełne poświęcenia? Jedna z koleżanek powiedziała o niej: „Helenie chciało się żyć na sto procent, dla siebie i innych. Wierzę, że teraz nieść ją będą skrzydła”. Czy wasz dom jest wyjątkowy?

Mama: Chyba nie, to zwykły dom. Pewnie taki, jaki każdy.

Chrześcijański?

Tata: U nas zawsze Bóg był najważniejszy...

Mama: ...z tym przekonaniem dorastała od małości, a potem już dalej szło. Staraliśmy się jak najlepiej ją wychować.

Ale wzorce Helenka z domu wyniosła. Z domu, Kościoła? Czy stawialiście jej wymagania?

Mama: To było konieczne. Należy stawiać wymagania, było to dla nas oczywiste, że trzeba kształtować charakter dziecka. Helenka bardzo chętnie się temu poddawała, dla niej to było naturalne. Mamy różne wspomnienia, a przy okazji tej nagrody

wszystko do nas wraca, wszystkie sytuacje, w których była razem z nami. Na przykład moment, gdy przed I Komunią świętą, kiedy trwały przygotowania, Helenka nam raptem zniknęła z domu. A ona wzięła wiadro, szmatę i poszła myć schody, aby były czyste na tę wielką uroczystość, którą bardzo silnie przeżywała. To było takie zwyczajne, ale jednocześnie wydaje się niezwykle i dziś urasta do miana symbolu.

Jednocześnie była zainspirowana tytoma rzeczami, chciała się uczyć języków, gry na gitarze, planowała tyle rzeczy. Kto ją inspirował w domu?

Mama: Nie mieliśmy nigdy – programowo – w domu telewizora, zwracaliśmy uwagę na inne rzeczy. Myślę, że kierowała nią też ciekawość, mobilizująca, by się rozwijać. U nas w domu powszechne było czytanie książek, a ono inspirowało do kształtowania w sobie postaw i osądów.

Tata: bardzo chciała czytać już od dziecka i to ją skłoniło, by jak najwcześniej nauczyć się literek.

A umiłowanie muzyki skąd się wzięło? Jesteście Państwo rodziną muzykującą?

Przyszło też jakoś tak naturalnie. Nikt z nas nie grał na żadnym instrumencie. Ale muzyka w domu zawsze była obecna. I tak się zaczęło, cymbałki były pierwsze, potem szkoła muzyczna.

Chodziliście z nią Państwo razem na pielgrzymki?

Tak. Może nie za często, bo z wolnym czasem różnie bywało, potem już chodziła sama.

Czym dla Państwa jest ta nagroda? Ciężko pytać...

Mama: ...jeżeli to ma w jakiś sposób pomóc i ta nagroda jakoś zainspirowuje... to chyba tylko tyle, bo ta nagroda przecież nie dla nas.

Tata: Jako uznanie dla Helenki. Cieszymy się, że pamięć o niej trwa. A Helenka dalej „działa”, tylko w innym, Boskim wymiarze. Jesteśmy pewni, że nadal pomaga.

PASJA, TRADYCJA, INNOWACYJNOŚĆ 70. LAT GRUPY INCO S.A.

– Chcemy pokazać, że Ludwik to już nie tylko tradycja, ale marka rozwojowa – mówi Sławomir Józefiak, prezes Zarządu GRUPY INCO S.A., który w 70-lecie przedsiębiorstwa tłumaczy, jakie wartości w biznesie firma chce pielęgnować i co jest czynnikiem sukcesu polskiego podmiotu, obecnego ze swoimi produktami w 35 krajach.

GRUPA INCO prowadzi bardzo szeroką działalność. W portfolio firmy znajdują się: produkty chemii gospodarczej, nawozy ogrodnicze, kosmetyki, opakowania z tworzyw sztucznych, działalność na rynkach wydawniczym i nieruchomości. Co jest kluczem do utrzymania wszystkich filarów działalności GRUPY INCO S.A. w dobrej kondycji biznesowej?

Na sukces składa się wiele czynników. Na pewno są to zaangażowani ludzie, którzy tworzą Spółkę, i pasja, z jaką podchodzą do wyzwań. To zastosowanie najnowszych technologii przy produkcji wyrobów odpowiadających wymaganiom naszych klientów, to ciągle wprowadzanie na rynek innowacyjnych produktów i

udoskonalanie już istniejących, to komunikacja marketingowa zarówno ze starszym, jak i młodszym pokoleniem.

Czy da się budować markę w głównej mierze na tradycji, czy konieczne jest sięganie po coraz to nowe technologie?

Tradycja pomaga, lecz przy obecnej konkurencji na rynku zdecydowanie nie wystarczy. Kluczem do sukcesu rynkowego jest oferowanie produktów opartych na innowacyjnych technologiach.

Pod koniec bieżącego roku planujemy wprowadzić na rynek samorozpuszczalną kapsułkę, z której otrzymuje się roztwór do zmywania, zawierającą mikroorganizmy probiotyczne. Wspomagają one skuteczność mycia, poprawiając higienę urządzeń. Ten wynalazek był prezentowany na Międzynarodowych Targach poświęconych transferowi technologii i wdrażaniu postępu tech-



Sławomir Józefiak, prezes Zarządu GRUPY INCO S.A., wiceprzewodniczący Rady Głównej Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” / Fot. GRUPA INCO S.A.



Złoty Medal Międzynarodowych Targów Poznańskich to jedna z najbardziej rozpoznawalnych nagród na polskim rynku, która jest przyznawana innowacyjnym produktom najwyższej jakości / Fot. GRUPA INCO S.A.

nicznego „BRUSSELS INNOVA”, które odbyły się w listopadzie ub.r. w Brukseli. Spółka otrzymała za niego srebrny medal.

Jesteśmy również producentem specjalistycznych nawozów dopasowanych do potrzeb pokarmowych różnych gatunków roślin w poszczególnych fazach wzrostu. Jako jedni z pierwszych uruchomiliśmy granulację nawozów metodą ciśnieniową. Jedyni w Polsce produkujemy tą metodą wapno nawozowe. Granule są bardzo odporne na uszkodzenia mechaniczne, umożliwiają rozsiewanie nawozu bez pylenia, a w kontakcie z wodą (rosą) bardzo szybko się rozpadają i wnikają w profil gleby.

Nowością jest zastosowanie – jako dodatków funkcjonalnych do nawozów – substancji humusowych, łącznie z pożytecznymi mikroorganizmami. Badania w Instytucie Ogrodnictwa w Skierniewicach dowiodły, że nasze produkty mają doskonale własności nawozowe oraz biostymulujące. Istotnie wpływają na plon i jego jakość.

Zostało to docenione podczas tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich, gdzie nasz produkt – Florovit Wapno Mikroflora 3w1, najbardziej innowacyjne wapno na rynku – otrzymał Złoty Medal.

Co wpływa na wyjątkowość i popularność marek GRUPY INCO?

Niewątpliwie najważniejszym czynnikiem mającym znaczący wpływ na sukces GRUPY INCO S.A. jest jakość oferowanych produktów. To właśnie jakość sprawia, że klient wybiera ponownie, a nasze marki są popularne i cenione już od ponad

pięćdziesięciu lat. Pokolenia zadowolonych konsumentów utwierdzają nas w przekonaniu, że starania ku ciągłemu ulepszaniu naszych produktów nie idą na marne. Potwierdzeniem jakości są nagrody, które wielokrotnie otrzymujemy. Do takich należy m.in. zdobycie I miejsca w konkursie Przebój FMCG. Na pierwszym etapie dziewięciu jurorów oceniło produkty według ściśle określonych kryteriów: innowacyjność, adekwatność ceny do jakości, opakowanie, dostępność i wsparcie sprzedaży. Na drugim etapie zaś, spośród nominowanych przez jurorów produktów zwycięzców wskazują detaliści – ankietowani przez instytut badawczy. W 2017 r. tę nagrodę zdobyły kapsułki do zmywarek bez fosforanów Ludwik All in One.

Najpopularniejszy w Polsce płyn do mycia naczyń to Ludwik. Czy jest znany także za granicą? W jakich krajach produkty GRUPY INCO zdobyły popularność?

Dzięki jakości wyróżniającej nasze produkty są one cenione i szeroko polecane na całym świecie. Nasze polskie wyroby można znaleźć w Rumunii, Libii, na Litwie, Łotwie, w Estonii, Mołdawii, Azerbejdżanie, Rosji, Kazachstanie, Armenii, na Ukrainie, w USA, Niemczech, Chorwacji, Słowenii, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Egipcie, Izraelu, Szwecji, Kanadzie, Finlandii, Albanii, Czechach, na Cyprze, w Algierii, Tadżykistanie, Kurdystanie, Islandii, Bułgarii i na Węgrzech. Za granicą popularnością cieszą się produkty chemii gospodarczej marki Ludwik, ale także nawozy ogrodnicze Florovit i Azofoska.

W jaki sposób firma stara się dotrzeć do młodego pokolenia?

Chociaż popularność płynu do mycia naczyń Ludwik sięga kilku pokoleń wstecz, nasza firma wychodzi naprzeciw oczekiwaniom młodego pokolenia. Produkty są promowane na Facebook'u i w serwisie youtube.pl, tak aby jak najłatwiej i najszybciej docierały do młodszego pokolenia, które większość wolnego czasu spędza obecnie na portalach społecznościowych. Chcemy tym samym pokazać, że Ludwik to już nie



Ludwik All in one kapsułki do zmywarek zostały nagrodzone przez Business Centre Club oraz Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny w Brukseli Medalem Europejskim / Fot. GRUPA INCO S.A.

tylko tradycja, ale rozwojowa marka, która z łatwością odpowie na potrzeby każdej grupy wiekowej. Ludwik i inne nasze produkty są po prostu dla wszystkich!

Czy GRUPA INCO S.A. angażuje się w pomoc innym?

Oczywiście. Czujemy się zaszczytzeni, gdy dzielimy swój sukces z innymi i dlatego wspieramy zarówno organizacje, jak i różnego rodzaju przedsięwzięcia. Pomoc innym to nie tylko część misji i wizji każdej rozwojowej firmy, ale także doskonały wyraz solidarności i budowania wspólnego dobrobytu. Dlatego też na co dzień wspieramy wiele instytucji zajmujących się dobroczynnością i kształtowaniem młodego pokolenia. Nasza pomoc nie zawsze ma charakter wyłącznie finansowy. Bardzo często przekazujemy również własne wyroby. Do organizacji i akcji, które wspieramy regularnie, należą: Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi – Zakład dla Niewidomych w Łaskach, Katolicka Szkoła Kontemplacji i Ewangelizacji Młodych DZIECI ŚWIATŁOŚCI w Łodzi, Ogólnopolski Konkurs Wiedzy Biblijnej.

Rozmawiał Marcin Kluczyński



Przebój FMCG 2017 Ludwik ALL IN ONE kapsułki do zmywarek / Fot. GRUPA INCO S.A.



MAŁY JUBILEUSZ WPISANY W WIELKIE JUBILEUSZE

26–27 maja wspólnota Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” stanęła przed obliczem Maryi Królowej Polski na Jasnej Górze. Razem z naszym patronem, kard. Stefanem Wyszyńskim, oddaliśmy hołd Częstochowskiej Madonnie, naszej Matce.

Tegoroczna, 37. Ogólnopolska Pielgrzymka Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” na Jasną Górę miała szczególny wymiar. W tym roku obchodzimy bowiem 300. jubileusz koronacji cudownego obrazu Matki Bożej. W 1717 r. papież Klemens XI przyozdobił go koronami. Było to pierwsze takie wydarzenie na świecie poza Rzymem. W 1764 r. sejm nazwał Matkę Bożą Częstochowską Królową Polski. Nasze narodowe oddanie Jasnogórskiej Maryi potwierdziły również obecnie Sejm i Senat. 2017 rok został ustanowiony Rokiem Jubileuszowym Koronacji Obrazu. Okazji do wdzięczności Maryi jest więc wiele. Ojcowie paulini zachęcają nas do tworzenia żywej Korony Maryi, do składania Matce Bożej duchowych darów przemienionych serc. Pielgrzymka była więc także okazją, by na nowo oddać się Matce Bożej, by pokazać Jej przemienione serca.

W wielki jubileusz wpisał się i nasz, mniejszy. Włączenie Stowarzyszenia w grono wspólnot katolickich miało miejsce właśnie 20 lat temu.

Pielgrzymka tradycyjnie rozpoczęła się u stóp Jasnej Góry, pod pomnikiem kard. Stefana Wyszyńskiego. Tam o. Jerzy Tomziński otrzymał Medal 20-lecia Katolickiego Sto-

warzyszenia „Civitas Christiana”. O. Jerzy Tomziński, paulin, doktor prawa kanonicznego, to rówieśnik naszej niepodległości. Urodził się 24 listopada 1918 r. Nie byłoby Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, gdyby nie on. – Co roku pielgrzymujemy na Jasną Górę, by zawierzyć nasze Stowarzyszenie, nasze rodziny, nas samych Bożej Opatrzności za pośrednictwem Pani Jasnogórskiej, Królowej Polski. Tegoroczne pielgrzymowanie ma dla nas ważny kontekst: 20-lecie uzyskania przez Stowarzyszenie statusu organizacji katolickiej. To dobra okazja, żeby podziękować Panu Bogu za błogosławieństwo przez te wszystkie lata oraz żeby podziękować osobom, które Pan Bóg posłał na naszą drogę – powiedział przewodniczący Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” Tomasz Nakielski. Do takich osób należy o. Jerzy, który jest historią Polski, historią Zakonu Paulinów, historią Jasnej Góry. – Podarował nam wielki kredyt zaufania. Przewodniczący Tomasz Nakielski i prezes Maciej Szepietowski wręczyli o. Jerzemu Tomzińskiemu Medal 20-lecia Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” jako wyraz wielkiej wdzięczności i sympatii.

Anna Staniaszek



Politolog, historyk, dziennikarz, członkini Zarządu Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Łodzi, redaktor Miesięcznika „Civitas Christiana”.

– Twoją siłą jest Bogurodzica. Te słowa brzmią na Jasnej Górze od siedmiuset lat. Historia Jasnej Góry to historia wierności Matki Bożej naszemu narodowi. Stajemy też tutaj przy pomniku ks. kard. Wyszyńskiego. Człowieka, który wszystko postawił na Maryję. On od początku życia był wierny Matce Bożej. Jasna Góra to także historia ludzi wiernych Bogu. Tobie nigdy nie brakło pielgrzymów na Jasnej Górze. Historia zbawienia polega na wierności ludu. Od wierności Bogu zależą losy całych narodów. Dzięki Bogu, w historię wierności jesteście wpisani wy, kochana „Civitas Christiana”! Bądźcie wierni, bo od tej wierności zależy wszystko – powiedział do pielgrzymów o. Jerzy Tomziński.

O. Roman Taborski, definitor generalny Zakonu Paulinów, przeszedł z pielgrzymami przez bramę jubileuszową. Poprosił, by byli ambasado-

rami Jubileuszu 300-lecia Koronacji Cudownego Wizerunku. Tymi, którzy chcą być żywą Koroną Matki Bożej, Jej czci i chwały dzięki ofiarnemu życiu chrześcijańskiemu. O. Taborski zacytował księdza prymasa Wyszyńskiego będące odpowiedzią na zarzuty wobec polskiej pobożności: że jest płytka, nastrojowa, uczuciowa, że nie obraża życia. – Wiele może w tym jest i prawdy, powiedział ksiądz prymas Stefan Wyszyński, ale nie należy stąd wyciągać błędnego wniosku, że nie powinniśmy być Maryjni. Nie możemy być mniej Maryjni, ponieważ chcemy być ludźmi Kościoła Chrystusowego. Przeciwnie. Musimy być więcej Maryjni, głębiej Maryjni, dojrzej Maryjni. Trzeba kult Matki Bożej poprawiać, pogłębiać, wiązać go z życiem.

– Chcemy być bardziej Maryjni, dlatego przybywamy tutaj. Maryja uczy nas jedności – powiedział o. Taborski, podkreślając, że spotkaliśmy się w Dniu Matki. – Na słowo „mama” otwiera się każde serce. W tym roku mówi się szczególnie na Jasnej Górze: „Nasza Mama jest Królową”. Niech więc Ona w czasie pielgrzymki rozпали wasze serca – dodał o. Taborski.

– My w wielkie tegoroczne jubileusz wpisujemy się naszymi małymi: 20-leciem katolicyzmu Stowarzyszenia, 70-leciem Nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka. Możemy naszą małą historię wpisywać w historię naszej Ojczyzny. Jubileusz skłania do refleksji nad historią naszego środowiska. Powinien nas kierować na teraźniejszość i przyszłość. Zawsze pielgrzymujemy na Jasną Górę, by zawieźć naszą teraźniejszość Matce Bożej Królowej Polski oraz szukać inspiracji na przyszłość. Zawsze wyjeżdżamy stąd duchowo naładowani do dalszego



Przewodniczący T. Nakielski wraz z prezesem M. Szepietowskim wręczyli okolicznościowy Medal 20-lecia Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” czcigodnemu o. Jerzemu Tomzińskiemu OSPPE / Fot. Ewa Palińska

działania. Warto też szukać inspiracji u naszego wielkiego patrona, prymasa Stefana Wyszyńskiego – podkreślił przewodniczący Tomasz Nakielski.

Przedstawiciele wszystkich oddziałów okręgowych z okazji 20-lecia katolicyzmu naszego Stowarzyszenia otrzymali specjalne błogosławieństwo wystosowane przez abp. Wojciecha Polaka.

W sali o. Kordeckiego mieliśmy okazję wysłuchać programu artystycznego *Civis Christi – Prymas Tysiąclecia* Romana Kołakowskiego w wykonaniu artystów Teatru Piosenki. To spektakl napisany muzyką i słowem opowiadający o życiu Stefana kardynała Wyszyńskiego. Roman Kołakowski, kompozytor, poeta, piosenkarz, gitarzysta, reżyser teatralny i estradowy jest także autorem wielkich widowisk. Wrocławski artysta skomponował m.in. *Stwarzanie świata* (1997) – kantatę z okazji Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu; *Kłękam przed przyjacielem* (2001) – kan-

tatę poświęconą kard. Stefanowi Wyszyńskiemu. Na 20-lecie Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” skomponował pieśń *Civitas Christiana*, która decyzją Rady Głównej stanie się naszym hymnem. Porywającym!

Drugi dzień pielgrzymki rozpoczęliśmy tradycyjnie drogą krzyżową po wałach Jasnej Góry.

Na zakończenie została odprawiona w Bazylice Jasnogórskiej uroczysta Msza św. pod przewodnictwem generała Zakonu Paulinów o. Arnolda Chrapkowskiego. Mówił on o naszym powołaniu do apostołstwa. – Kościół nie jest zamknięty tylko dla uprzywilejowanych. Kościołem jest cały świat – napisał św. Augustyn. Te słowa są skierowane do każdego z nas, nie tylko do osób duchownych. Każdy do dzieła apostołstwa został wezwany – do służby Bogu i drugiemu człowiekowi. Aby mieć siłę do tego, by iść i głosić Chrystusa, trzeba znać drogę Pańską, Ewangelię. Bez tego duchowego wyposażenia apostoł będzie głosił samego siebie. Apostołem to ten, kto zna drogę Pańską. To nasze zadanie: nie skupiać się na sobie, ale swoim życiem, słowem, prostym gestem głosić Jezusa. To podstawowe wskazanie, jakie nam dziś daje Boże słowo. Na mocy sakramentu chrztu i sakramentu bierzowania wezwani jesteśmy wszyscy do apostołstwa, do aktywnego głoszenia zmartwychwstałego Pana.

W trakcie pielgrzymki modliliśmy się o rychłe wyniesienie na ołtarze sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia. Naszego Patrona. Znalazło to szczególny wyraz w Akcie Zawierzenia złożonym w Bazylice Jasnogórskiej przez przewodniczącego Tomasza Nakielskiego.



Pielgrzymi z „Civitas Christiana” wysłuchali programu artystycznego *Civis Christi – Prymas Tysiąclecia* Romana Kołakowskiego w wykonaniu artystów Teatru Piosenki

Fot. Anna Staniasek

CIVIS I CIVITAS – WDZIĘCZNI ZA 20 LAT



W 2017 roku Stowarzyszenie „Civitas Christiana” obchodzi jubileusz 20-lecia nadania mu przez Konferencję Episkopatu Polski statusu organizacji katolickiej. Lokalne uroczystości zorganizował 20 maja oddział okręgowy w Lublinie.

Każda wspólnota, jak każda rodzina, ma czas wyteżonej pracy, a także refleksji. Ma też czas radości z owoców swojego trudu. Dzisiaj właśnie taki dzień został dany Oddziałowi Okręgowemu Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Lublinie – powiedział Marek Koryciński, przewodniczący zarządu oddziału okręgowego w Lublinie i były wiceprzewodniczącego Stowarzyszenia, witając na Zamku Lubelskim przybyłych 20 maja 2017 r. na jubileusz 20-lecia nadania Katolickiemu Stowarzyszeniu „Civitas Christiana” statusu organizacji katolickiej.

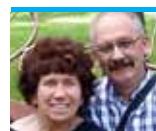
Uroczystości rozpoczęły się w Archikatedrze Lubelskiej od Mszy św. dziękczynnej za dotychczasową działalność „Civitas Christiana”. Wzięli w niej udział członkowie i sympatycy Stowarzyszenia z oddziału okręgowego w Lublinie, czyli z terenu archidiecezji lubelskiej oraz diecezji siedleckiej i zamojsko-lubaczowskiej. Liturgii przewodniczył kanclerz Kurii Metropolital-

nej ks. dr Krzysztof Kwiatkowski. Koncelebransem był ks. dr Krzysztof Stola, asystent kościelny „Civitas Christiana” w Lublinie.

Ks. Krzysztof Kwiatkowski w homilii mówił o powołaniu ludzi do szczególnych misji w Kościele. Jedną z nich jest działalność Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, które swoją aktywność kieruje ku człowiekowi (*civis*) oraz wspólnocie (*civitas*), co w głębszym rozumieniu oznacza również naród i państwo. Ksiądz kanclerz zauważył, że jubileusz stanowi okazję nie tylko do spojrzenia w przeszłość, ale jest również nakreśleniem kierunków działania w świecie i Ojczyźnie, gdzie mamy być odpowiedzialnymi obywatelami, ale przede wszystkim uczniami Chrystusa. Rangę wydarzenia podkreślił znakomity lubelski chór chłopięco-męski „Pueri Cantores Lublinenses” pod dyrekcją ks. Attyli Hontiego.

Po Eucharystii przed pomnikiem patrona „Civitas Christiana” Stefana kardynała Wyszyńskiego na dziedziń-

Ewa i Tomasz Kamińscy



Członkowie Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Lublinie, redaktorzy miesięcznika „Głos św. Antoniego”, korespondenci Tygodnika Katolickiego „Niedziela”.

cu Kurii Metropolitalnej ks. dr Krzysztof Stola przypomniał, że programem Prymasa Tysiąclecia było prowadzenie ludzi do Boga w myśl hasła *Soli Deo – Samemu Bogu*. Podkreślił z naciskiem, że członkowie Stowarzyszenia muszą to hasło nosić w sercach i uczyć się, jak realizować w swojej działalności hasło patrona, że wszystko należy postawić na Maryję. Poprowadził też modlitwę w intencji rychłej beatyfikacji sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego.

W uroczystościach jubileuszowych w Galerii Malarstwa Polskiego Muzeum Lubelskiego na Zamku Królewskim wzięli także udział przedstawiciele władz państwowych, samorządo-



Od lewej: Romuald Gumienniak - wiceprzewodniczący „Civitas Christiana”, Marek Koryciński - przewodniczący Zarządu Oddziału Okręgowego w Lublinie, Marcin Sułek - dyrektor Oddziału Okręgowego w Lublinie / Fot. Tomasz Kamiński

wych oraz stowarzyszeń i organizacji współpracujących z „Civitas Christiana”.

Marek Koryciński, witając przybyłych, przypomniał historię i działalność Stowarzyszenia, którego początki sięgają 1993 r., kiedy grupa pracowników i liderów społecznych Stowarzyszenia PAX uznała, że jedynym sposobem na znalezienie się we wspólnocie Kościoła jest stanięcie w prawdzie i pokorze do sakramentu pokuty. – Skutecznym sposobem methanoi miały być zgięte kolana, ślubowanie wierności Synowi Maryi i wołanie o przebaczenie za wszystkie niewierności – powiedział Marek Koryciński. Dodał, że jest głęboko przekonany, że „Civitas Christiana” rozliczyło się bardzo solidnie z przeszłością, uznając, że ze złem nie można paktować. Zadośćuczynieniem było przyłgnięcie do pasterzy Kościoła z synowskim oddaniem i realizacja misji Kościoła, przysługująca katolikom świeckim. – Dokument kard. Józefa Glempa nadający z dniem 14 kwietnia 1997 r. Stowarzyszeniu „Civitas Christiana” status organizacji katolickiej, który odbieraliśmy z kolegami w Pałacu Prymasowskim, stał się dla nas wielkim wyzwaniem i zobowiązaniem do pracy formacyjnej. Zobligowały nas do tego także słowa św. Jana Pawła II: *Budujcie Civitas Christiana*. Uznaliśmy, że wypełnianiem tego testamentu jest budowanie kompetentnej i dobrze uformowanej kadry, zdolnej do głoszenia Dobrej Nowiny w życiu publicznym.

Marek Koryciński w skrócie przedstawił działania edukacyjne i formacyjne Stowarzyszenia w wymiarze religijnym, intelektualnym, wspólnotowym, społecznym i patriotycz-

nym. W wymiarze duchowym wskazał na sztandarową inicjatywę, jaką jest Ogólnopolski Konkurs Wiedzy Biblijnej, w którym co roku bierze udział ponad 20 000 młodzieży. Zakończono znaczącą rolę, jaką odgrywa w tym przedsięwzięciu oddział okręgowy w Lublinie. Podkreślił, że najważniejszym i przyszłościowym zadaniem Stowarzyszenia jest prześwieclenie życia społecznego duchem Ewangelii. Podkreślił dobrą i owocną współpracę oddziału lubelskiego z wieloma podmiotami i organizacjami pozarządowymi. Wspomniał o lokalnej inicjatywie „Brama Wschodnia”, dzięki której staje się możliwe otwarcie na misję Kościoła na Wschodzie, na dialog i odkrywanie prawdy, często trudnej.

Wojewoda lubelski, dr hab. Przemysław Czarnek powiedział, że Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” troszczy się o umacnianie i krzewienie formacji katolicko-społecznej. Wskazał, że to działanie jest niezwykle ważne w obecnej sytuacji zanikania chrześcijaństwa w Europie. Wręczając Stowarzyszeniu na ręce przewodniczącego oddziału okolicznościowy medal i dyplom, życzył, by ta praca była kontynuowana i rozwijana.

Zdzisław Niebdała przekazał w imieniu prezydenta Lublina Krzysztofa Żuka serdeczne pozdrowienia i gratulacje.

Powiedział, że chociaż 20 lat to krótki czas w historii Lublina, jednak „Civitas Christiana” wywiera niebagatelny wpływ na kształtowanie chrześcijańskiego oblicza naszego miasta. W uznaniu roli Stowarzyszenia przekazał medal 700-lecia Lublina. W czasie uroczystości kilkanaście osób zostało wyróżnionych honorowymi odznakami i dyplomami za zasługi i pracę na rzecz tworzenia wspólnoty „Civitas Christiana” oraz za współpracę ze Stowarzyszeniem.

Wiceprzewodniczący „Civitas Christiana”, Romuald Gumienniak, w imieniu swoim i władz Stowarzyszenia wyraził gorącą wdzięczność Markowi Korycińskiemu za pracę na rzecz „Civitas Christiana”. – Chciałbym podziękować za cały trud, jaki poświęcił Stowarzyszeniu, za serce, które wkładał w naszą działalność. To on był przecież odpowiedzialny za rzecz podstawową i najważniejszą, jaką jest formacja katolicko-społeczna – powiedział.

– Nie byłoby takiego „Civitas Christiana” i tego 20-lecia, gdyby nie pan Marek Koryciński – powiedział Marcin Sułek, dyrektor Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Lublinie, podkreślając, że dzięki jego pracy i osobowości w lubelskiej „kuźni” udało się „wykuć” wiele osób, które pręźnie działają na rzecz całego Stowarzyszenia, pełniąc nierzadko odpowiedzialne i ważne funkcje. Romuald Gumienniak przypomniał, że na ogólnopolskiej uroczystości jubileuszowej Marek Koryciński otrzymał złotą honorową odznakę „Civitas Christiana”.

Galę zakończył krótki koncert Agnieszki Miedziedzkiej, grającej na harfie, oraz poczęstunek jubileuszowym tortem.



Przybyłych gości przywitał Marek Koryciński / Fot. Tomasz Kamiński



Dr Michał Kosche

Dogmatyk, personalista, pracownik ds. formacji Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Opolu.

DZIĘKCZYNIENIE ZA JUBILEUSZ 20-LECIA

W Prudniku-Lesie, miejscu uwięzienia Prymasa Tysiąclecia, dziękowaliśmy za 20-lecie nadania Katolickiemu Stowarzyszeniu „Civitas Christiana” statusu organizacji katolickiej.

W gościnnych progach klasztoru Ojców Franciszkanów w Prudniku-Lesie 10–11 czerwca odbyło się XXIX Spotkanie Modlitewno-Formacyjne poświęcone osobie i nauczaniu Prymasa Tysiąclecia, Stefana kardynała Wyszyńskiego. Tegoroczna uroczystość zorganizowana przez oddział okręgowy w Opolu oraz oddział w Prudniku przebiegała pod znakiem dziękczynienia za jubileusz 20-lecia nadania Katolickiemu Stowarzyszeniu „Civitas Christiana” statusu organizacji katolickiej.

Świętowanie rozpoczęliśmy w sobotę 10 czerwca w sanktuarium św. Józefa od dziękczynnej Eucharystii pod przewodnictwem wieloletniego asystenta Stowarzyszenia ks. dr. Leonarda Makioli. Wspólnie dziękowaliśmy Bogu za dar 20 lat służby Kościołowi i narodowi. Kolejnym punktem programu było uroczyste posiedzenie zarządu oddziału okręgowego w Opolu w poszerzonym składzie. Alina Kostęska, przewodnicząca zarządu oddziału okręgowego w Opolu, w imieniu przewodniczącego Stowarzyszenia Tomasza Nakielskiego wręczyła odznaki honorowe Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” Tadeuszowi Staszczakowi oraz Jadwidze Tabisz.

Członkowie zarządu oraz zebrani goście mieli okazję wysłuchać świadectw na temat 20-lecia nadania naszemu Stowarzyszeniu statusu organizacji katolickiej. W dyskusji, którą moderował dyrektor oddziału okręgowego we Wrocławiu Piotr Sutowicz, głos zabrali: Czesław Janiszewski (Częstochowa), Tadeusz Staszczak (Opole) oraz Krzysztof Chwoлик (Katowice). Gościem honorowym zarządu była prof. Alina Rynio z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, która przygotowała prelekcję zatytułowaną *Wychowanie młodzieży*

w nauczaniu Stefana kardynała Wyszyńskiego. Pani profesor wielokrotnie zwracała uwagę na fakt, że Prymas głosił integralną wizję wychowania osoby, opierając swoje przemyślenia na fundamencie klasycznej arystotelesowsko-tomistycznej ontologii i antropologii, ubogacając ją o przemyślenia natury teologicznej. W wizji wychowania, jaką prezentował Kardynał, nie brakowało zarówno zauważenia i docenienia godności osoby młodej, jak też wyraźnego stawiania wymagań mających na celu kształtowanie integralnego rozwoju osobowego młodego pokolenia.

Po solidnej dawce wiedzy z dziedziny prymasowskiej pedagogiki zwiedzaliśmy Głogówek. Dyrektor Muzeum Regionalnego w Głogówku Aleksander Devosgues Cuber oprowadził nas po najważniejszych zabytkach miejskich, jednocześnie racząc wiedzą na temat historii rodu Oppersdorffów. Ta katolicka rodzina szlachecka wślawiła się m.in. walką z protestantyzmem. Zasłynęła także tym, że w czasie potopu szwedzkiego i po zajęciu Korony Polskiej przez Szwedów w zamku głogowieckim od października 1655 r., przez dwa miesiące rezydował

król Jan Kazimierz wraz z żoną Marią Ludwiką i 1800-osobowym dworem. Warto jeszcze nadmienić, iż w pobliskim Mochowie w tym samym czasie przechowywany był cudowny obraz Matki Bożej Jasnogórskiej.

Niedzielę 11 czerwca rozpoczęliśmy od przywitania pielgrzymów przy Grocie Lurdzkiej przez przewodniczącą Alinę Kostęską. Następnie pielgrzymi przybyli z całego Śląska zgromadzili się na uroczystej celebracji eucharystycznej pod przewodnictwem JE bp. Łukasza Buzuna. Modliliśmy się w intencji beatyfikacji sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz dziękowaliśmy za 20. rocznicę nadania Stowarzyszeniu statusu organizacji katolickiej. Oprawę liturgiczną zapewnił chór „Cantate Deo” pod batutą Joanny Dudy-Kot. Po Mszy św. pielgrzymi złożyli kwiaty pod pomnikiem Prymasa. XXIX Spotkanie Modlitewno-Formacyjne uwieńczyliśmy nabożeństwem w Sanktuarium św. Józefa. Na zakończenie głos zabrał prezes zarządu Maciej Szepletowski. Dziękując wszystkim pielgrzymom za przybycie, wyraził nadzieję, abyśmy w co najmniej tak licznym gronie zobaczyli się za rok.

POLECAMY



gorąco zachęcam do wzięcia do ręki nowego numeru „Społeczeństwa”. Z pewnością da się w nim znaleźć wiele wątków dotyczących życia społecznego, poruszonych w papieskich przemówieniach podczas Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie, które spotkały się z tak spontaniczną akceptacją ze strony młodzieży przybyłej tam z całego świata, zachęcających do zaangażowania w budowę lepszej i bardziej chrześcijańskiej przyszłości, do poszukiwania coraz bardziej odnowionego oblicza ziemi.

Ks. Prof. Stanisław Skobel, Redaktor Naczelny



Sekretarz Zarządu Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Warszawie.

Andrzej Frahn

SPOŁECZNE PRZESŁANIE FRANCISZKA

Podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie papież Franciszek stawiał młodzieży trudne wymagania, a jego nauczanie przyjęte zostało z aplauzem.

Czy młodzi zmieniają społeczeństwo działaniem, odpowiadając na wezwania papieża?

Czy przesłanie Franciszka ma charakter społeczny?

O tym dyskutowali Dorota Abdelmoula, dziennikarka Katolickiej Agencji Informacyjnej, rzeczniczka prasowa ŚDM Kraków 2016, obecnie zaangażowana w przygotowanie wyjazdu Polaków do Panamy, ks. Emil Parafiniuk, dyrektor Krajowego Biura Organizacji Światowych Dni Młodzieży, oraz ks. prof. Stanisław Skobel, redaktor naczelny kwartalnika „Społeczeństwo”. Spotkanie prowadził Kamil Sulej, dyrektor Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Warszawie.

Ksiądz profesor zauważył, że papież, jeszcze jako kapłan, a potem arcybiskup, żywo reagował na sytuację społeczną Buenos Aires, które obrosło gigantycznymi slumsami w obrębie jego diecezji. Jako duszpasterz utożsamiał się z najuboższymi, starał się

zmienić sytuację ludzi żyjących w skrajnej nędzy. Po wyborze na Stolicę Piotrową naucza, że postawa chrześcijańska wyraża się w byciu przy człowieku potrzebującym pomocy, uwikłanym w wielorakie problemy społeczne.

BLISKO CZŁOWIEKA

W odczuciu Doroty Abdelmoula przesłanie Franciszka nie należy sprowadzać do haseł opuszczenia kanapy i włożenia wyczynowych butów. Aktywna postawa wiązana jest z daniem świadectwa, a to świadectwo musi mieć konkretną treść. Przez trzy lata przygotowań do ŚDM w Krakowie Ojciec Święty przekazywał młodzieży orędzia, uczył, jak żyć ewangelicznymi błogosławieństwami, podając konkretne przykłady. Pokazywał, jak inspiracji szukać w sło-

wie Bożym i dzielić się świadectwem, stopniowo pogłębiając swoją relację z Bogiem. Jak pokazuje doświadczenie wiary, właśnie pogłębienie relacji z Bogiem poprzedza zmianę relacji między ludźmi. Przyjęte nauczanie chrześcijańskie owocuje w człowieku, odmieniony człowiek zmienia swoje relacje, a tym samym zmienia się społeczeństwo.

Ks. Emil Parafiniuk wskazał charakterystyczne cechy nauczania głowy Kościoła. To, co mówi Franciszek, poparte jest świadectwem tego, co robi. Mówi prostym językiem, używa prostych porównań, nie owija w bawełnę. Gdy świat boryka się z kryzysami społecznymi i w wielu miejscach ulega rozkładowi, papież upomina się o najuboższych, wykluczonych, mówi o uchodźcach. Kolejny realnie występujący problem to doświadczanie

przez wielu młodych braku nadziei i poczucia sensu, często w krajach zasobnych materialnie. Ojciec Święty przekonuje, że rozwiązanie zależy od młodych. Zachęca do działania i odwagi, która ma źródło w osobowej relacji z Jezusem. Wyjście do drugiego człowieka wtedy jest pełne, owocne i nabiera sensu, gdy zachowujemy więź z Jezusem.

W życiu społecznym potrzebna jest prawdziwość, której publicznie brakuje. Nazywanie i mówienie o tym, co w osobie jest. Ważna jest tożsamość. Bardzo często na co dzień zakładamy maski w zależności od sytuacji. Obok prawdy o zjawiskach społecznych, wiedzy o różnorodności w świecie i różnych punktach widzenia, jak powietrza potrzebujemy fundamentu egzystencji: zrozumienia, kim jesteśmy, skąd przychodzimy, dokąd idziemy? To jeden z warunków podejmowania dobrych decyzji życiowych.

ZMIENIĆ KOŚCIÓŁ I ŚWIAT

Jak traktować temat wolności w sytuacji uzależnień, egoizmu innych ludzi, problemów małżeństw. Franciszek wzywa, aby być wyrazistym, radykalnym, aby mieć swoje zdanie, ale ufundowane na prawdzie. Żyjemy w czasach przewrotnego szumu informacyjnego i kryzysu autorytetu. Trudno dziś rozeznaczyć, co jest prawdą, co plotką, a co kłamstwem. Trudność rozeznania prowadzi do zniewolenia, ponieważ współczesny człowiek nie wie, gdzie poszukiwać prawdy, za czym podążać. Ojciec Święty wzywa, aby odkrywać prawdę Bożą i tworzyć wolność społeczną przez działanie. Zachęca do zabiegania o dobre relacje w małżeństwie, do wrażliwości na potrzebujących pomocy, na uchodźców.

Formułując wypowiedzi, używa charakterystycznej dla niego metody. Najpierw pokazuje człowieka, wychodzi od egzystencji, a więc od tego, co każdemu bliskie. Potem udziela prostych rad, które poważnie potraktowane, pomagają wkroczyć na drogę do świętości.

Tę samą metodę proponuje całemu Kościołowi, zwołując Synod Biskupów na temat *Młodzi, wiara i rozeznanie powołania*, który odbędzie się w październiku 2018 r. Papież pragnie, aby młodzież włączyła się w przygotowania do Synodu. Jest to kolejny krok włączania młodych w życie Kościoła i tworzenie jego przyszłości. Wielu młodych ludzi twierdzi, że podczas

przygotowań, a potem wydarzeń ŚDM po raz pierwszy spotkali się z żywym Kościołem. Wielu z nich włączyło się aktywnie i podmiotowo w przygotowania ŚDM w kolejnych latach. Franciszek chce, aby młodzież kontynuowała tę aktywność i brała odpowiedzialność za przyszłość Kościoła.

NA TEMAT UCHODźCÓW

W stosunku do uchodźców papież domaga się radykalizmu ewangelicznego – uważa ks. prof. Skobel. Mówi o tym do polityków, do biskupów, mówił do młodych podczas ŚDM. W opisie Sądu Ostatecznego Pan Jezus utożsamia się z przybyszem: idźcie precz ode mnie, bo byłem przybyszem, a nie przyjęliście mnie. Tragiczne jest w tej trudnej sprawie to, że uczyniono z niej temat polityczny, a nie przede wszystkim ludzki i chrześcijański.

Pozostali uczestnicy debaty zwracali uwagę, że w przypadku Polski sprawa nie jest jednoznaczna. Żadne państwo nie pomoże wszystkim. Polacy od lat w bardzo dużym zakresie angażowali się na wschód i to jest wyraz chrześcijańskiej postawy. O różnorodności w wielości pomocy na Ukrainie za mało się informuje. To ważne, aby docenić pomoc Kościoła i społeczeństwa polskiego przekazywaną na wschód. Polska przyjmuje duże liczby emigrantów i uchodźców ze wschodu, a więc aktywnie pomaga w swoim regionie.

Nie bez znaczenia jest stanowisko prześladowanych chrześcijan w Syrii, którzy chcą, aby im pomagano tam, gdzie się znajdują. Do poszkodowanych w Syrii płynie pomoc z Polski. Tymczasem formułuje się wiele zarzutów w stosunku do Polaków i rządu, którego nikt nie zwolnił z obowiązku zagwarantowania bezpieczeństwa społecznego. Milczeniem kwituje się informacje o zaangażowaniu polskiego Kościoła na Bliskim Wschodzie i – co mówią sami Syryjczycy – o pomocy w ramach programu Caritas Polskiej Rodzina Rodzinie.

CZY MOŻNA NAKAZAĆ MIŁOSIERDZIE?

Wobec uproszczonych przekazów medialnych i jednostronnych projektów politycznych wypada postarać się o rozeznanie prawdy na temat zalewu Europy przez emigrantów. Przykazanie miłości zakłada rozeznawanie własnego dobra: miłuj jak siebie samego. Jako ludzie mamy też prawo do niepokoju, mamy prawo dbać o bez-

pieczeństwo własnych dzieci. Mamy prawo do wątpliwości, podobnie jak z datkami dla ubogich, gdy wątpimy, czy nie zostaną wykorzystane na alkohol. Pomagający ma prawo szukać najlepszych rozwiązań. Uznanie chrześcijańskiego obowiązku pomocy nie skutkuje automatycznie obowiązkiem wykonywania złych projektów politycznych.

Temat uchodźców przywołuje lęki, które w nas są. Dyskutanci zgadzali się, że działanie, jeśli ma być ludzkie, zależy od wrażliwości. W wolnym człowieku, który widzi, że świat zmierza w złym kierunku, rodzi się potrzeba działania na miarę jego możliwości i zgodnie z rozeznaniem w modlitwie własnej drogi. Absurdem byłoby nazywać uczynkiem miłosierdzia wykonanie prawa, które obowiązuje pod przymusem.

NADZIEJA

A czy byłoby uczynkiem miłosierdzia przekraczanie swoich lęków i ograniczeń, aby uwielbić Boga? Ocena Franciszka jest radykalna. Europa przeżywa kryzys relacji chrześcijańskich, odchodzi od tradycji, od rodziny, porzuca Chrystusa. Ta ogólna sytuacja chrześcijaństwa jest przyczyną lęków i niechęci, nie tylko do emigrantów, do własnego potomstwa, do ludzi nieuleczalnie chorych, starych i niepełnosprawnych, do społecznie odrzuconych. Z drugiej strony nie jest łatwo zrozumieć problem uchodźców, gdy słyszymy o liczbach i zagrożeniach, a nie mamy relacji z konkretnymi ludźmi i konkretną tragedią. Dopiero rzeczywiste sytuacje wywołują reakcję, tworzą ramy konkretnej pomocy.

Trzeba zdać sobie sprawę, iż w centrum nauczania Franciszka jest spotkanie z drugim człowiekiem, takim jaki jest, z jego historią i doświadczeniem. Także tym, który stracił osobistą relację z Panem Jezusem lub nigdy jej nie miał. Radość ewangelizacji papieża wsparta jest przekonaniem, że każdemu można pomóc w odkryciu miłości Ojca.

Kolejni papieże mówili do młodzieży, że jest nadzieja świata, że powinna go zmieniać. Franciszek mówi, aby nie użalali się nad własną sytuacją, tylko brali życie w swoje ręce. Nieustannie zachęca do odważnego działania, a młodzi chętnie wyrażają siebie przez działanie, co pokazuje popularność wolontariatu. Aktywność i potrzeba spełnienia siebie nie są w konflikcie z chrześcijańską duchowością.

BIERZ I CZYTAJ BIBLIĘ

„Bądźcie na tym świecie nosicielami wiary i nadziei chrześcijańskiej, żyjąc miłością na co dzień. Bądźcie wiernymi świadkami Chrystusa zmartwychwstałego, nie cofajcie się nigdy przed przeszkodami, które piętrzą się na ścieżkach Waszego życia”. Słowa św. Jana Pawła II były mottem wielu inicjatyw podejmowanych przez Oddział Okręgowy Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Rzeszowie.

WZespole Szkół Miejskich nr 3 w Jaśle 10 kwietnia odbył się finał XII Powiatowego Konkursu „Ojciec Święty Jan Paweł II – przyjaciel młodych”. Uczestnicy zaprezentowali swoje umiejętności w kategoriach: recytatorskiej, wokalne i plastycznej. Finałowe wiersze oraz piosenki dostarczyły zebranych wielu emocji i niezapomnianych wrażeń. Podziw wywołały także prace plastyczne nawiązujące do nauczania Wielkiego Papieża Polaka. Warto nadmienić, iż konkurs z roku na rok cieszy się coraz większym powodzeniem, o czym świadczy wzrost liczby zainteresowanych z całego powiatu. Cieszy również fakt, że młodzi ludzie dzięki konkursowi wzbogacają swoją wiedzę na temat życia i nauczania św. Jana Pawła II. Organizatorem wydarzenia była dyrekcja szkoły oraz zarząd „Civitas Christiana” w Jaśle. Honorowy patronat nad konkursem objęli: JE bp Jan Wątroba, ks. kan. Tadeusz Gąsiorowski, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej, senator Alicja Zajac oraz burmistrz Jasła Ryszard Pabian.

29 kwietnia oddział okręgowy po raz czwarty był współorganizatorem Maratonu Czytania Pisma Świętego, który się odbył w kościele pw. Świętego Krzyża. Wzięli w nim udział przedstawiciele wielu wspólnot działających przy rzeszowskich parafiach: uczniowie z Gimnazjum i Liceum im. Jana Pawła II Siostr Prezentek, przedstawiciele Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II, Studium Biblijnego, Uniwersytetu Trzeciego Wieku Diecezji Rzeszowskiej, Wspólnoty Neokatechumenatu, Rycerze Kolumba Rzeszowa oraz członkowie „Civitas Christiana”. Maraton rozpoczął się Mszą św., którą koncelebrował ks. dr Marek Dzik wraz z proboszczem parafii ks. Władysławem Jagustynem. W homilii ks. Marek Dzik podjął temat znaczenia Tygodnia Biblijnego w życiu każdej parafii i każdego z nas.

Przypomniał tegoroczne hasło przewodnie Maratonu: *Bierz i czytaj* jako wezwanie do życia słowem Bożym dla każdego chrześcijanina. Maraton trwał nieprzerwanie do godz. 24.00. Został zakończony wspólną modlitwą i błogosławieństwem ks. Władysława Jagustyna. Opiekunem duchowym i organizacyjnym Maratonu Czytania Pisma Świętego jest ks. dr Marek Dzik – moderator Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II Diecezji Rzeszowskiej.

13 maja Caritas Diecezji Rzeszowskiej i Oddział Okręgowy Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Rzeszowie byli organizatorami Konferencji Biblijnej *Ku lepszemu rozumieniu Pisma Świętego*. Wyruszyliśmy w fascynujący świat Biblii. Tematy wykładów w setną rocznicę objawień fatimskich były poświęcone Matce Bożej: *Biblijny obraz Maryi* – ks. prof. dr hab. Tomasz Jelonek – UPJPII w Krakowie; *Obraz Niewiasty w Apokalipsie św. Jana* – s. dr Joanna Nowińska SM, UPJPII w Krakowie; *Maryjna symbolika roślin* – dr hab. Zofia Włodarczyk – Uniwersytet Rolniczy w Krakowie; *Misterium Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny świętowane w liturgii po Soborze Trydenckim* – ks. dr hab. Waldemar Pałęcki MSF, prof. KUL; *Misterium Serca Maryi w mariofanii fatimskiej* – ks. dr hab. Waclaw Siwak, WSD w Przemyślu; *Maryja w tajemnicy Kościoła w świetle nauczania św. Jana*

Krzysztof Sterkowicz



Pedagog, obrońca życia i praw rodziny. Członek komisji rewizyjnej Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, zastępca dyrektora Oddziału Okręgowego w Rzeszowie.

Pawła II w czasie pielgrzymek do Ojczyzny – ks. dr hab. Jacency Mastej, prof. KUL.

Zwieńczeniem konferencji była Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. prof. Tomasza Jelonka. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele oddziałów „Civitas Christiana” z Leska, Jasła, Krosna i Rzeszowa.

24 maja odbył się na Uniwersytecie Rzeszowskim panel dyskusyjny: *O kształt niepodległej*, który poprowadził prof. Włodzimierz Suleja z Zakładu Historii Polski i Powszechnej XIX i XX w. Uniwersytetu Wrocławskiego. Profesor ukazał postać Józefa Piłsudskiego, jego rolę i znaczenie dla odrodzenia niepodległej Rzeczypospolitej. Przedstawił sylwetkę marszałka jako męża stanu i tego, który obronił Polskę i Europę od bolszewickiej zarazy. Po wstępie wywiązała się ożywiona dyskusja. Organizatorami panelu był Oddział Okręgowy oraz Katedra Historii Prawa i Doktryn Polityczno-Prawnych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Rzeszowskiego.





Fot. Kamili Sulej

DOKĄD ZMIERZASZ, KULTURO?

Mariola Kusiak

Przewodnicząca Zarządu Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Ostrołęce.

10 maja 2017 r. ostrołęcki oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” przy współpracy z oddziałem okręgowym w Warszawie zorganizował debatę w auli Wyższej Szkoły Administracji Publicznej w Ostrołęce.

Do udziału w debacie zostali zaproszeni: ks. prof. dr hab. Witold Kawecki – teolog, kulturoznawca, nauczyciel akademicki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, kierownik Katedry Dialogu Wiary z Kulturą, Marcin Kluczyński – redaktor naczelny miesięcznika „Civitas Christiana” oraz prezydent miasta Ostrołęki – Janusz Kotowski.

Dlaczego debata poświęcona kulturze? Przecież jest tyle ważnych tematów, pilnych, rażących, często bulwersujących społeczeństwo. Można powiedzieć, że przecież nie jest źle z naszą kulturą, więc o co tu chodzi? Prowadząca debatę Mariola Kusiak zadała wiele pytań, na które odpowiadali zaproszeni goście: co określamy mianem kultury? Jakie są problemy kształtujące dzisiejszy obraz i wizerunek kultury? Czy kultura jest domeną lewicy, jak to się nam próbuje przedstawiać? Czy kultura musi się inspirować Ewangelią? Na te pytania i wiele innych odpowiadali zaproszeni goście.

Ks. prof. dr hab. Witold Kawecki powiedział: – Wróćmy do korzeni. Łaciński rzeczownik *cultura* oznacza uprawę (gleby). Z czasem nadano mu również metaforyczne znaczenie, objął więc strefę duchową, jak również materialną wszelkiej działalności człowieka. Można to rozumieć jako uprawę ludzkiej duszy, napełnianie jej mądrością, różnymi umiejętnościami, aby człowiek mógł się aktywizować twórczo.

Według ks. Kaweckiego rozróżniamy różne poziomy kultury. Tę wysokich lotów prezentują ludzie zanurzeni w Bogu, czerpiący z Niego mądrość i siły, ludzie wiary i miłości, szukający dobra wspólnego, dobra wszystkich, bez wyjątku. Kulturę mniej ambitną, zubożałą prezentują ludzie konsumpcjonizmu, zagubieni w pędzie codziennego życia. Oni nie potrafią przystanąć, pomyśleć, zobaczyć drugiego człowieka czy zauważyć otaczającego ich piękna. Ludzie ci żyją, by konsumować – nie konsumują, by żyć. Z taką dewizą życiową trudno mówić o kulturze. Niestety, ta grupa społeczeństwa rozrasta się w zatrważającym tempie. Ks. prof. Kawecki mówił również o konsumeryzmie myślowym, który charakteryzuje tzw. „zbieraczy wrażeń”. Stwierdził, iż działalność kulturoznawcza jest realizacją Bożej woli zapisanej w Księdze Rodzaju: *Czynicie sobie ziemię poddaną* (Rdz. 1,28), co zobowiązuje do działania wszystkich ludzi wierzących.

Prezydent miasta Janusz Kotowski mówił o kondycji ostrołęckiej kultury. Szczególnie podkreślał potrzebę korzystania z wartościowych dzieł sztuki, koncertów, filmów, spotkań – takich, które nie godziłyby w chrześcijańskiego ducha Ewangelii. Zwracał uwagę przedstawicielom placówek kulturalnych naszego miasta, by przy doborze repertuaru mieli na względzie prawdziwe wartości, te przepojone Bożą mądrością, miłością, radością i pokojem, te, które

nie będą ranić uczuć ludzi wierzących. O kulturze inspirowanej Biblią mówił redaktor naczelny miesięcznika „Civitas Christiana” – Marcin Kluczyński. Prelegent przedstawił pokrótce działalność naszego Stowarzyszenia, którego głównym zadaniem jest przenikanie Ewangelią całego życia społecznego, poprzez realizowanie w praktyce katolickiej nauki społecznej. Na bardzo ważne zagadnienie zwrócił uwagę przewodniczący Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” Tomasz Nakielski. W swej wypowiedzi mówił o potencjalnych niebezpieczeństwach i zagrożeniach płynących z wyjątkowo dynamicznie rozwijającej się techniki oraz informatyzacji.

W debacie głos zabrali również: Bogdan Piątkowski – dyrektor Ostrołęckiego Centrum Kultury, Maria Rochowicz – dyrektor Wydziału Promocji Miasta, Kultury i Sportu Urzędu Miasta w Ostrołęce, Maria Samsel – dyrektor Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce, dr hab. Jan Mironczuk – wiceprezes Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego im. Adama Chętnika, przedstawiciele mediów oraz mieszkańcy miasta.

Całość debaty podsumowała prowadząca – Mariola Kusiak, stwierdzając, iż to, jaki będziemy mieli poziom kultury, zależy od nas samych. Naszym zadaniem jest zachować wierność Jezusowej nauce, dzięki której człowiek wznosić się może na szczyty dobra, prawdy i miłości.

Członek Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” we Wrocławiu. Student prawa. Uczestnik Studium Myśli Prymasowskiej.

Mikołaj Golema



U KRZESZOWSKIEJ PANI

Członkowie Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” we Wrocławiu 1 lipca udali się do Krzeszowa na dzień skupienia. W tej miejscowości znajduje się jedno z największych sanktuariów na Dolnym Śląsku – bazylika Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, w której czczony jest najstarszy obraz Maryjny w Polsce – wizerunek Matki Bożej Łaskawej.

Wśród ponad setki pielgrzymów byli obecni członkowie wielu lokalnych oddziałów „Civitas Christiana” – z diecezji świdnickiej, wrocławskiej, legnickiej i zielonogórsko-gorzowskiej. O godzinie 10.00, w sąsiadującym z bazyliką kościele św. Józefa, oficjalnie rozpoczęto dzień skupienia. W środku znajduje się cykl wspaniałych fresków „śląskiego Rembrandta” – Michała Willmanna, które przedstawiają siedem radości i siedem smutków św. Józefa. Przewodnik wyczerpująco i z licznymi szczegółami opisywał długie dzieje pocysterskiego opactwa w Krzeszowie. Następnie uczestnicy udali się do Mauzoleum Piastów Śląskich. Znajdują się tam doczesne szczątki pięciu książąt świdnicko-jaworskich, w tym fundatora opactwa, Bolka I Surowego.

Kolejnym punktem programu był koncert organowy. Już sam widok bogatego barokowego wnętrza bazyliki zapierał dech w piersiach, a kiedy zaczęły grać organy (warto wspomnieć, że instrument ma 300 lat i jest prawie w całości oryginalny), wrażenie było jeszcze mocniejsze. Dodatkową atrakcją była możliwość wejścia na chór i zobaczenia koncertu „od kuchni”. Po muzycznej uczcie była możliwość zwiedzania kościoła na własną rękę.

W południe rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana przez księży asystentów Stowarzyszenia. Na początku zgromadzonych wiernych przywitał kustosz sanktuarium, ks. Marian Kopko. Homilię wygłosił asystent „Civitas Christiana” diecezji legnickiej, ks. prof. Bogusław Drożdż. Przedstawił on Maryję jako Tę, która jest „wysłuchana w Boga”, a jednocześnie jest „Matką słuchającą”, która

uczy nas, jak słuchać Słowa Bożego. Przechodząc na poziom codziennych zachowań, kaznodzieja wskazał, że często nie wierzymy w moc wygłoszonych przez siebie słów, przysięg, nie czujemy ich ciężaru. Zakończył wezwaniem: „Nie bójmy się posługiwać jedynie dobrym słowem”.

Po Eucharystii przyszedł czas na część formacyjną. W ramach obchodów XX-lecia katolicyzacji Stowarzyszenia jako pierwsza zabrała głos Anna Adamkiewicz, przewodnicząca oddziału wałbrzyskiego. Następnie przewodniczący Zarządu Oddziału Okręgowego, Henryk Koch, przypomniał o ważnych momentach w ciągu ostatnich 20 lat, których był świadkiem – od pielgrzymki do Rzymu, przez oświadczenie gnieźnieńskie, po Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu. W dalszej kolejności wyjątkowy gość, dr Petr Bržan z Łużyc, tegoroczny laureat Nagrody im. ks. Bolesława Domańskiego, zaprezentował wciąż tak mało znane dzieje swojego narodu, rolę wiary katolickiej w jego historii oraz swój wkład w sprawę Serbów łużyckich.

Z kolei ksiądz prof. Bogusław Drożdż przedstawił temat społecznego wymiaru ewangelizacji. Wyjaśnił różnice i podobieństwa między misją, a postolatem, ewangelizacją i nową ewangelizacją. Zaznaczył, że ta ostatnia nie różni się od „sta-

rej” treścią, a nowość polega przede wszystkim na odmiennych warunkach współczesnego życia, którym trzeba stawiać czoło – wymienił m.in. relatywizm, wyalienowanie, gęszcz informacji. Następnie wskazał, że człowiek ze swej natury potrzebuje drugiej osoby, a relacje międzyludzkie są odbiciem wewnętrznych relacji Trójcy Świętej. Na zakończenie ksiądz kustosz podzielił się swoimi refleksjami dotyczącymi długoletniej dobrej współpracy ze Stowarzyszeniem, wyraził nadzieję na powstanie oddziału „Civitas Christiana” w Krzeszowie oraz poprowadził Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Niewątpliwie wyjazd należy zaliczyć do udanych – obfitywał on w modlitwę, dostarczył dużą dawkę wiedzy oraz wielu okazji do nawiązywania i zacieśniania serdecznych kontaktów. Dzięki temu na pewno zapisze się pozytywnie w pamięci uczestników.



Fot. Archiwum wrocławskiego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”

W POSZUKIWANIU AUTORYTETÓW

Kardynał Stefan Wyszyński – wybitny Polak, którego nauczanie może być dla młodych drogowskazem także dziś. Pokazuje to konkurs fotograficzny *Myśli i rozważania Stefana kardynała Wyszyńskiego w obiektywie młodego pokolenia*. Natomiast plebiscyt „Bohater Katechezy” ma pomóc odnaleźć autorytety bliskie uczniom w osobach ich katechetów, którzy na co dzień stanowią dla nich wzór postępowania zgodny z duchem Ewangelii.

Wauli seminaryjno-akademickiej w Opolu 18 maja odbyła się uroczystość, podczas której wręczono nagrodę w plebiscycie „Bohater Katechezy 2017”. To inicjatywa organizowana przez Oddział Okręgowy w Opolu już po raz 4. W tym roku plebiscyt odbył się także w diecezji gliwickiej (patrz: *Stowarzyszenie w obiektywie*, str. 22).

Celem przedsięwzięcia jest docenienie katechetów (duchownych i świeckich) pracujących w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, wskazanie ich wkładu w religijne formowanie młodzieży oraz promocja szkół. Plebiscyt przebiega dwuetapowo – w pierwszym uczniowie oraz dyrektorzy zgłaszają wybranego katechetę, w drugim etapie odbywa się głosowanie na Facebooku (tu każdy może zagłosować).

W tym roku największą liczbę „lajków” otrzymał Sebastian Jokiel, młody i pełen pasji katecheta z Zespołu Szkół Zawodowych im. Józefa Lompy w Oleśnie. Nagrodę (statuetkę w formie diamentu) wręczyła Alina Kostęska, przewodnicząca Zarządu Oddziału Okręgowego w Opolu. Ponadto wyróżnionych zostało także dziewięciu innych nauczycieli, którzy otrzymali najwięcej głosów.

Rozstrzygnięcie plebiscytu wplecione zostało w szerszą uroczystość zorganizowaną przez Wydział Katechetyczny opolskiej kurii. W czasie gali rozdano nagrody laureatom rozmaitych konkursów o tematyce religijnej.

Gościem specjalnym gali był JE bp Rudolf Pierskała, który objął „Bohatera Katechezy” honorowym patronatem.

Kolejny taki plebiscyt już w następnym roku szkolnym. Z roku na rok wzrasta liczba szkół i uczniów pragnących wypromować najlepszych katechetów, którzy z zaangażowaniem mówią młodym o Bogu i świadczą o Nim swo-

im życiem. Wydarzenie jest także dobrą okazją do nawiązania współpracy z katechetami, choćby poprzez zachętę do udziału ich uczniów w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy Biblijnej.

Inną inicjatywą skierowaną do młodych jest Ogólnopolski Konkurs Fo-



Laureaci konkursu fotograficznego / Fot. Alicja Berger-Zięba

tograficzny pt. „Myśli i rozważania Stefana kardynała Wyszyńskiego w obiektywie młodego pokolenia”. Hasło tegorocznej, 4. już edycji brzmiało: *Wy jesteście pokoleniem przyszłości*.

Konkurs organizowany jest przez Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Opolu i Byczynie oraz Publiczne Gimnazjum im. Polskich Noblistów w Byczynie. Rozdanie nagród odbyło się 13 czerwca w Byczynie w sali ratuszowej. W tym roku w konkursie udział wzięło 19 szkół z całej Polski.

Z roku na rok coraz więcej uczniów uczestniczy w tej cennej inicjatywie, która ma dwa cele: popularyzację postaci kard. Wyszyńskiego wśród młodych oraz promocję szkoły. Nauczanie wielkiego Polaka jest bowiem wciąż aktualne. Prymas wiele miejsca w swych przemyśleniach i nauczaniu poświęcił młodym – wskazywał na ich wielowymiarowe wychowanie ze szczególnym uwzględnieniem aspektu duchowego i religijnego.

Nagrody przyznawane są w dwóch kategoriach: młodzież gimnazjalna i ponadgimnazjalna. Uczniowie wykonują zdjęcia do wybranych cytatów z nauczania Prymasa. Fotografie reprezentują



Alicja Berger-Zięba

Polonistka, pracownik Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Opolu.

bardzo wysoki poziom; dotyczy głównie wiary, patriotyzmu, rodziny oraz służby Ojczyźnie.

Zwycięczynią w kategorii młodzież gimnazjalna została Kinga Wróbel z Gimnazjum nr 13 w Płocku, natomiast w kategorii młodzież ponadgimnazjalna – Justyna Zalejska z Zespołu Szkół Licealno-Technicznych w Kluczborku.

Nagrody wręczała przewodnicząca Zarządu Oddziału Okręgowego w Opolu Alina Kostęska. Obecni byli także: przewodnicząca Oddziału w Byczynie Grażyna Mączka oraz burmistrz miasta Robert Świerczek. Wszyscy dziękowali uczniom za zainteresowanie konkursem oraz wyrazili podziw wobec ich pomysłowości i kreatywności. Wskazali, że zamiast spędzać czas przed komputerem czy z komórką w rękę, starają się robić coś wartościowego.

Patronat honorowy nad konkursem objął Instytut Prymasowski w Warszawie oraz Dom Pamięci Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Częstochowie.

Obie powyższe inicjatywy wpisują się w jedną z idei Stowarzyszenia, a mianowicie wskazywania autorytetów. Kardynał Wyszyński jest niewątpliwie taką postacią, wybitnym Polakiem, którego nauczanie może być dla młodych drogowskazem także dziś. Z kolei „Bohater Katechezy” ma na celu odnaleźć autorytety bliskie uczniom w osobach ich katechetów, którzy na co dzień stanowią dla nich wzór postępowania zgodny z duchem Ewangelii.



WYCHOWANIE DO WARTOŚCI W EUROPIE

Edward Szpoczek



Teolog, katecheta, prezes Ligi Morskiej i Rzecznej w Bielsku-Białej, członek Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

Socjalizacja Europy ma doprowadzić do powstania nowego człowieka, nowego społeczeństwa, nowego porządku światowego. Odbywa się to przez „roztapianie” tego, co zastane, by rzeczywistość stała się płynna.

Stwierdzenie, że współczesna Europa przeżywa niebezpieczny dla jej istnienia w dotychczasowym kształcie wieloraki kryzys cywilizacyjny, jest już chyba jasne i bezsporne dla wszystkich. Szukając przyczyn tego stanu, Jan Paweł II w Gnieźnie (3 VI 1997) wskazał, że „Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą Ducha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów, ludów i narodów... Zrąb tożsa-

mości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie. A obecny brak jej duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej chrześcijańskiej samoświadomości”. Ta trafna diagnoza zmusza do poszukiwań dróg wyjścia z tej sytuacji, a tym samym do znajdowania sposobów realizacji papieskiego przesłania. Jedną z tych prób była XXXVI Sesja Kolbiańska zorganizowana 29 V 2017, w 76. rocznicę osadzenia o. Maksymiliana w KL Auschwitz. Odbyła się ona dzięki „Civitas Christiana”, Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. rtm. W. Pileckiego, Starostwa Po-

wiatowego i Urzędu Miasta w Oświęcimiu oraz Centrum św. Maksymiliana w Harmężach.

Tomasz Terlikowski, autor najnowszej biografii Świętego Męczennika, mówiąc o *Wychowaniu do miłości ojczyzny u św. Maksymiliana*, zwrócił uwagę, że to dom rodzinny Rajmunda Kolbe był pierwszym, podstawowym środowiskiem wychowawczym. Twarda ręka matki zatroskanej o przyszłość syna („Rajmund, co z ciebie wyróżnie?”) oraz codzienna pobożność kształtowały jego umysł i serce. Senna wizja Maryi, która dała mu do wybo-

ru dwie korony – białą i czerwoną, dopełniła podjęcie decyzji co do drogi życiowej. Droga wyznawcy i męczennika to także opowiedzenie się przez Kolbego za właściwą postawą wobec Ojczyzny. Korona biała oznaczała pracę formacyjną, organiczną, codzienne żmudne wypełnianie przyjętych obowiązków. Zaś korona czerwona to zbudowana na tym fundamencie gotowość oddania życia, przelania krwi za Boga i Ojczyznę. Tak więc patriotyzm, prawdziwa miłość Ojczyzny, jest biało-czerwony. Tak go rozumiał i realizował o. Kolbe. W tym duchu wychowywał współbraci zakonnych oraz – przez „Rycerza Niepokalanej”, „Mały Dziennik” itd. – zwyczajnych, prostych ludzi. To nimi przede wszystkim się interesował, a nie elitami. Bliski był mu Sienkiewicz ze swoimi mitycznymi bohaterami, którzy przywiązani do katolickiej wiary i Kościoła, rozpaliли ducha w zniewolonym przez wrogów zewnętrznych, jak i przez osobiste wady, narodzie. Lansował wśród ludu autentycznych bohaterów narodowych, w tym świętych – herosów, którzy stali się tacy przez codzienną wierność w rzeczach małych. Bliski był mu Roman Dmowski przez „pracę od podstaw”, ale i człowiek rewolucyjnego zdecydowania – Józef Piłsudski. Jego patriotyzm polegał na miłości Ojczyzny, narodu, ale zawsze po Bogu. Był przekonany, że polskość i katolicyzm stanowią jedność. Polska bez Kościoła nie będzie miała kręgosłupa, więc zginie. Dopóki ludzie grzeszą, ale wsłuchując się w głos Boży, nawracają się, modlą i wzrastają, nie zginą ani oni, ani Polska, ani Europa. Kierując się takimi wartościami, polscy narodowcy, prawdziwi patrioci, potrafili walczyć, cierpieć, a gdy było trzeba, oddawać życie za Ojczyznę podczas wojny i w latach komunistycznego zniewolenia.

Dziecięce spotkanie z Maryją zawowocowało u o. Kolbego fascynacją Jej osobą. O. Piotr Bielenin z Instytutu Studiów Franciszkańskich w Krakowie ukazał *Maryję Matkę i Nauczycielkę w pismach św. Maksymiliana*. Stwierdził, że nie był on, mimo dwóch doktoratów, teologiem według dzisiejszych standardów. Był wprawdzie wykładowcą, ale przede wszystkim czuł się duszpasterzem, czyli bardziej teologiem pastoralnym. Znał doktrynę, był jej wierny, ale posiadał też głęboką tzw. kulturę teologiczną. Dlatego wiedza teologiczna i wiara religijna były u niego ściśle powiązane. Na temat Maryi

można znaleźć 2000 stron autorstwa św. Maksymiliana. Widać w nich bardziej instynkt teologiczny, aniżeli ścisłą mariologię: Maryja stała się Matką Syna Bożego, bo pozytywnie odpowiedziała na propozycję miłości Trójcy Świętej do Niej, a przez Nią do ludzi. Dlatego jest nie tylko Matką Człowieka o imieniu Jezus, ale i Boga Wcielonego. Syn z woli Ojca był posłuszny Matce, a Ona towarzyszyła Mu w najgłębszej relacji wcielenia – Boga w człowieka. Maryja jest równocześnie dla człowieka pierwowzorem w Jej miłości do Syna. Jest Pośredniczką wszelkich łask w tym znaczeniu, że idziemy z Maryją, Niepokalaną, Koroną stworzenia, do Chrystusa. Oparcie się na Maryi oznacza zjednoczenie naszej woli z Jej wolą, dzięki czemu przez nas Boże łaski spływają na innych ludzi.

W kolejnym referacie – *Wychowanie czy socjalizacja? W orbicie wartości europejskich* – ks. dr hab. Grzegorz Sokołowski (Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu) zwrócił uwagę, że przez odwrócenie się od korzeni religijnych Europa odeszła od teorii i praktyki budowania, wychowywania wartościowego człowieka i społeczeństw na rzecz ich socjalizacji. Według myślicieli tego nurtu socjalizacja ma doprowadzić do powstania nowego człowieka, nowego społeczeństwa, nowego porządku światowego. Odbywa się to, jak zauważył Zygmunt Bauman, przez „roztopianie” tego, co zastane, by rzeczywistość stała się płynna. Dlatego narzuca się człowiekowi normy, a nie wychowuje się go, czyli nie poddaje ewolucyjnemu kształtowaniu ku war-

tościom, by je przyjął, zaakceptował i realizował. W takim roztopianiu jedności i społeczeństwa mają pomóc: anonimowość – za cyframi, przepisami, procedurami, normami nie widać człowieka; prowadzi to do tchórzostwa moralnego, do zgody na realizację zła, za które nikt nie odpowiada (np. praca dzieci, handel ludźmi, pornografia itd.); chciwość – jest legalna, a nawet zalecana jako sposób na życie, rozwój, karierę itd.; kultura wolności – odrzuca dotychczasowe zasady życia społecznego, aż do samowoli; równość – odmienne traktowanie uznawane jest jako przejaw dyskryminacji.

Powyższej koncepcji o. Maksymilian przeciwstawił chrześcijański system wartości, oparty na autentycznej religijności, która kładzie nacisk na kształtowanie osoby wyrażającej siebie przez miłość do Boga, bliźniego i siebie samej. Taki człowiek jest zdolny do budowania sprawiedliwych struktur społeczno-politycznych, do stylu życia opartego na połączeniu sprawiedliwości i miłości, oraz miłosierdzia. Taką drogę wskazywał – i podążał nią – św. Maksymilian jako jedyną, na którą muszą wejść Europejczycy, jeśli chcą przeżyć i rozwijać się we współczesnym świecie.

Symboliczną klamrą, która spinała te teoretyczne rozważania, była modlitwa pod ścianą straceń i w celi śmierci Świętego w obozie oraz Msza św. w karmelitańskim kościele, której przewodniczył ks. prał. Józef Niedźwiedzki. Jej uczestnicy dziękowali Bogu za św. Maksymiliana i prosili o hart ducha w jego naśladowaniu.



STOWARZYSZENIA



Bohater Katechezy w Gliwicach

24 VI w Sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach wręczone zostały nagrody w plebiscycie Bohater Katechezy diecezji gliwickiej, organizowanym przez oddział w Gliwicach. Tytuł Bohatera Katechezy zdobył O. Krzysztof Wrzos OMI, katecheta w Zespole Szkół im. św. Edyty Stein w Lublińcu. Patronat nad plebiscytem objął bp Jan Kopiec.

KNS a świat pracy

20 V w oddziale okręgowym w Krakowie odbyła się konferencja *Nauka społeczna Kościoła a świat pracy*, która zainaugurowała działalność Klubu Społeczeństwo. W konferencji wzięli udział: ks. dr Stanisław Pyszka (Akademia Ignatianum), ks. dr hab. Robert Nęcek (UPJPII), ks. prof. Andrzej Zwoliński (UPJPII), ks. prof. Stanisław Skobel (UKSW) – redaktor naczelny dwumiesięcznika „Społeczeństwo” oraz Kamil Sulej – sekretarz redakcji.



Najlepsi młodzi znawcy Biblii

8 VI w Ośrodku św. Maksymiliana Kolbe w Zduńskiej Woli odbył się finał 18. Regionalnego Konkursu Wiedzy Biblijnej. I miejsce zdobyła Zofia Michałowicz z Zespołu Szkół w Chlewie, II miejsce Michał Militowski z Publicznego Gimnazjum im. Bohaterów Powstania Styczniowego w Gruszczykach, zaś III miejscem cieszyła się Maria Domagalska z Publicznego Gimnazjum im. płk. pilota Stanisława Skarżyńskiego w Warcie.

E W OBIEKTYWIE

Dzieci na chwałę Boga

13 V w reszelskim amfiteatrze, po raz 7. odbył się Festiwal Piosenki Religijnej „Cantate Deo”. Dzieci i młodzież z całego regionu śpiewały na chwałę Bogu w 100. rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie. Festiwal był świętem społeczności lokalnej, a zorganizowali go wraz z oddziałem okręgowym w Olsztynie Miejski Ośrodek Kultury oraz Parafia pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Reszlu.



Wielkie kwestie społeczne

12 VI we wrocławskiej „Civitas Christiana” ks. dr hab. Zbigniew Waleszczuk z Katholische Universität Eichstätt w Niemczech wygłosił wykład *Wielkie kwestie społeczne współczesności* poświęcony nauczaniu biskupa mogunckiego Wilhelma E. von Kettelera (1811–1877). Myśliciel, działacz społeczny i polityczny wywarł duży wpływ na rozwój nauki społecznej Kościoła. Jego idee państwa prawa, pomocniczości, demokracji oddolnej i praw ludzi pracy znalazły potwierdzenie i rozwinięcie w pracach Soboru Watykańskiego II i pozostają wciąż aktualne.



Marsz dla Życia i Rodziny

Już po raz 8. ulicami Gdańska przeszedł Marsz dla Życia i Rodziny zainicjowany przez Dorotę i Dominika Piaseckich z Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Tym razem ponad 1500 uczestników powiedziało „tak” życiu. Tegoroczne świętowanie było tym radośniejsze, że przypadło w 30. rocznicę wizyty papieża Polaka w Gdańsku. Stąd również hasło: *Jan Paweł II – promotor godności życia i rodziny*.



PARAMI DO NIEBA

Każda żona... każdy mąż może świętym być! W tym roku bohaterami Radomszczańskich Dni Rodziny byli patroni małżeństw, święci Zelia i Ludwik Martin. – Troska o małżonków przewijała się przez programy Dni od początku, od 18 lat – mówi Tadeusz Olczyk.

Od 28 maja do 11 czerwca Tadeusz Olczyk, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XVIII Radomszczańskich Dni Rodziny, był najbardziej zajęтым człowiekiem w Radomsku.

Na rozmowę można się z nim umówić między Mszą św. a wykładem, między jednym a drugim festywnym czy koncertem. Wszystkie w biegu. Dwa miesiące przed Dniami – też. – Ale Dni osiągnęły już pełnoletność – żartuje Tadeusz Olczyk. – To już 18. z kolei.

Nie straciły jednak nic a nic z młodzińczego zapału. Tegoroczne Radomszczańskie Dni Rodziny to 49 imprez w ciągu 18 dni. 28 maja rozpoczęła je uroczysta Msza św. w kolegiacie św. Lamberta.

Kryzys małżeństwa czy małżonków? Kazanie na ten temat wygłosił ks. dr Jarosław Grabowski z Wyższego Seminarium Duchownego w Częstochowie. Po Mszy św. odbył się trzeci już Marsz dla życia i rodziny. W pierwszym brał udział Tomasz Nakielski, przewodniczący Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Tadeusz Olczyk, *spiritus movens* Dni jest przewodniczącym zarządu Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Radomsku.

Od 18 lat Dni Rodziny są przeznaczone dla całych rodzin. – Troska o małżonków przewijała się przez programy Dni od początku – mówi Tadeusz Olczyk. Odbywały się więc kolejno pod hasłami: o godność macierzyństwa, ojcostwa, o godność dziecka, narzeczeństwa (w roku ubiegłym). – Mamy do czynienia z kryzysem małżeństwa jako sakramentalnego związku kobiety i mężczyzny. Miłość, małżeństwo zawierane w bardzo krótkim czasie, a potem szybki rozwód z błahego powodu. Troska o pieniądze i dobra doczesne, a brak troski o siebie. Brak czasu poświęconego sobie – wylicza podstawowe przyczyny kryzysu przewodniczący radomszczańskiej „Civitas Christiana”. A małżonkowie powinni być najważniejsi dla siebie nawzajem – dodaje. O ile jednak w dawnych czasach świętymi zostawali męczennicy i osoby konsekrowane, to począwszy od pontyfikatu

Jana Pawła II Kościół daje nam świętych małżonków. I oni szczególnie kochani są w Radomsku. W 2005 r. w czasie Radomszczańskich Dni Rodziny przybyły do Radomska relikwie św. Joanny Beret-



Tadeusz Olczyk, *spiritus movens* Dni, jest przewodniczącym zarządu Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Radomsku / Fot. Jacek Kaszyński

ty Molli, włoskiej lekarki, która dała życie córce, a poświęciła swoje w świadomej ofierze.

W tym roku bohaterami Dni byli patroni małżeństw, święci Zelia i Ludwik Martin. Zostali kanonizowani 18 października 2015 r., podczas synodu poświęconego rodzinie. To pierwsza kanonizowana para małżeńska, rodzice pięciu córek i dwóch synów. Ich relikwie od marca 2017 r. są także w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Radomsku. 30 maja w ramach „Czytania radomszczan” listy rodzinne św. Zelii i Ludwika Martin – po wprowadzeniu abp. dr. Wacława Depo, metropolity częstochowskiego, honorowego patrona Dni – czytała m.in. posłanka RP Anna Milczanowska, która w czasie swej trzeciej kadencji na stanowisku prezydenta Radomska została wybrana do Sejmu. Poseł Milczanowska jest członkinią Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. 4 czerwca została odprawiona uroczysta Msza św. dla małżonków z odnowieniem sakramentu małżeństwa i błogosławieństwem relikwiami św. Zelii i Ludwika Martin w kościele św. Marii Magdaleny.

– Małżonkowie jak najczęściej powinni być z sobą – mówi przewodniczący Olczyk. Stąd propozycja w czasie Dni: randki małżeńskie na basenie, w Klubie Muzycznym Bourbon Street. *I żyją długo i szczęśliwie* – to z kolei małżeńska sesja

Anna Staniaszek



Politolog, historyk, dziennikarz, członkini Zarządu Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Łodzi, redaktor Miesięcznika „Civitas Christiana”.

fotograficzna, na którą małżonkowie zabierali swoje zdjęcie ślubne, a w profesjonalnym studio były wykonywane aktualne wspólne zdjęcia. W ubiegłym roku radomszczanie czytali listy Ireny i Stanisława Sankowskich z okresu ich narzeczeństwa. Imię Stanisława Sankowskiego nosi muzeum w Radomsku, a ich syn, również Stanisław, należy do Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

„Jesteście darem danym i zadaniem” – rekolekcje dla małżeństw i narzeczonych prowadzili animatorzy Anastazja i Andrzej Filipscy, zaś moderatorem był ks. Krzysztof Gryz. Jak się nie dać kryzysowi w małżeństwie? Jak

wygrać szczęście w życiu? – zastanawiał się w trakcie wykładów dr inż. Jacek Pulikowski, autor książek dla młodzieży i dorosłych. Czy zakochanie to miłość? – to zaś temat debaty szkolnej w ZSG nr 1. To tylko niektóre tematy poruszone w czasie Radomszczańskich Dni Rodziny. Tymczasem zdrowa rodzina to rodzina wolna od alkoholu. Jak wychować trzeźwego człowieka – to temat wykładu Jolanty Terlikowskiej, kierownika do spraw rodziny i młodzieży Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

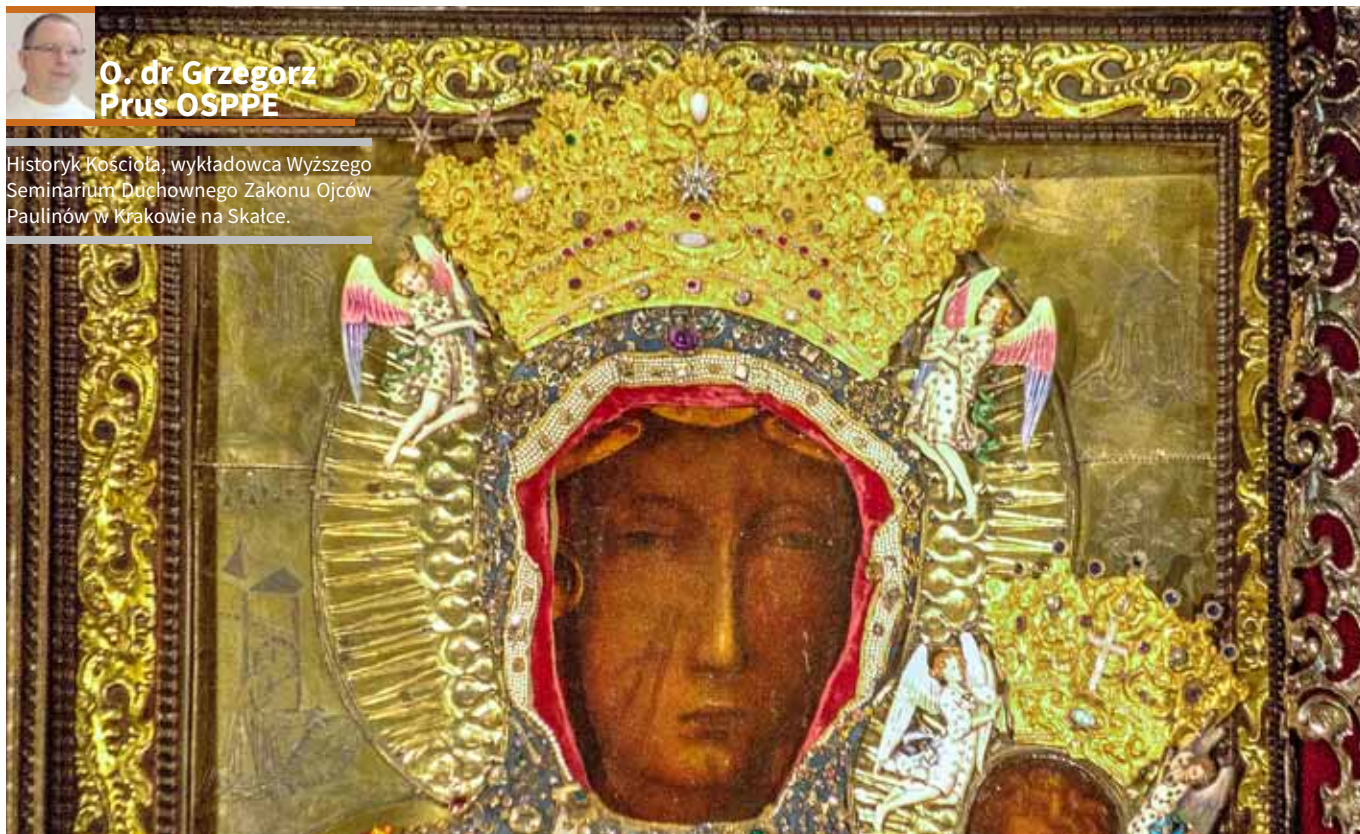
Po raz 15. w ramach Dni, w Eko Ogrodzie odbyło się spotkanie z rodzinami Wspólnoty Betel. Mszę św. przy ołtarzu polowym odprawił ks. dr Mariusz Sztaba. Ich opiekunem jest Gabriela Szczygłowska, wiceprzewodnicząca zarządu radomszczańskiej „Civitas Christiana”, a właścicielką naprawdę czarodziejskiego ogrodu jest Barbara Wojnowska członkini Stowarzyszenia. Radomszczańskie Dni Rodziny to także pikniki, festyny i rajdy, dyskoteka pod słońcem, czyli zabawy z wodzirejem dla dzieci i rodziców. Jak co roku, ukoronowaniem była procesja z relikwiami św. Jadwigi ulicami miasta. Bo św. Jadwiga Królowa, wzór sprawiedliwej władzy, krzewicielka oświaty i kultury, opiekunka cierpiących i ubogich – to patronka Radomska.



O. dr Grzegorz
Prus OSPPE

Historyk Kościoła, wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego Zakonu Ojców Paulinów w Krakowie na Skalce.

Obraz Matki Bożej Częstochowskiej w koronach podarowanych przez Piusa X / Fot. wikipedia.pl



JASNOGÓRSKA KORONACJA

Akt koronacji z 1717 r. był hołdem złożonym Najświętszej Maryi Pannie jako Królowej Korony Polskiej i potwierdził Śluby Lwowskie króla Jana Kazimierza z 1656 r.

Koronacja obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w roku 1717 odbyła się w specyficznym kontekście historycznym. W 1655 r., a zatem 62 lata wcześniej, miała miejsce sławna obrona klasztoru jasnogórskiego w czasie tzw. potopu szwedzkiego, a rok później, we Lwowie król Jan Kazimierz proklamował Najświętszą Maryję Pannę Królową Korony Polskiej. Był to akt o randze państwowej. Mimo iż ślubowanie królewskie miało miejsce we Lwowie, przed obrazem Matki Bożej Łaskawej, to jak twierdzi s. Urszula Borkowska, historyk, bardzo szybko nastąpiło przeniesienie tytułu Królowej Polski i powiązanie go z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Koronacja tegoż obrazu w 1717 r. była dopełnieniem uroczystego aktu intronizacji Matki Najświętszej w Polsce. Tym samym Jasna Góra, która posiadała już w tym czasie wyjątkowe znaczenie pośród wszystkich miejsc kultu Maryjnego w Rzeczypospolitej, stała się symbolicznym tronem Królowej Polski.

W XVIII w. wiadano powszechnie, że Kapituła Watykańska na podstawie fundacji Aleksandra Sforzy nadawała prawo koronowania najślynniejszych wizerunków Chrystusa Pana i Jego Matki. Pierwsza taka koronacja miała miejsce w Rzymie w 1665 r. Paulini polscy zdawali sobie sprawę z wyjątkowej rangi tego aktu czci wobec Matki Najświętszej i podjęli działania, aby doprowadzić do ukoronowania czcigodnego obrazu Bogarodzicy na Jasnej Górze koronami papieskimi. Koronacji wizerunku jasnogórskiego koronami Kapituły Watykańskiej nadano rangę papieską i miała ona, rzecz jasna, przede wszystkim charakter

religijny (uznanie królewskiej godności Maryi nad całym światem). Dla katolików w Polsce miała się stać ponadto wyrazem kultu Maryi jako Królowej Korony Polskiej. Koronacja ta była również wyjątkowa z powodu jej miejsca – po raz pierwszy poza terenem Włoch.

W listopadzie 1713 r. prowincjał paulinów o. Anasztazy Kiedrzyński oraz przeor klasztoru jasnogórskiego o. Konstanty Moszyński podejmowali na Jasnej Górze nuncjusza apostolskiego kard. Benedykta Odeschaldiego, który kończył wówczas swoją misję w Rzeczypospolitej i miał wkrótce powrócić do Rzymu. Zwrócili się wówczas do niego z pytaniem o możliwość koronacji obrazu jasnogórskiego i otrzymali obietnicę podjęcia działań w Rzymie w tej sprawie. Czas jednak płynął, a konkretów w sprawie koronacji nie było, tak upłynęły lata 1714–1715. Do tematu koronacji wrócił prokurator Zakonu Paulinów przy Stolicy Apostolskiej, o. Chryzostom Koźbiałowicz, w czasie audiencji u papieża Klemensa XI, 20 I 1716 r. Wyraził wobec Ojca Świętego nadzieję, że spełni się obietnica koronacji, dana zakonowi jeszcze w roku 1713. Podarował też Klemensowi XI kopię jasnogórskiej ikony. Papież obiecał dolożyć starań, by koronacja mogła się odbyć. Papież chciał, by koronacji w Polsce dokonano na wzór koronacji włoskich i po udzieleniu stosownych zezwoleń polecił Kapitułce Watykańskiej wydanie koron dla Matki Najświętszej i Dzieciątka Jezus. Korony wykonał rzymski złotnik Giovanni Giordini. Wówczas paulini pod przewodnictwem prowincjała o. Konstantego Moszyńskiego rozpoczęli przygotowania do tej radosnej uroczystości.

Na koronatora został przez papieża wyznaczony nuncjusz, abp Hieronim Grimaldi. Nie mogąc osobiście wypełnić polecenia, nuncjusz scedował ten zaszczyt na biskupa chełmskiego Krzysztofa Szembeka, który po otrzymaniu tej zaszczytnej delegacji skierował list (dnia 4 VII 1717 r.) do wszystkich wiernych Kościoła w Rzeczypospolitej i sąsiednich prowincjach kościelnych, w którym powiadomił całe społeczeństwo katolickie w Rzeczypospolitej o dacie i miejscu koronacji obrazu jasnogórskiego oraz o odpustach, jakie papież Klemens XI z tej okazji udzielił uczestnikom uroczystości. Zaproszenie na koronację obrazu jasnogórskiego skierował bp Szembek do wszystkich czcicieli Najświętszej Maryi Panny w Polsce, z episkopatem i senatem Rzeczypospolitej na czele, do wszystkich hierarchii, prowincji i diecezji, wszystkich stanów Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zapowiedziana koronacja wizerunku Matki Bożej była okazją do wyrażenia wyjątkowego aktu jedności obywateli wielonarodowej społeczności Rzeczypospolitej. Miała więc być o charakterze nie tylko religijnym, ale w pewnym sensie także ogólnopaństwowym. Tak też się stało dzięki licznej reprezentacji wszystkich stanów, włącznie z przedstawicielami władz państwowych, sejmowi i senatu, mimo nieobecności króla polskiego przebywającego w tamtym czasie w Saksonii. Nie zabrakło również pielgrzymów z sąsiednich krajów.

Wykonane w Rzymie korony do Polski dotarły 22 VII, najpierw do Kruszyny k. Radomska, gdzie na tamtejszym zamku przyozdobiła je dodatkowo przysłanymi przez paulinów z Jasnej Góry klejnotami ze skarbca klasztorowego Joanna (Anna) z Jabłonowskich Leszczyńska, wojewodzina kaliska, dziedziczka Kruszyny, wraz z córką Ewą z Leszczyńskich Szembekową, kanclerzyną koronną.

Dwa dni przed koronacją, 6 IX, biskup chełmski Krzysztof Szembek przybył do Częstochowy i zatrzymał się w paulińskim klasztorze przy kościele św. Zygmunta. Na drugi dzień odebrał korony przywiezione z Kruszyny przez Aleksandra Szembeka, podчасzego koronnego. Na uroczystości koronacyjne zgromadziło się u stóp Jasnej Góry ok. 150 000 pielgrzymów z Polski, Śląska, Węgier i Moraw. Wieczorem 7 IX, po nieszporach, odbyła się procesja z kościoła św. Zygmunta w Częstochowie na Jasną Górę. Biskup koronator został powitany w przedsionku kościoła jasnogórskiego przez prowincjała, o. Moszyńskiego. Następnie procesja ruszyła do wielkiego ołtarza przy akompaniamencie salw z dział fortecznych, muzyki i śpiewu. W kościele odśpiewano uroczysty hymn, a następnie udano się do kaplicy Matki Bożej, gdzie przed cudownym obrazem odśpiewano *Litanie loretańską*. Korony na obraz przeniesiono do kaplicy św. Józefa, znajdującej się w górnym oratorium kaplicy. Wcześniej rano 8 IX zakonnicy paulińscy przenieśli obraz Matki Bożej z kaplicy do kościoła, gdzie miała się odbyć koronacja. Obraz umieszczono w prezbiterium na specjalnie przygotowanym podniesieniu o kilku kondygnacjach, obitym szkarłatnym sukniem, pod wspianiałym baldachimem nadesłanym przez biskupa wrocławskiego. O godzinie 8.00 bp Szembek przybył do Sali Rycerskiej, którą wypełnili licznie przybyli dostojni goście zgromadzeni na koronację. W imieniu paulinów definator prowincji, o. Konstanty Pawłowski, poprosił o dokonanie obrzędu koronacji oraz wydanie koron przygotowanych przez Kapitułę Watykańską. Odczytano przygotowany przez tę Kapitułę dekret

Stolicy Apostolskiej polecający koronację oraz akt wydelegowania przez nuncjusza w Polsce bp. Szembeka na koronatora. Wtedy z kaplicy św. Józefa zostały przyniesione korony. Wówczas bp Szembek wygłosił kazanie, a następnie przekazał korony w ręce prowincjała i przeora. Przy dźwięku wystrzałów armatnich i muzyki wyruszyła do kościoła okazała procesja. Gdy dotarła do drzwi kościoła, odezwały się wszystkie działa forteczne na znak dla pielgrzymów otaczających klasztor, że rozpoczyna się główna część obrzędów koronacyjnych. Przed wielkim ołtarzem biskup oddał cześć Bożej w cudownym obrazie, a następnie wzięł korony z rąk przełożonych paulińskich i nałożył je na skronie Matki Najświętszej i Chrystusa Pana. Moment koronacji wszystkim pielgrzymom będącym na zewnątrz kościoła i klasztoru oznajmiła ponowna salwa ze wszystkich dział fortecznych, wywołując wielką radość wśród zgromadzonych. Zaintonowano hymn *Ave Maris Stella*, odmówiono modlitwę za śp. Aleksandra Sforzę oraz w intencji Kapituły Watykańskiej. Po odmówieniu tercji bp Szembek odprawił uroczystą Mszę św. Kazanie wygłosił, na życzenie szlachty, kaznodzieja królewski, jezuita, ks. Atanazy Kiersiński.

Po południu, o godzinie 16.00 dostojni goście wraz z paulinami zgromadzili się ponownie w Sali Rycerskiej, gdzie odbyła się specjalnie przygotowana akademie na cześć Najświętszej Maryi Panny. Wysłuchano kilku panegiryków przygotowanych na okoliczność koronacji obrazu. W tym czasie licznie zgromadzeni wierni mieli możliwość nawiedzenia kościoła i modlitwy przed ukoronowanym obrazem Maryi i Chrystusa. Po zakończeniu uroczystości w Sali Rycerskiej udano się do kościoła. O godzinie 18.00 odprawiono nieszpory celebrowane przez bp. Krzysztofa Szembeka z kazaniem jezuity ks. Tomasza Srebrnickiego. Następnie odbyła się procesja przy blasku świec z niesionym na specjalnie przygotowanej podstawie przez infulatów obrazem Matki Bożej, z kościoła, przez wały jasnogórskie, do kaplicy. Po dotarciu do kaplicy, w czasie śpiewu w języku polskim *Litanii loretańskiej*, obraz umieszczono w pięknie przyozdobionym ołtarzu. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano hymn *Te Deum*, znowu dały o sobie znać salwy armatnie, a biskup koronator udzielił zgromadzonym błogosławieństwa. Jak podają paulińskie źródła kronikarskie, 8 IX 1717 r. odprawiono na Jasnej Górze 534 Msze św. (nie było w tamtym czasie możliwości koncelebracji Mszy św., więc każdy kapłan sprawował Eucharystię oddzielnie). Ponadto paulini odprawili liczne Msze św. w innych, pobliskich kościołach: św. Zygmunta, św. Rocha i św. Barbary, oraz w specjalnie do tego celu wybudowanej tymczasowej kaplicy na placu pod klasztorem. Świętowanie koronacji obrazu Matki Bożej trwało na Jasnej Górze całą oktawę. Zarówno w kaplicy, jak i w kościele celebrowano Msze św., nabożeństwa i procesje. Wygłaszano okolicznościowe kazania. Paulińscy kronikarze skrupulatnie odnotowali, że od 8 do 14 IX 1717 r. na Jasnej Górze udzielono Komunii świętej aż 148 300 wiernym.

Papieska koronacja jasnogórskiego obrazu Najświętszej Maryi Panny dokonana w 1717 r. była w dziejach kultury religijnej w Polsce wydarzeniem wyjątkowej rangi. Wydarzeniem o znaczeniu przede wszystkim religijnym, ale także politycznym, patriotycznym, narodowym i społecznym. Aktem koronacji dopełniono ogłoszenie Najświętszej Maryi Panny na Królową Korony Polskiej dokonane przez króla Jana Kazimierza w 1656 r.

KRÓLEWSKA IKONOGRAFIA

Od ponad sześciuset lat Jasnogórska Bogurodzica otaczana jest nieprzerwanym, żarliwym kultem, w którym cześć i miłość dla Maryi nierozdzielnie spletają się z hołdem dla dostojęstwa królewskiego majestatu składanym Jej jako Królowej Polski, Władczyni i Orędowniczce narodu.

Dzieje obrazu Matki Bożej Częstochowskiej od momentu pojawienia się na Jasnej Górze aż do czasów współczesnych nierozdzielnie spletają się z losami Polski. Cudowny wizerunek Jasnogórskiej Bogurodzicy od początku powstania sanktuarium uznany został za relikwię Królestwa Polskiego, otoczony powszechnym kultem tak przez władców, jak i wszystkie stany, od stuleci stanowi jeden z elementów świadomości narodowej.

Niemal od początku wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej obdarzano tytułem Królowej Narodu. Już w II poł. XIV w. sławił ją po raz pierwszy Grzegorz z Sambora jako Królową Polski i Polaków. Król Polski Jan Kazimierz, składając śluby we Lwowie, w których zobowiązał się do gruntownej odnowy moralnej narodu, nazwał Matkę Bożą Patronką i Królową Polski. Koronacja papieskimi koronami, 8 września 1717 r., bardzo mocno przyczyniła się do ugruntowania tego tytułu Maryi. Ozdobienie wizerunku Jasnogórskiej Bogurodzicy koronami przysłanymi przez Kapitułę Watykańską z błogosławieństwem papieża Klemensa XI miało doniosłe znaczenie. Uroczystości, która odbyła się w 1717 r., nadało szczególny charakter, gdyż tego rodzaju akt papieskiej koronacji odbywał się w Polsce po raz pierwszy. Korony, wykonane we Włoszech przez Giovanniego Guardiniego, poświęcił papież, a samego aktu koronacji dokonał biskup chełmski Krzysztof Szembek. Sylwetki koron odpowiadały

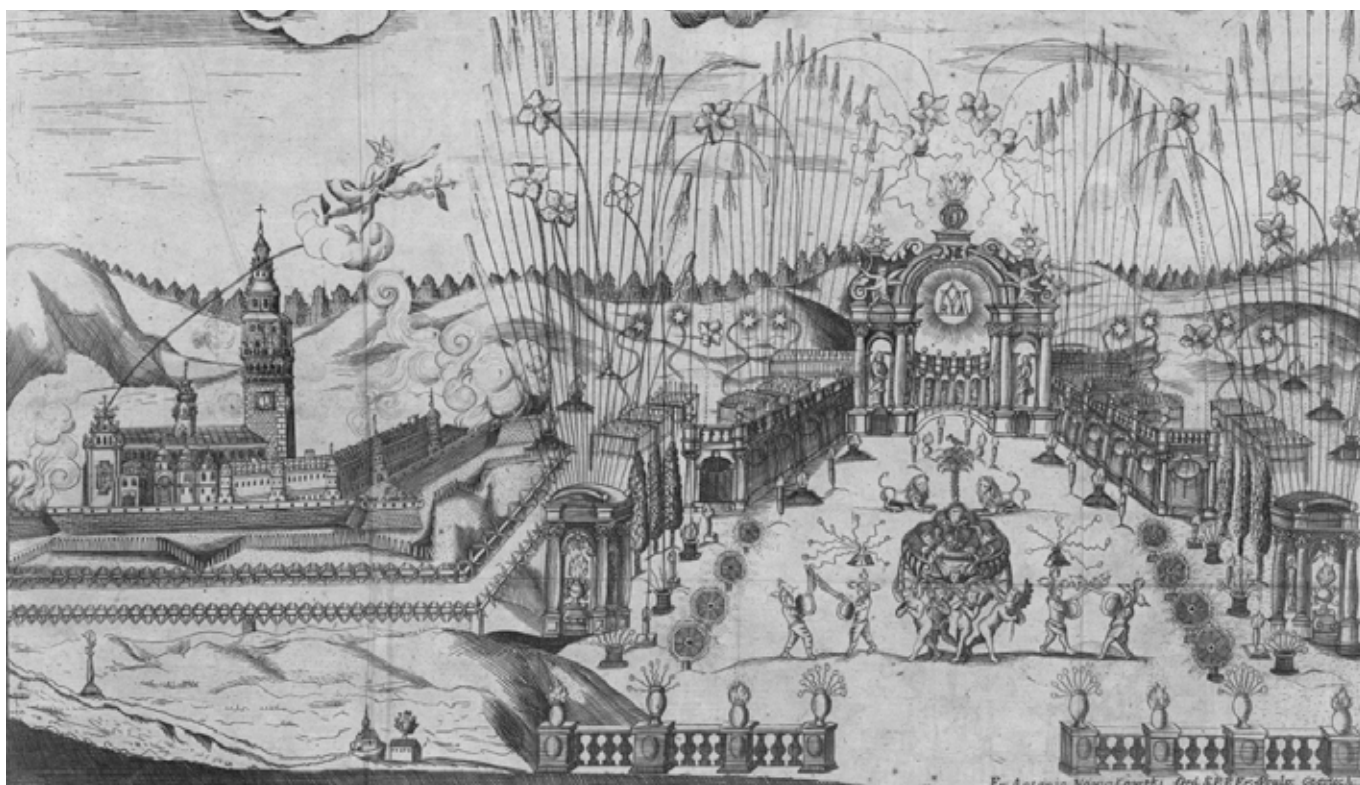
O. Jan Stanisław Ruziński OSPPE

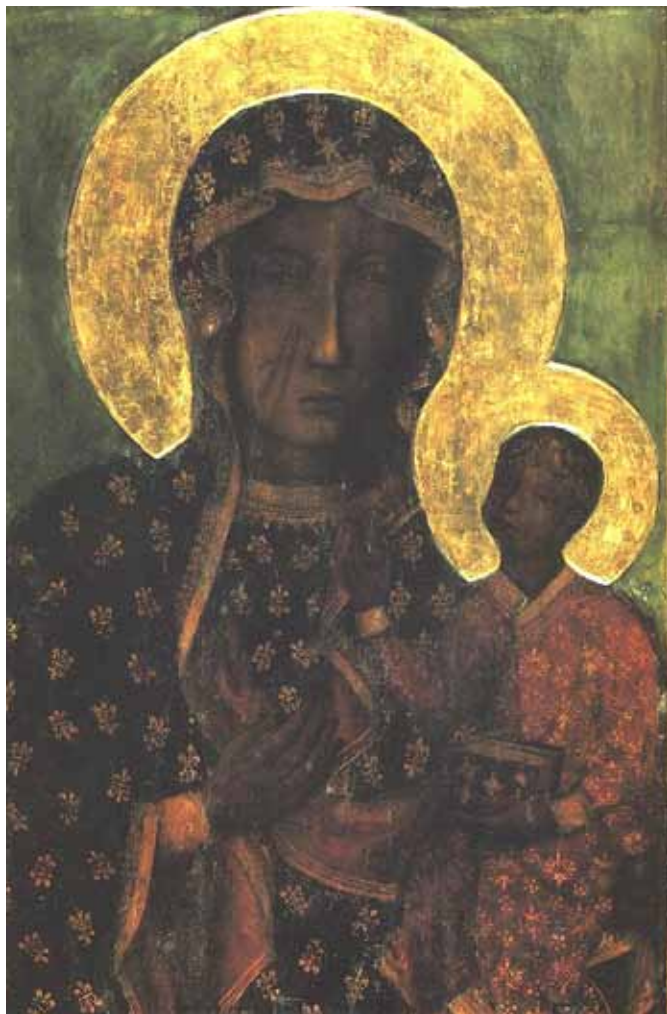


Historyk sztuki, kustosz Zbiorów Sztuki Wotywniej na Jasnej Górze, autor licznych publikacji z dziedziny sztuki sakralnej.

formie otwartej obręczy, na której umieszczono rozkładające się wachlarzowo u góry sterczyny, uformowane z quasi-roślinnych, esowatych motywów, tworzących symetryczne układy w kształcie wioli lub liry. W koronie Matki Bożej partie wewnętrzne tych lir zostały wypełnione maskaronami. Tworzyło to jednolitą barokową kompozycję. Wartość artystyczną swego dzieła wyraził Guardini w kompozycji jubilerskiej, bez szczególnego programu ideowego.

Pierwsza w dziejach Rzeczypospolitej koronacja była podsumowaniem kultu i czci, jakimi otaczano święty wizerunek Maryi na Jasnej Górze. Już wcześniej bowiem zawieszano na nim korony, których fundatorami byli królowie. Można tu wspomnieć ozdobienie obrazu koronami i srebrnymi, złożonymi blachami na polecenie króla Władysława Jagiełły – po restauracji obrazu w 1430 r. Dwa wieki później, przed 1642 r., król Władysław IV przekazał dwie nowe korony. Zatem zewnętrzne przejawy kultu decydowały o ogólnym





wyglądzie obrazu. Jest to świadectwo wiary w królewską godność Maryi oraz w Jej przemożne wstawiennictwo. Koronacje koronami papieskimi potwierdzają ten stan rzeczy.

Korona jako symbol królewskości Maryi posiada w ikonografii chrześcijańskiej bardzo stare tradycje. Sam akt koronacji w niebiosach staje się, zwłaszcza w Europie północnej, jednym z czołowych tematów średniowiecznych portali i ołtarzy. Wcześniej korona, przedstawiana najczęściej w formie diademu, pojawia się w wyobrażeniach Matki Bożej z Dzieciątkiem, a zwłaszcza w monumentalnych, rzeźbiarskich grupach Matki Bożej Tronującej. W naszym kraju korony napotykamy zarówno w kamiennych rzeźbach Madonn pochodzących z Wysocic i Goźlic, znajdujących się w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu, jak i w małej figurce w Bardzie na Śląsku. Z pewnym opóźnieniem motyw korony na głowie Maryi, przedstawianej jako Matka z Dzieckiem na ręku, pojawia się w zachodnim malarstwie tablicowym, podczas gdy w ikonach znajdujemy go jeszcze później, być może na skutek inspiracji łacińskiej. Podkreślenie symbolicznej roli korony znajduje szczególny wyraz u starych mistrzów niderlandzkich, gdzie korona unoszona jest w powietrzu nad głową Maryi przez aniołów. Rozpowszechnienie tego motywu ma oczywiście głębszy sens teologiczny, wiążący się w przede wszystkim z królewskością Maryi. Również już od średniowiecza znane jest ozdabianie obrazów srebrnymi blachami, ale geneza tego zwyczaju jest pochodzenia wschodniego i ma znaczenie o wiele bardziej mistyczne i arealistyczne w porównaniu z zachodnim sposobem dekoracji.

Walory artystyczne daru papieża św. Piusa X, czyli koron dla cudownego obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, można

ocenić bardzo wysoko. Pod względem jubilerskim jest to wyrób złotniczy o bardzo wysokiej wartości artystycznej. Obydwie korony reprezentują typ koron otwartych, zwieńczonych stylizowanymi sterczynami zakończonymi w przypadku korony Matki Bożej gwiazdami, na koronie Dzieciątka zaś rubinami ujętymi w kolistą dekorację. Korpus obu koron zdoła stylizowana dekoracja o motywach akantu, wśród niej znajdują się stylizowane główki aniołków. Każda z koron z kolei jest podtrzymywana przez parę pełnoplastycznie wyobrażonych aniołków wykonanych z emalii. Korony podzielone są na trzy poziome strefy oddzielone od siebie sznurem kamieni szlachetnych.

Nie mniejsza niż artystyczna jest ideowa wartość koron, co wyraża się tak w doborze materiału, jak i jego symbolic. Złoty kolor zawsze był symbolem nieba. Złote tło mozaik, zwłaszcza w sztuce bizantyjskiej, wskazuje na niebieski żywioł czystego światła, w którym mieszka Bóg ze swoimi świętymi. Powinno się ich przedstawiać nie w otoczeniu ziemskim, lecz we właściwym im świetle. Złota aureola, czyli nimb ma to samo znaczenie. W symbolice biblijnej złoto wyraża nie tylko coś kosztownego, ale też symbolizuje to, co jest najcenniejsze. Najczęściej jest symbolem mądrości, której ustępują nawet skarby. Podobnie inne wielkie wartości ludzkiego życia porównuje Pismo Święte ze złotem: *Wierny, prawdziwy przyjaciel* (Syr 6,15), *dzielna żona* (Syr 7,19) *cenniejsi są niż złoto*.

Dekorujące korony brylanty i rubiny mają również wymowę symboliczną. Diament, surowiec do wykonywania brylantów, dzięki swej rzadkości, niezwykłej twardości (rysuje wszystkie minerały) i z powodu wspaniałego blasku jest najbardziej drogocennym wśród kamieni szlachetnych – *regina gemmarum*. Znany i ceniony od starożytności, jako ozdoba korony cesarskiej, był symbolem odwagi, stałości i niezwykłości. Miał, jak zresztą wszystkie inne kamienie szlachetne, znaczenie apotropaiczne – noszono go dla obrony przed wszelkim nieszczęściem i wszystkimi zakusami zła.

Prawdziwym diamentem jest Chrystus. On unżył się w cierpieniu aż do śmierci na krzyżu. W średniowieczu poeci opiewali diament jako symbol wierności.

Siedem czerwonych rubinów wieńczących koronę Dzieciątka symbolizuje doskonałość Zbawczej Ofiary Chrystusa, dodatkowo podkreślonej przez dekorowany brylantami krzyż, umieszczony w centrum korony Dzieciątka.

Zwieńczona gwiazdami korona Matki Bożej jest plastycznym odzwierciedleniem apokaliptycznej Niewiasty obleczonej w słońce, mającej księżyc pod stopami, na której głowie korona z gwiazd dwunastu (por. Ap 12,1). Nie jest istotne tutaj, że gwiazd jest dziewięć. Właśnie płaskość wykonania korony i jej ukazanie *en face*, sprawia, że możemy wyobrazić sobie pozostałe gwiazdy jako niewidoczne, znajdujące się z tyłu korony. Liczba „12” ma tutaj znaczenie symboliczne: *numerus electionis* – czyli liczba wybraństwa. Ogólna symbolika gwiazd jest wyrazem myśli Bożej, według której stworzone życie koncentruje się – zgodnie z planem Bożym – na Bogu i dopełnia przeznaczenia, które wyznaczył mu Bóg. On jest niewidzialnym centrum wszystkich rzeczy. Wszelkie życie dąży do Niego i koncentruje się w Nim. Najbardziej istotna treść biblijnej symboliki gwiazd zasada się na odniesieniu jej do Chrystusa. Prorok Moabitów, Balaam, mówi o Mesjaszu: *Widzę Go, lecz jeszcze nie teraz, dostrzegam go, ale nie z bliska: wschodzi Gwiazda z Jakuba, a z Izraela podnosi się berło* (Lb 24,17). Wizja ta jest też zapowiedzią królestwa Chrystu-

sowego, ponieważ na Wschodzie oddawano królowi należny hołd, nazywając go „Słońcem”, „Gwiazdą” albo „Wschodem słońca”. Gdy nadeszła pełnia czasu, trzem magom ze Wschodu, szukającym nowonarodzonego króla żydowskiego, ukazała się niezwykła gwiazda, osobliwe i wywołane przez Boga zjawisko astronomiczne. Chrystus w Apokalipsie św. Jana nazywa siebie „Gwiazdą świecąca poranna” (22,16). W liturgii Wielkiej Soboty Kościół śpiewa w *Exultet*: „Słońce (gwiazda poranna) nieznaną zachodu; Jezus Chrystus, Twój Syn Zmartwychwstały, który oświeca ludzkość swoim światłem”. O wybranych mówi Pismo Święte, że będą świecić jak gwiazdy na firmamencie nieba.

Najjaśniej wśród wybranych świeci Maryja, Matka Łaski Bożej, Gwiazda Poranna, która poprzedza wschód Chrystusa-Słońca i wydaje Go na świat. Pewna średniowieczna sekwencja wyraża tę myśl następująco: „Nowa Gwiazdo, porodziłaś Syna: Słońce”. Hymn wieczorny *Ave Maris Stella* pozdrawia Maryję jako „Gwiazdę Morza”, która wskazuje drogę i niosąc otuchę, świeci nad falami świata. Święty Bernard z Clairvaux rozwija ten obraz w homilii na święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, mówiąc: „Gdy zerwał się wichry pokus, gdy wpadniesz w rafy nieszczęść, spójrz na gwiazdę, wzywaj Maryję!”.

Jakże bogate jest ewangeliczne przesłanie, jakie płynie z analizy ikonograficznej wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej. Obraz przedstawia Maryję z Jezusem jako *Theotokos* – Bożą Rodzicielkę. Istotne są tutaj gesty rąk świętych postaci. Jezus, chociaż Dziecią, ukazany jest według wschodniego wyobrażenia Chrystusa Pantokratora – Zbawcy. Prawa rączka wyciągnięta jest w geście zarówno błogosławieństwa, jak i nauczania. Chrystus jest Tym, Który jest Przymierzem ludzkości z Bogiem, a świadczy o tym podtrzymywany lewą rączką kodeks. Nieprzypadkowa jest liczba pięciu elementów dekoracji, nawiązująca do Pięciok-

sięgu Mojżesza, czyli Prawa Przymierza. Maryja wskazuje na Jezusa, niesie Go przed sobą. Jakże aktualne są Jej słowa, które wypowiedziała do sług w Kanie Galilejskiej: *Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie Mój Syn* (J 2,5). Stylizowane lilie zdobiące Jej szatę symbolizują dziewictwo. Szlachetny ten kwiat był dla autorów ksiąg biblijnych i Ojców Kościoła, a w konsekwencji i liturgii podstawą wielu porównań. Prawie wszystkie nawiązują do tekstów Pieśni nad Pieśniami. Chrystus – Oblubieniec Kościoła, mówi w niej o sobie następująco: *Jam narcyz Saronu, lilia dolin* (Pnp 2,1). Komentarz Grzegorza z Nyssy, inaczej niż powszechniej znane komentarze, objaśnia następujący fragment Pieśni nad Pieśniami – *Jam milego mego, a mój miły jest mój, on stado swoje pasie wśród lilii* (Pnp 6,3): „On jest bowiem dobrym pasterzem, który nie karmi swej trzody trawą, lecz wśród czystych lilii pasie swe owce... Właściwym bowiem pożywieniem dla natury bezrozumnej jest trawa, człowiek zaś, ponieważ posiada rozum, żywi się prawdziwym słowem”. W Pieśni nad Pieśniami czytamy także: *Jak lilia pośród cierni, tak przyjaciółka moja pośród dziewcząt!* (Pnp 2,2). W Palestynie lilię faktycznie można spotkać wśród krzaków ciernistych, w których rozwija się bardzo bujnie, jak np. w górach Libanu. Taką lilią jest Maryja. Niepokalanie Poczęta zakwitła pośród ostów i cierni grzesznego rodzaju ludzkiego. Ona jedyna pozostała dziewicą pośród wszystkich matek. Dlatego Kościół grecki pozdrawia Ją w jednej ze swych najpiękniejszych pieśni *Hymnus Akathistos*: „Raduj się (*haire*), słodko pachnąca Lilio! Władczyni, napelnij wonią wierzących!”.

Koronacja cudownego obrazu w 1717 r., jak i rekoronacja w 1910 r. podkreślają królewskość Najświętszej Maryi Panny jako Królowej. Chociaż przesłanie teologiczne płynące z kontemplacji wizerunku jest bogate, to jednak właśnie korony w pełni ukazują Maryję jako Królową.

Z MARCOWYM WIATREM

Matka Gietrzwałdzka
spaceruje aleją
do źródła
zatartymi śladami
moich lekkomyślnych
stóp

koraliki zerwanego różańca
dawno wiatr rozwiął
między źdźbła
zeschniętej wiary

Gietrzwałd, 9 marca 2002 r.

ODMAWIJCIE RÓŻANIEC

Twoja dłoń
Niosąca przez świat
Różaniec
Opadła

Teraz moje palce
Ucisnęły paciorki
Zakurzone zapominaniem
Wydobyte z szuflady
Połączone Twoją miłością –

Ostróda, w dniu uroczystości
pogrzebowych Jana Pawła II

Zbigniew E. Połoniewicz

ZWYCIĘSTWA PRZEZ MARYJĘ

Maryja, Hetmanka narodu polskiego. Błogostawiła Piastom i Jagiellonom. Wielokrotnie ochraniała swym macierzyńskim płaszczem uciekających się pod Jej obronę Polaków. Zawierzali Jej wielcy wodzowie. Zwyciężali dzięki Maryi. Ojciec Kordecki do końca Jej zaufał.

W czasie potopu w 1655 r. protestanccy Szwedzi zapragnęli zdobyć i splądrować najświętsze miejsce dla Polaków – Jasnogórskie Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny. Tu schroniło się zaledwie 250 obrońców – 160 żołnierzy, trochę szlachty z rodzinami i służbą oraz 70 zakonników, wszyscy pod wodzą o. Augustyna Kordeckiego, przeora klasztoru na Jasnej Górze. Obrona klasztoru z niewątpliwie cudowną opieką Matki Bożej jest do dzisiaj wspaniałym dowodem Jej wstawiennictwa za Polską.

Prawie 6 tygodni obrońcy Jasnej Góry stawiali czoło dziesięciokrotnie liczniejszym wojskom nieprzyjaciela. Kiedy załoga odpierała ataki, naprawiała ciągle uszkodzone mury, gasiła pożary, które wybuchaly na skutek spadającego gradu szwedzkich pocisków, paulini odprawiali procesje z Najświętszym Sakramentem, wszystko zawierzając Maryi. Widzieli wówczas postać kobiecą w niebieskiej szacie, przechadzającą się po murach. Jej widok budził paniczny lęk w szeregach nieprzyjacielskiego wojska. Innym razem ukazywała się im osoba w białej szacie, która trzymała w ręku miecz. Kiedy przystępowali do ostrzału armatniego, owa tajemnicza postać otaczała mgłą Jasną Górę. Niekiedy wystrzelone kule armatnie odbijały się od murów i wpadały z powrotem do obozu szwedzkiego, czyniąc w nim zamęt i spustoszenie. Opowiadano, że dowódcom szwedzkich oddziałów ukazała się niewiasta o boskim obliczu i nakazała pozostawienie klasztoru w spokoju.

Szwedzki generał Burchard Mueller z coraz większym zdziwieniem patrzył na tę heroiczną obronę jasnogórskiej warowni, którą pogardliwie nazywał „kurnikiem”. Doskonale znamy te opisy z Sienkiewiczowskiego *Potopu*. Mimo wielokrotnych prośb oraz obaw i zwątpień wśród samych obrońców o. Augustyn Kordecki twardo stanął w obronie powierzonego mu świętego miejsca. Nie dawał się zastraszyć szwedzkim groźbom wysyłanym za pośrednictwem wielu poselstw ani kupić licznymi obietnicami. Do końca zaufał Maryi i wierzył w Jej opiekę nad tym miejscem.

Ojciec przeor swoją nieugiętą postawą wpływał na wszystkich obrońców, którzy dzięki niemu jeszcze mężniej stawiali do walki w obronie sanktuarium. Wreszcie z Bożą pomocą przyszedł kres oblężenia. Szwedzi zostali zmuszeni odstąpić w upokorzeniu. Stało się to tuż po Bożym Narodzeniu, w nocy z 26 na 27 grudnia 1655 r. Od Jasnej Góry rozpoczął się wielki odwrót wojsk szwedzkich z Polski. Za to cudowne ocalenie Jasnej Góry dziękował król Polski Jan Kazimierz, który powierzył Koronę Polską Najświętszej Maryi Pannie i w ślubach złożonych przed Jej wizerunkiem we Lwowie ogłosił Ją Królową Polski.

„Wielka Boga-Człowieka Matko, o Przewidywająca Panno! Ja, Jan Kazimierz, z łaski Twego Syna Króla, Pana mego, i z Twojej łaski król, u stóp Twoich Najświętszych na kolana padając, obieram Cię dziś za Patronkę moją i moich państw Królową i polecam Twojej szczególnej opiece a obronie siebie samego i moje Królestwo Polskie z księstwami: Litewskim, Ruskim, Pruskim, Mazowieckim, Żmudzkiem, Inflanckim, Czernihowskim, jako też wojska obydwu narodów i wszystek mój lud. Wzywam pokornie w tym oplakanym i zamieszanym króle-

Anna
Staniaszek



Politolog, historyk, dziennikarz, członkini Zarządu Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Łodzi, redaktor Miesięcznika „Civitas Christiana”.



Grafika z przedstawieniem Matki Bożej w koronach Klemensowskich / Fot. Archiwum zbiorów jasnogórskich

stwa mego stanie Twego miłosierdzia i pomocy przeciw nieprzyjaciołom świętego rzymskiego Kościoła”.

VENIMUS, VIDIMUS, DEUS VICIT

W 1683 r. wielki wezyr Kara Mustafa z – jak podają niektóre źródła – 300-tysięczną armią (największą, jaką Turcy zmobilizowali w XVII w.) stanął pod Wiedniem, aby stąd ruszyć na podbój reszty Europy. Imperium osmańskie, którego władca Mehmed II Zdobywca w 1453 r. zdobył Konstantynopol, stolicę Cesarstwa Wschodniorzymskiego, od czasów Sulejmana Wspaniałego znajdowało się na trzech kontynentach: w Afryce Północnej, Azji Południowo-Zachodniej i Europie Środkowo-Wschodniej.

Cesarz Leopold I opuścił Wiedeń, schronił się w pobliskim Linzu. Papież Innocenty XI prosił władców Europy o ratunek. Wołał i do polskiego króla Jana III Sobieskiego: Królu, ratuj Europę! Król Polski na prośbę papieża i na mocy zobowiązań Świętego Przymierza wyruszył z 27-tysięczną armią z Wila-

nowa w kierunku obleżonego przez Turków Wiednia. Modlił się w Puszczy Mariańskiej, w Nowym Mieście nad Pilicą, Studziannie, na Jasnej Górze, w Krakowie, Piekarach Śląskich, gdzie wysłuchał Mszy i przed obrazem Matki Bożej prosił o zwycięstwo. Modlił się godzinkami: „Przybądź nam, Miłościwa Pani ku pomocy, a wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy!”

Codziennie król przystępował do Komunii. Los Europy był w jego rękach. Nie po raz pierwszy w historii Rzeczypospolita broniła przed turecką nawałą nie tylko własnych granic, ale i całego świata chrześcijańskiego. W lipcu 1683 r. rozpoczęła się kontrofensywa chrześcijaństwa pod wodzą Jana III Sobieskiego, który przejął komendę nad całością wojsk austriackich, niemieckich i polskich, liczących łącznie blisko 70 000 żołnierzy. Armia polska była dobrze przygotowana. Husaria była zaś bardzo nowoczesną formacją. W dzień Matki Boskiej 12 września 1683 r. król uczestniczył we Mszy św. sprawowanej przez Ojca d'Aviano. Tego dnia piechota armii sprzymierzonych przełamała linię okopów, odsłaniając drogę do artylerii, wspieranej przez polską husarię. Rozproszyły się oddziały janczarów, odsłaniając pole namiotów wielkiego wezyra Kara Mustafy. Wiktorio! *Venimus, vidimus, Deus vicit!* Zdobyczną chorągiew osmańską przekazał król Jan III Sobieski papieżowi Innocentemu XI z listem, który zaczynał się właśnie od tych słów: „Przyszlśmy, zobaczyliśmy, a Bóg zwyciężył!”

W DZIEŃ Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej

Czcigodna sługa Boża Wanda Malczewska obdarzona była charyzmatem proctwa. Za jej pośrednictwem Bóg przestrzegał, upominał i umacniał wiernych na duchu. Po latach rozbiorów Polski jej widzenia nosły pokrzepienie, nadzieję i zachętę do wytrwania. 15 sierpnia 1873 r. Wanda Malczewska miała widzenie, w którym usłyszała słowa Matki Bożej: „Uroczystość dzisiejsza wnet stanie się świętem narodowym dla was Polaków, bo w tym dniu odniesiecie zwycięstwo nad wrogiem, dążącym do waszej zagłady”. Zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej 15 sierpnia 1920 r. jest uznawane za wypełnienie tych słów.

Zakończyła się wojna, zwana przez współczesnych wszechświatową. Odradzająca się Polska musiała stoczyć 8 wojen o ustalenie swych granic po 123 latach rozbiorów. Rewolucyjni wodzowie antychrześcijańskiego bolszewizmu: Dzierżyński, Marchlewski i Tuchaczewski, pisali wówczas w odezwie do czerwoarmistów: „Towarzysze! Runął Bóg, ten największy ciemiężca proletariatu. Legli nasi wrogowie. Wy teraz wolni, ale oto tam, na Zachodzie ciemiężona i krepowana brać Wasza ręce ku nam wyciąga... Po trupie Polski wiedzie droga do światowej rewolucji. Idźcie i we krwi zmiażdżonej armii polskiej utopcie zbrodnicze rządy Polaków. Na Wilno, Mińsk i Warszawę – marsz Towarzysze!” Warszawa miała być zaledwie wstępem do rewolucji światowej, po niej miał być Berlin, Paryż i cały świat.

W samej Warszawie już od 6 sierpnia modlono się o cud. Kapłani udzielili wszystkim rozgrzeszenia generalnego przed spodziewaną rzezią Warszawy. W tym czasie sowieckie dowództwo stacjonowało już na plebanii w Wyszkuwie. W procesji na Plac Zamkowy wyniesione zostały relikwie św. Andrzeja Boboli i bł. Władysława z Gielniowa. Huk armat spod Radzimina mieszał się z modlitwą. „Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny... Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas, Panie!” Na Placu Zamkowym przed Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie klęczał nuncjusz

apostolski Achille Ratti, późniejszy papież Pius XI, który jako jeden z niewielu dyplomatów nie opuścił Warszawy.

Ksiądz Ignacy Jan Skorupka, prefekt szkół warszawskich, w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny poprowadził 800 młodych ludzi, wśród których byli nawet 16-letni chłopcy. W pobliżu chwilowego postoju batalionu toczyła się zacięta walka o wieś Leśniakowiznę. Bolszewicy wyparli z niej polskie oddziały i nad ranem uderzyli na Ossów. Sytuacja była tragiczna. Wtedy ksiądz kapelan, wznosząc w jednej ręce krzyż, drugą wskazując chłopcom kierunek natarcia, pobiegł naprzód. Zginął.

Komunikat Sztabu Generalnego z 16 sierpnia 1920 r. podaje: „Ze szczególnym uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć księdza kapelana Ignacego Skorupki z 8. dywizji piechoty, który w stule, z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom”.

„...Noc z 12/13 VIII (1920) spędziłem w Rektoracie Politechniki Warszawskiej. Po przeczytaniu raportów wieczornych zasnąłem z modlitwą na ustach, z wiarą w pomoc Bożą i z wizją obrony Częstochowy z Jasnogóską Królową Polski, Matką Bożą, której Wniebowzięcie się zbliżało” – napisał w swoim pamiętniku gen. Józef Haller, kiedy do Warszawy zbliżała się nawałnica bolszewicka. Tylko cud mógł uratować Polskę, a z nią całą Europę przed barbarzyńską rewolucją – napisał także gen. Józef Haller.

Jednym z ważnych wydarzeń w czasie Bitwy Warszawskiej było zdobycie 15 sierpnia przez kaliski 203. Pułk Ułanów sztabu 4. armii sowieckiej w Ciechanowie, a wraz z nim – kancelarii armii, magazynów i jednej z dwóch radiostacji, służących Sowietom do utrzymywania łączności z dowództwem w Mińsku. Szybko podjęto decyzję o przestrojeniu polskiego nadajnika na częstotliwość sowiecką i rozpoczęciu zagłuszania nadajników wroga, dzięki czemu druga z sowieckich radiostacji nie mogła odebrać rozkazów. Warszawa bowiem na tej samej częstotliwości nadawała przez dwie doby bez przerwy teksty Pisma Świętego – jedyne wystarczająco obszerne teksty, które udało się szybko odnaleźć. Brak łączności praktycznie wyeliminował więc 4. armię z bitwy o Warszawę.

W debacie publicznej określenia Bitwy Warszawskiej jako Cudu nad Wisłą użył Wincenty Witos. Było ono chętnie podnoszone przez politycznych przeciwników marszałka Józefa Piłsudskiego i używane pejoratywnie, aby w ten sposób umniejszyć jego rolę w pokonaniu bolszewików. To jednak 15 sierpnia 1920 r., w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej, armia polska pokonała wojska dowódcy Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego atakujące stolicę. Kluczową rolę w bitwie spełnił manewr polskich wojsk oskrzydlający Armię Czerwoną przeprowadzony przez naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego. Polacy równocześnie wyprowadzali kontrofensywę znad Wieprza, zaplanowaną nie tylko na skrzydła rosyjskiego Frontu Zachodniego, ale także na jego tyły. W tym czasie część naszych wojsk walczyła z głównymi siłami bolszewickimi na przedpolach Warszawy. 19 sierpnia armia Tuchaczewskiego została zmuszona do odwrotu nad Niemem. Do 25 sierpnia jednostki wojska polskiego wyzwoliły wiele miejscowości, odcinając drogę odwrotu siłom bolszewickim.

Określana przez Edgara Vincenta D'Abernon mianem „cudu nad Wisłą” i uznawana za 18. przełomową bitwę w historii świata zadecydowała nie tylko o zachowaniu przez Polskę dopiero co odzyskanej niepodległości, ale i o uratowaniu Europy przed bolszewizmem.

KRAWIEC MATKI BOŻEJ

Suknia z białego bursztynu Matki Bożej Częstochowskiej nie powstałaby, gdyby nie spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II – mówi mi bez chwili namysłu wybitny artysta Mariusz Drapikowski.

Monika
Pilch



Dziennikarka 2 Programu Polskiego Radia, współpracuje z „Ruchem Muzycznym” i miesięcznikiem „Teatr”.



Suknia wdzięczności, miłości, cierpienia i nadziei wykonana przez Mariusza Drapikowskiego dla Ikony Jasnogórskiej

Fot. A.Szymanowska dla Drapikowskistudio

Założona przez niego w Gdańsku firma „Drapikowski studio” od trzydziestu czterech lat zajmuje się projektowaniem oraz rewitalizacją wnętrz sakralnych. Wspólnie z artystami gdańskimi oraz synem Kamilem, rzeźbiarzem, wykonuje dzieła, które podziwiać można w Polsce i na świecie. – Sam nigdy bym tego nie osiągnął, nigdzie bym nie doszedł – podkreśla artysta. Mariusz Drapikowski wykonał nastawę ołtarzową do kaplicy w Pałacu Arcybiskupów Krakowskich, wspólnie z synem – naturalnych rozmiarów srebrne figury: św. Pawła Pustelnika i św. Kazimierza Jagiellończyka do ołtarza jasnogórskiego, a także wraz z prof. Stanisławem Radwańskim bursztynowy ołtarz do bazyliki św. Brygidy w Gdańsku. Dziś dokonania artystyczne Drapikowskiego cieszą się olbrzymim uznaniem środowiska, sam artysta natomiast dostaje poważne i skomplikowane zlecenia, które często przełożeni Kościoła chcą powierzyć jedynie w jego ręce. Nie zawsze jednak twórca wymyślnych strojów i rzeźb mógł spokojnie patrzeć w przyszłość, a znaczna część owoców jego pracy wyrosła z bardzo trudnych doświadczeń, z którymi dane mu było się mierzyć. Tak było także w przypadku bursztynowej sukni dla jasnogórskiej ikony.

Pomysł wykonania tej szaty pojawił się w szczególnym momencie życia artysty. Po kilku latach zmagania się z chorobą stwardnienia rozsianego udał się wraz z całą swoją rodziną: żoną i dwoma synami, na spotkanie opłatkowe do Watykanu. Zaprosił ich ówczesny przeor klasztoru na Jasnej Górze, o. Marian Lubelski. Mariusz Drapikowski był wówczas w słabej kondycji fizycznej. W wyniku choroby zupełnie stracił wzrok w jednym oku, a częściowo w drugim. Miał problemy z równowagą, a poruszanie sprawiało mu znaczny wysiłek. Leczył się w Hamburgu i Gdańsku, jednak kuracja nie przynosiła zadowalających efektów, a choroba szybko postępowała. Na zaproszenie przeora zareagował z entuzjazmem. Postanowił jednak, że jego choroba nie będzie tematem tego spotkania. Chciał podziękować za miłość i rodzinę oraz to, że nie jest sam w tak trudnym dla niego momencie życia. Wizyta u Ojca Świętego upłynęła w bardzo miłej i przyjaznej atmosferze. Jan Paweł II rozmawiał z synami Mariusza Drapikowskiego, samego artystę natomiast zapytał o pracę. Prawdopodobnie pod wpływem tej radosnej i pełnej ciepła atmosfery Mariusz Drapikowski w obecności przeora Jasnej Góry i Ojca Świętego złożył deklarację zro-

bienia bursztynowej sukni dla Matki Bożej Jasnogórskiej. Przy jego stanie zdrowia i ówczesnej kondycji fizycznej była to obietnica zakrawająca o absurd, ale jak wspomina Drapikowski – bezcenny był uśmiech, który po tej złożonej przy świadkach deklaracji pojawił się na twarzy Jana Pawła II. – Największą przeszkodą były nekające mnie wówczas dolegliwości zdrowotne, lecz te w krótkim czasie po spotkaniu z Ojcem Świętym ustąpiły – wspomina Drapikowski. Artysta nie odzyskał co prawda wzroku w oku, w którym zupełnie go stracił, nie miał już jednak problemów z równowagą, a także odzyskał wzrok w oku, w którym przed audiencją dostrzegał jedynie światło. – Choć może zabrzmie to absurdalnie, powtarzałem sobie w duchu: „Dzięki Bogu, na jedno oko nie widzę do dnia dzisiejszego. W przeciwnym razie może bym zapomniał o udzielonej mi łasce, o cudzie, który się zdarzył” – zastanawia się artysta.

– Kiedy złożyłem deklarację wykonania sukni, wiedziałem już wówczas, jak ona będzie wyglądać – wspomina. – Chciałem użyć białego bursztynu, bo jest to najrzadszy kamień, a jego pozyskanie stanowi 2 promile całego wydobycia tego surowca. Jest to także bardzo drogi kamień. Musiałem znaleźć sponsora. Mogłem bowiem ofiarować swoją pracę, jednak nie stać mnie było na zakup materiałów potrzebnych do wykonania sukni.

Bursztynnika wspomogły wówczas Kasy Spółdzielczo-Kredytowe SKOK, dzięki którym mógł on zakupić potrzebne materiały: złoto, biały bursztyn i brylanty.

– Surowce, które chciałem wykorzystać, prowokowały nową technikę tworzenia sukni. Zależało mi na tym, żeby użyty materiał był jak najlepiej wyeksponowany. Nie tworzyłem zatem w bursztynie przy pomocy oczek, ale kolorystycznie dobieierałem szczyty kamienia. Jaśniejsze pojawiały się u góry, ciemniejsze na dole. Chodziło o to, żeby kształty i kolory ułożyć w taki sposób, żeby sprawiały wrażenie, że suknia jest zrobiona z jednej bryły. W swoim ostatecznym kształcie zawiera ona 9 kg bursztynu i ok. tysiąc brylantów. Bursztyny pochodzą z Polski, Sambii i Ukrainy. Motywem zdobniczym są lilie andegaweńskie, przyozdobione brylantami, ich wyobrażenie znajduje się także na obrazie jasnogórskim. Maryja trzyma w dłoni różę i wskazuje nią na Chrystusa. Chrystus bowiem jest Drogą, Prawdą i Życiem. Na wizerunku znajduje się również napis „Totus Tuus” i z tego właśnie powodu szata bywa nazywana suknią zawierzenia. Jest to wotum z okazji 350. rocznicy obrony Jasnej Góry przed Szwedami, wotum dziękczynne za życie i pontyfikat Jana Pawła II oraz za 25-lecie powstania „Solidarności”. Poświęcenia bursztynowej sukni dokonał abp Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski, 26 sierpnia 2005 r., podczas uroczystości Matki Bożej Jasnogórskiej. W tym samym roku, kiedy powstawał ów wizerunek Ojciec Święty Jan Paweł II, na dzień przed śmiercią 1 kwietnia 2005 r. pobłogosławił i przekazał dla jasnogórskiego wizerunku korony papieskie. Z tego też powodu przygotowywana suknia nabrała nowego wymiaru i nierozdzielnie jest związana z postacią Jana Pawła II. Arcybiskup Stanisław Nowak dostrzegł nawet, że wizerunek papieża można odnaleźć na powierzchni sukni, kiedy człowiek uważnie przyjrzy się strukturze bursztynu.

Jasnogórska ikona posiada aż 9 odmiennych sukien. Powstawały one zawsze przy okazji rozmaitych jubileuszy i rocznic. Tworzono je z odmiennych kamieni szlachet-

nych: brylantów, rubinów, złota, szmaragdów, turkusów, koralowców i pereł.

Brylantowo-bursztynowa suknia zawierzenia nie była jednak ani pierwszą, ani też ostatnią w dorobku Mariusza Drapikowskiego. Zdobył doświadczenie w tworzeniu tego typu strojów, wykonując suknie dla Matki Bożej Świata Pracy w kościele św. Brygidy w Gdańsku. Zrobił także suknię do kopii obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej w kościele Miłosierdzia Bożego w Łodzi. Z kolei w 2010 r., z okazji rekonstrukcji obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, w pracowni Mariusza Drapikowskiego wykonana została szata wdzięczności, miłości, cierpienia i nadziei, powstała z wotów złożonych na Jasnej Górze. W dolnej części szaty Chrystusa znajduje się fragment samolotu, który 10 kwietnia 2010 r. spadł pod Smoleńskiem. Modlitwy opiekujących się ikoną ojców paulinów umieszczone są w srebrnych tulejkach wewnątrz szaty, a w koronach Maryi i Dzieciątka Jezus – oprócz kamieni z Groty Zwiastowania i Golgoty – znajdują się meteoryty planetarne z Księżyca, Marsa i Merkurego. Suknia Maryi składa się z opali i meteorytów, natomiast podstawowym kruszcem, z którego powstała szata Jezusa, jest koral. Jest to pierwsze wotum zbudowane z dobrowolnych darów Polaków, a uroczystość jego poświęcenia odbyła się w stulecie rekonstrukcji Cudownego Obrazu Matki Bożej Królowej Polski, 10 września 2010 r.

Obecnie z okazji 300-lecia koronacji jasnogórskiej ikony ojcowie paulini namawiają wiernych do składania Żywych Koron Maryi, czyli duchowych darów dla jasnogórskiej ikony. Podobnie i w życiu Mariusza Drapikowskiego praca artystyczna stanowi jedynie część jego działalności.

Założył on wraz z Piotrem Ciołkiewiczem i synem Kamilem Communita Regina della Pace – Stowarzyszenie Królowej Pokoju. To międzynarodowa organizacja, która tworzy ośrodki modlitwy o pokój na całym świecie. W ramach działalności Stowarzyszenia powstanie 12 ołtarzy adoracji w sanktuariach na wszystkich kontynentach świata. Pierwszym z nich był tryptyk wykonany w 2009 r. do Jerozolimy, drugim ołtarz do Kazachstanu, następnie na Wybrzeże Kości Słoniowej, do Rwandy, a niedawno – poświęcony przez papieża Franciszka ołtarz do sanktuarium Namyang w Korei Południowej.

Drapikowski nie jest jedynie „krawcem Matki Bożej”, jak często bywał określany, ale dzięki swoim umiejętnościom współtworzy niecodzienne miejsca modlitwy o pokój na całym świecie.



Mariusz Drapikowski

Fot. wikipedia.pl



Fot. Mateusz Rudyński

ZNAK BŁOGOSŁAWIEŃSTWA

Z arcybiskupem Józefem Górczyńskim, metropolitą warmińskim, w 140-lecie objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie, rozmawia Marcin Kluczyński

Ekscelencjo, z uwagi na przypadające w tym roku liczne jubileusze związane z objawieniami Matki Bożej oraz rocznice koronacji Jej wizerunków w Polsce i na świecie, można powiedzieć, że przeżywamy Rok Maryi.

Trzeba tak powiedzieć, zarówno w wymiarze Kościoła powszechnego, bowiem przeżywamy 100. rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie, jak i w Polsce, gdzie radujemy się 300. rocznicą koronacji Cudownego Obrazu na Jasnej Górze i jubileuszem 140. rocznicy objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie oraz 50. rocznicą koronacji Jej wizerunku koronami papieskimi.

Jak wygląda celebrowanie na Warmii?

Jubileuszowi związanemu z objawieniami gietrzwałdzkimi chcemy nadać charakter podniosły, ale także pogłębiony duchowo. Obchody w całej archidiecezji są wielowymiarowe i rozłożone w czasie, mają na celu przygotować nas do przeżycia tych wydarzeń i pomóc je lepiej zrozumieć. Służą temu m.in. przygotowane na tę okoliczność publikacje, programy telewizyjne i radiowe. Pragniemy zachęcić wszystkich do nawiedzenia Gietrzwałdu szczególnie od 27 czerwca do 16 września – czyli w dniach nawiązujących wprost do objawień z 1877 r. Zachęcam wiernych, by w tym czasie przybywali do tego miejsca, byśmy wspólnie rozważali gietrzwałdzkie orędzie. Chcemy, żeby ono wybrzmiało. Główne uroczystości odbędą się 10 września, w obecności przedstawicieli Konferencji Episkopatu Polski, zaś Eucharystii będzie przewodniczył i homilię wygłosi abp Wojciech Polak, prymas Polski.

Ojciec Honorat Koźmiński podkreślał, że „wydarzenia w Gietrzwałdzie są dowodem błogosławieństwa i łaski, nadanych Polakom”. Matka Boża ukazała się na tych ziemiach w

bardzo trudnym dla Kościoła i Narodu czasie. Jaka jest istota i wymowa tych objawień?

Wpisują się one bardzo harmonijnie w te objawienia Maryjne, które znamy w Kościele powszechnym, jak w Lourdes, 20 lat przed objawieniami gietrzwałdzkimi, czy w Fatimie, 40 lat po Gietrzwałdzie. Chociaż każde z tych objawień ma swój własny wątek, osadzony w konkretnej rzeczywistości, to niosą one wiele wspólnych przesłań. Maryja za każdym razem przypomina o konieczności nawracania się, podejmowania życia według nauki Chrystusa, zachęca do modlitwy, szczególnie różańcowej. Interesująca jest sama formuła objawień z Gietrzwałdu, bowiem Matka Boża udziela odpowiedzi na pytania, które za pośrednictwem wizjonerek stawiają wierni. Pytania dotyczą konkretnych spraw i osób wymienianych z imienia i nazwiska. Poprzez odpowiedzi udzielane przez Matkę Bożą otrzymujemy konkretne wskazówki postępowania. To duży walor tych objawień.

Objawienia gietrzwałdzkie były mocno deprecjonowane przez kolejnych agresorów Polski. Autentycznie bali się Maryi?

Objawienia w tym okresie, w czasie Kulturkampfu na tych ziemiach, były kompletnie nie na rękę zaborcy. Zwróćmy uwagę, że Matka Boża komunikuje się nie w języku niemieckim, lecz po polsku. To przesłanie bardzo wzmacnia praktyki życia wiernych katolików, którzy w tym czasie nie stanowili przecież znaczącej grupy i nie mieli łatwo w rzeczywistości panowania protestantyzmu. Wiadomo też, jakie było odniesienie komunistów do wiary ludzi i do działalności Kościoła. Jako ciekawostkę powiem, że kiedy w Wilnie tworzono muzeum ateizmu, część ekspozycji poświęcono objawieniom

gietrzwałdzkim – oczywiście podważając ich autentyczność, rugując elementy polskości.

Kolejny raz Matka Boża wzywa ludzkość, by codziennie odmawiała różaniec. Czy istotnie można powiedzieć za kard. Augustem Hlondem, że „(...) tą bronią pokonamy zło”?

Najbardziej znane objawienia Maryjne, szczególnie w Lourdes i Fatimie, określane są jako objawienia różańcowe. Matka Boża jako swego rodzaju oręż w walce ze złem ukazuje wiernym różaniec. Trzeba powiedzieć, że przede wszystkim jest to broń do walki ze złem w sobie, które stale należy przewycięzać. Najpierw trzeba uporządkować siebie, wprowadzić Boży ład w życie osobiste, następnie w życie rodziny itd. To szalenie istotne przesłanie dla chrześcijanina: naprawę tego świata, na który często narzekamy, zaczynamy od samych siebie. Kryterium tego uporządkowania jest bardzo czytelne – to jest zarówno nauka Chrystusa, Słowo Boże, którego trzeba słuchać, znać je i stosować w życiu, ale również sakramenty, które są mocą Bożą do poprawy życia. Lekarstwem na zło, które jest i które może nadejść, jest ewangeliczna przemiana chrześcijan.

Matka Boża w Gietrzwałdzie podkreśla prymat Mszy świętej nad wszystkimi innymi formami nabożeństw.

Tak, wskazuje też na sakrament pokuty i pojednania. Na stawiane w czasie objawień pytania Matka Boża często odpowiada: O to pytajcie kapłana. Maryja ukazuje w ten sposób, że Pan Bóg jest obecny wśród swojego ludu i ta Jego obecność przejawia się w posłudze sakramentalnej, przede wszystkim w Eucharystii i w konfesjonałach.

Dziś Gietrzwałd nie jest tak licznie oblegany przez pielgrzymów, a mało kto wie, że to jedyne w Polsce i jedno z zaledwie dwunastu na świecie uznanych przez Kościół miejsc objawień Maryjnych. Z czego wynika u nas taka nieświadomość?

Sam jestem ciekaw tego zjawiska. Gdy skutecznie podjęliśmy próbę nagłośnienia tej rocznicy, mamy bardzo interesujące reakcje zwrotne. Obserwujemy wzrost ruchu pielgrzymkowego do Gietrzwałdu, co mnie ogromnie cieszy. Otrzymuję również listy, w których wierni wyznają, że dopiero przy okazji tego jubileuszu dociera do ich świadomości ranga i przesłanie płynące z tego miejsca. Niektórzy wprost wyrażają nawet swój żal – również do siebie, bo nie szukali – że dopiero teraz dowiadują się o Gietrzwałdzie. To pokazuje, jak to przesłanie jest istotne i jak bardzo ludzie go potrzebują.

Niedawno papież Franciszek wspominał o Gietrzwałdzie podczas modlitwy Anioł Pański, o przypadającej rocznicy objawień.

Jestem świeżo po rozmowie na temat jubileuszu z papieżem Franciszkiem. Choć była to zaledwie wymiana kilku zdań, to bardzo mnie ucieszyło, że kiedy przedstawiłem się Ojcu Świętemu, że jestem ordynariuszem diecezji, w której miały miejsce objawienia gietrzwałdzkie, papież żywo zareagował. Ojciec Święty przekazał swoje pozdrowienie i błogosławieństwo dla pielgrzymów nawiedzających gietrzwałdzkie sanktuarium. Widzimy więc, że to miejsce jest żywo obecne w świadomości Kościoła powszechnego.

Jan Paweł II stwierdził w Liście do dzieci: „Prawdą jest, że Pan Jezus oraz Jego Matka wybierają często właśnie dzieci, ażeby powierzać im sprawy wielkiej wagi dla życia Kościoła i ludzkości”. Tak było zarówno w Fatimie, jak i w Gietrzwałdzie, także w La Salette czy Lourdes. W każdym z tych miejsc Maryja objawiła się dzieciom. Dlaczego tak jest?

Odpowiedź jest poniekąd zawarta w treści tego listu. Matka Boża wybiera dzieci, bo wtedy otrzymujemy przesłanie,

które nie jest zakłócone tym, co mógłby od siebie wnieść w jego treść człowiek dorosły, wykształcony, znający różne pojęcia i konteksty sytuacji. Dzieci na ogół powtarzają wprost to, co usłyszą. To nie jest bez znaczenia dla społecznego odbioru takiego przesłania.

Wiemy, że wyobraźnia dzieci może być ogromna...

Jednak jak zauważamy w Lourdes, w Fatimie czy w Gietrzwałdzie, to nie są treści i myśli na miarę dziecka. Niewątpliwie, to nie przypadek, że te objawienia mają takich adresatów. Prostota, która cechuje dzieci, jest gwarantem niezakłóconego przesłania.

Od kilku lat toczy się proces beatyfikacyjny s. Barbary Samulowskiej. Z nadzieją oczekujemy jej rychłej beatyfikacji, która z pewnością przyczyni się do większej czci Matki Bożej. Na jakim etapie obecnie jest proces?

Bardzo nam zależy, by kontekst tych objawień i związanych z nimi rocznic łączyć ze wspomnianym procesem. Jesteśmy po etapie diecezjalnym, trwa etap rzymski. Istnieją dwa wymiary, które są ważne. Pierwszy to kult, który o tyle trudno przebadać, że w samym Gietrzwałdzie nie ma osób, które pamiętają s. Barbarę Samulowską. Jej życie w ogromnej mierze upłynęło na misjach poza granicami Polski. Cieszy mnie, że w Gwatemali pozostało bardzo wyraźne świadectwo jej posługi, zbierane są pamiętki, tworzy się miejsca pamięci o niej. Angażują się w to lokalne władze, rząd Gwatemali. To wszystko pokazuje jej drogę życia, która wynika z tego, czego doświadczyła w Gietrzwałdzie i wpisuje się w opinię świętości. Drugi konieczny aspekt to znak z nieba, czyli cud dokonany za jej pośrednictwem. O to możemy jedynie prosić Pana Boga. Potrzeba więc naszej modlitwy.

Czy możemy dziś mówić o aktualności przesłania Maryi z Gietrzwałdu, także w wymiarze społecznym?

Ponadczasowość to nawet jedno z kryteriów autentyczności objawień, które są przeciwieństwem innym, jak wezwaniem do życia Ewangelią, kierowania się nauką Chrystusa. Gietrzwałdzkie orędzie ma formę odpowiedzi na problemy, które także dziś nurtują człowieka i dotyczą trudnych spraw. To chociażby nadużywanie alkoholu. Wiemy, że ten temat jest niestety wciąż aktualny w naszej Ojczyźnie. Trzeba podkreślić, że środowiska osób uzależnionych w szczególności są wezwane, by się tu stawić i przeżyć swoje nawrócenie. To także wierność małżeńska czy uczciwość w codziennych sprawach, które dotyczą naszych rodzin i całego społeczeństwa. To jest przesłanie absolutnie uniwersalne i ma nadal ogromny potencjał. Tak jak wtedy objawienia były ważne w wielu wymiarach – duchowych i zewnętrznych – dla społeczności Gietrzwałdu, tak i dziś wszyscy musimy to przesłanie dostrzec i podjąć. Po to celebруем tę rocznicę.

Przybywając do Gietrzwałdu, możemy liczyć na osobiste łaski, które za wstawiennictwem Maryi są tu hojnie udzielane. Czy doświadcza Ksiądz Arcybiskup tego w swojej posłudze?

Tak jest od początku. Jeszcze w Warszawie, kiedy na zakończenie pewnej Mszy św. ogłoszono, że zostałem skierowany na Warmię, podczas uroczystego przejścia procesyjnego przez Kościół pewna kobieta wyłoniła się z tłumu i pozdrawiając, skierowała do mnie słowa: „Proszę pamiętać o Gietrzwałdzie”. To było dla mnie nie tylko pierwsze echo *vox populi*, że idę na Warmię, ale i czytelny kierunek posługi. Dziękuję Panu Bogu i Matce Bożej, zarówno za Gietrzwałd, jak i inne miejsca święte, których mamy na Warmii wiele, bo to oczywiste znaki błogosławieństwa Bożego.



GIETRZWAŁD – 140. JUBILEUSZ OBJAWIEŃ

Polska pobożność Maryjna to nie naiwny, romantyczny, pozbawiony rozumu sentymentalizm. Polska pobożność Maryjna to ogromna siła naszego narodu, to olbrzymia energia zmieniająca jego historię. Kult Matki Najświętszej nie jest ubóstwem intelektualnym. To wielka mądrość i wielka moc dzieci Bożych.

Abp Stanisław Wielgus, homilia wygłoszona w sanktuarium w Gietrzwałdzie podczas uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 sierpnia 2003

Gietrzwałd, nazywany Częstochową północy, leży w połowie drogi między Ostródą a Olsztynem, na skraju południowej Warmii, otoczony niewielkimi wzgórkami nad rzeką Gilwą, prawym dopływem Pasłęki, naturalnej granicy dwóch historycznych krain: Warmii i Mazur. Akt lokacyjny wsi wydany przez Warمیńską Kapitułę Katedralną datuje się na 19 maja 1352 r. Z uwagi na położenie wśród otaczających lasów i pomników przyrody, rzek i jezior, rezerwatów oraz niezliczonej ilości kapliczek poświęconych Matce Bożej Gietrzwałd jest atrakcyjną propozycją udanego wypoczynku. Zwłaszcza że możemy wynająć pokój o minutę drogi od sanktuarium, w jednym z malowniczo położonych hoteli w bliskiej okolicy lub na terenie sanktuarium w Domu Pielgrzyma, który w 2012 r. gruntownie wyremontowano.

Każdego turystę już z daleka wita smukła wieża kościoła Narodzenia Najświętszej Panny Marii, a stałym pielgrzymom oraz okolicznym mieszkańcom służy jako punkt orientacyjny, niczym latarnia morska dla okrętów.

Paweł Kot



Redaktor naczelny „Gazety Gietrzwałdzkiej”. Specjalista do spraw zarządzania i organizacji, współorganizator Gietrzwałdzkich Dni Niepodległości, członek Jednostki Strzeleckiej 1028 Gietrzwałd.

Jednak setki tysięcy ludzi przybywają co roku do Gietrzwałdu nie tylko z myślą o wypoczynku, ale żeby złożyć pokłon Matce Bożej, w miejscu, w którym 140 lat temu objawiła się dwóm dziewczynkom: Justynie Szafrzyńskiej i Barbarze Samulowskiej. I są to na dziś dzień jedyne zatwierdzone i uznane przez Watykan objawienia w Polsce. Od tego momentu Gietrzwałd stał się celem pątników, których nie zniechęciły ani hitlerowskie prześladowania, ani walka z Kościołem za czasów komunistycznej władzy w Polsce.

Na zdjęciu: neogotycka kapliczka objawień w Gietrzwałdzie, datowana na 1877 r. Wybudowana w miejscu objawień Maryi, na Jej wyraźną prośbę / Fot. Marcin Kluczyński

ODMAWIAJCIE GORLIWIE RÓŻANIEC

„Był rok 1877. Na Warmii szalał Kulturkampf. Religia katolicka była gnębiona. W środę wieczorem, dnia 27 czerwca trzynastoletnia Justyna Szafryńska wracała wraz ze swoją matką z Gietrzwałdu do domu, do pobliskiego Nowego Młyna. Dziewczynka była nadzwyczaj uradowana, bo oto właśnie tego dnia zdała nadspodziewanie dobrze ostatni egzamin z katechizmu i już w przyszłą niedzielę Justynka miała po raz pierwszy przyjąć Komunię Św. (...). Justynka wskazała ręką na klon z dwoma uschniętymi konarami (...) i powiedziała, że tam siedzi na złotym krześle, wysadzonym perłami jakaś piękna pani z długimi, jaśniejącymi i spadającymi na plecy włosami. Wysłuchawszy opisu proboszcz Augustyn Weichsel osądził, że to Najświętsza Panna” (*Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie* – przedruk wydania z 1883 roku, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne 2006). Tak rozpoczęły się objawienia, które trwały aż do 16 września, czyli 82 dni.

W czasie objawień Maryja poprosiła o postawienie w miejscu objawień „murowanej Męki Bożej i umieszczenie figury Niepokalanego Poczęcia” (w owym czasie pod pojęciem „Męka Boża” należało rozumieć krzyż przydrożny, ale także np. kapliczkę). Tak więc zamówiono figurę Maryi w Monachium, którą wykonawca zobowiązał się dostarczyć na 8 września. Jednakże figura dotarła do Gietrzwałdu dopiero 12 września, a 4 dni później doszło do uroczystego poświęcenia jej. By nie robić zbiegowiska, tylko delegacja przeszła do cudownego źródła, które pobłogosławiła Matka Boża. – Kiedy Justynka Szafryńska i Basia Samulowska zobaczyły figurę, to się rozplakały i powiedziały, że ona jest brzydka, że nie jest tak piękna, jak Matka Boża, którą widziały. Matka Boża powiedziała, że figura jest dobra – opis tamtych wydarzeń przywołuje co jakiś czas pielgrzymom ks. Józef Stramek. Tu chciałbym wtrącić osobisty wątek. Z całego serca polecam, by podczas wizyty w Gietrzwałdzie wziąć udział we Mszy świętej i wsłuchać się w niezwykle kazania i homilie głoszone przez ks. Józefa (proboszcz senior sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie, święcenia kapłańskie uzyskał w 1960 r. z rąk bp. Karola Wojtyły) z Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich, którzy to po II wojnie światowej przejęli opiekę nad sanktuarium w Gietrzwałdzie.

Najważniejszym przesłaniem oraz orędziem były ostatnie słowa, jakie Matka Boża skierowała do Justyny i do Barbary: „Odmawiajcie gorliwie Różaniec”. Słowa te i wszystkie inne wypowiedziane przez Matkę Bożą były po polsku. Dziś wydaje się to oczywiste, ale w czasach objawień na XIX-wiecznej Warmii językiem urzędowym był niemiecki. Z Polską i polskością, a także z wiarą katolicką na terenie zaboru pruskiego prowadzono zjadłą i nieprzejednaną walkę. Język polski, którym św. Maryja przemówiła do dziewczynki, zadał dotkliwy i celny cios polityce Kulturkampfu. Obudził ducha narodu, dał siłę i poprzez powtarzanie treści objawień szerzył się skutecznie już nie tylko w Gietrzwałdzie i najbliższej okolicy. Matka Boża tym prostym, szczerym i oczywistym gestem przywróciła wiarę, nadzieję i poczucie dumy z polskośći noszonej w sercach Polaków.

Objawienia pobudziły nastroje patriotyczne. Sto lat później ks. Józef Drzazga w homilii wygłoszonej podczas Kongresu Kardiologicznego w Olsztynie powiedział: „Społeczeństwo we wszystkich ówczesnych zaborach przyjęło objawienia gietrzwałdzkie z entuzjazmem. Powszechnie

uznano je za wyraz opieki Matki Najświętszej nad naszym narodem”. Chciałbym w tym miejscu przybliżyć Państwu postać jednego z największych bohaterów i patriotów, jakich wydała Święta Warmia. Chodzi o postać Andrzeja Samulowskiego (1840–1928), na którym objawienia gietrzwałdzkie zrobiły ogromne wrażenie, z uwagi na fakt, że Samulowski był bardzo wierzącym i gorliwym katolikiem, co wielokrotnie potwierdzał w swojej twórczości, sławiąc Matkę Bożą Gietrzwałdzką. Po tych wydarzeniach otworzył w Gietrzwałdzie w 1878 r. pierwszą polską katolicką księgarnię na Warmii. W 1885 i 1892 r. był zaangażowany w akcję patriotyczną, która miała na celu przywrócenie języka polskiego w szkołach. Otwarcie sprzeciwiał się systematycznemu wykorzenianiu języka polskiego i tłumieniu patriotyzmu przez zaborców i na przekór zakazom propagował polską mowę. Udzielał się także w trakcie plebiscytu 1920 r., jawnie agituując do głosowania za przywróceniem Warmii do Polski. Mimo przegranej Gietrzwałd pozostał ostoją polskośći. To właśnie Gietrzwałd, niewielka wówczas wieś, za sprawą Samulowskiego, który był najbardziej barwną postacią tamtego okresu, stał się głównym ośrodkiem obrony polskośći na tym terenie. Jego wiersze często wygłaszali duchowni z ambony do wiernych podczas różnych uroczystości. Znanym na całą Polskę jest jego dwuwiersz: „Ojców mowy, ojców wiary / Brońmy zgodnie: młody, stary!”

GIETRZAŁD – LOURDES – FATIMA

Jak wszyscy wiemy, objawienia w Gietrzwałdzie pozostają jedynymi w Polsce uznanymi przez Kościół, stąd gietrzwałdzkie sanktuarium stoi na równi z tak znanymi sanktuariami jak Lourdes i Fatima.

Czy jednak ktoś poza Polską słyszał o Gietrzwałdzie? Fatima i Lourdes zostały rozślawione niemalże na cały świat. Nawet w Polsce bardziej znana jest Częstochowa czy Licheń. Być może od zeszłego roku rozpoznawalność sanktuarium się zwiększyła z uwagi na zaproszenie do Gietrzwałdu pielgrzymów udających się na Światowe Dni Młodzieży, które odbywały się w Krakowie.

Pomimo mniejszej rozpoznawalności objawienia w Gietrzwałdzie wiele łączy z objawieniami we Francji i Portugalii. Grota, klon, dąb, a pomostem pomiędzy Lourdes, Gietrzwałdem i Fatimą jest różaniec. „Życzę sobie, aby odmawiać różaniec codziennie” – to była pierwsza wiadomość od Matki Najświętszej w każdym z tych miejsc, gdzie się objawiła. „Maryja kierowała swoje przesłanie do różnych osób i stanów. Stąd bogactwo tego orędzia, które jest tak bardzo podobne do tego z Lourdes i z Fatimy. Klamrą spinającą całość jest wezwanie do modlitwy różańcowej, która powinna być odmawiana codziennie i gorliwie” – potwierdza ks. Krzysztof Bielawny, dyrektor Archidiecezjalnego Domu Rekolekcyjnego i koordynator uroczystości jubileuszowych. To, co łączy te trzy święte miejsca, to także liczne łaski uzdrowień, których w Gietrzwałdzie wiele osób doznało, a które w większości zostały spisane w „Księdze łask i uzdrowień otrzymanych za przyczyną Najświętszej Marii Panny w Gietrzwałdzie”. Najstarsze wpisy pochodzą z 1947 r.

Oczywiście obok podobieństw możemy wymienić także kilka istotnych różnic. W Gietrzwałdzie, w odróżnieniu od pozostałych miejsc, kult Matki Bożej datowany był na długo przed objawieniami w 1877 r. Już od XVI w. w świątyni znajduje się cudowny obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, zwany

obrazem Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Uderzającą wręcz różnicą pomiędzy objawieniami w Gietrzwałdzie a Fatimą i Lourdes jest ogromna rozpiętość liczby objawień. W Lourdes Matka Boża ukazała się 18 razy (1858) w Fatimie 6 razy (1917), a w Gietrzwałdzie ponad 160 razy!

140. ROCZNICA OBJAWIENIA, 50. ROCZNICA KORONACJI OBRAZU MATKI BOŻEJ GIETRZWAŁDZKIEJ I 40. ROCZNICA DEKRETU ZATWIERDZAJĄCEGO KULT OBJAWIENIA MATKI BOŻEJ W GIETRZWAŁDZIE

Harmonogram obchodów jubileuszu objawień jest bardzo szeroki. Od początku roku już odbyło się kilkanaście pielgrzymek i różnych uroczystości. 27 czerwca, dokładnie 140 lat po pierwszym spotkaniu Justyny z Matką Bożą, tysiące pielgrzymów z całej Polski wspólną modlitwą i Mszą świętą pod przewodnictwem abp. Edmunda Piszczka zainaugurowały uroczyste rocznicę rozpoczęcia objawień. Wspólnymi modlitwami i śpiewem, mimo zmęczenia, obolałych stóp i skwaru, wszyscy obecni dali wspaniałe świadectwo wiary. W tym dniu Gietrzwałd przeżył istne obłędzenie. Modlitwy rozpoczęły się o godz. 15.00 Koronką do Bożego Miłosierdzia, a zakończyły po 22.00 Apelem Jasnogórskim. Należy podkreślić, że wzorowa wręcz organizacja, a także szeroki wachlarz uroczystości to owoc ogromnego wysiłku, jaki włożyli duszpasterze i siostry katarzynki oraz siostry służki pracujące w sanktuarium, a także niosące pomoc osoby świeckie. Natomiast metropolita warmiński abp Józef Górczyński podjął ogromny wysiłek, aby Gietrzwałdzki Jubileusz Objawień podnieść do rangi ogólnopolskiej. Lipiec i sierpień to miesiące czuwań z udziałem różnych organizacji i wspólnot katolickich. 15 sierpnia w Gietrzwałdzie odbędą się uroczystości odpustowe ku czci Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Wydarzenie będzie połączone z pielgrzymką rodzin. Główne uroczystości odpustowe z udziałem nuncjusza apostołskiego w Polsce, abp. Salvatore Pennacchio, oraz członków Episkopatu Polski zaplanowano na 10 września. Homilię podczas Mszy świętej wygłosi prymas Polski abp Wojciech Polak. Na te uroczystości został zaproszony także prezydent Rzeczypospolitej Andrzej Duda. Szacuje się, że w tym dniu do Gietrzwałdu może przybyć nawet 200 000 osób.

Przebywający w Rzymie abp Górczyński, łącząc się w modlitwie, przysłał do wiernych list, który został odczytany podczas Mszy. Zaznaczył także, że Stolica Apostolska zapewniła, że na okoliczność objawień, od 27 czerwca do 16 września, będzie przysługiwał specjalny odpust okolicznościowy.

Rok 2017 to dla Gietrzwałdu czas jubileuszy, bowiem w tym roku przeżywamy 140. rocznicę objawień gietrzwałdzkich, 50. rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej oraz 40. rocznicę wydania dekretu zatwierdzającego kult objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie. W uroczystej koronacji wizerunku Pani Gietrzwałdzkiej przed pół wiekiem brali udział niemal wszyscy biskupi polscy, na czele z ks. kard. Stefanem Wyszyńskim, prymasem Polski, oraz ks. kard. Karolem Wojtyłą, metropolitą krakowskim. Była to wielka uroczystość, która według niektórych źródeł zgromadziła nawet 150 000 osób. W tym roku zapowiada się podobnie. Z osobą Prymasa Tysiąclecia związana jest niezwykła historia, mająca gietrzwałdzki wątek. W 1953 r.,

podczas aresztowania prymasa Wyszyńskiego przez stalinowców jedynym biskupem, który odważył się przeciwko temu zaprotestować, był ks. Wojciech Zink, warmiński duchowny, obywatel Niemiec, który po wojnie sprawował posługę Bożą m.in. w Gietrzwałdzie. We wspomnieniach kard. Wyszyński napisał, że we wrześniu 1953 „prymasa bronił jedynie Niemiec i pies” (owczarek prymasa ugryzł jednego z funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa).

Dokładnie 100 lat po objawieniach dekretem z 11 września 1977 r. biskup warmiński Józef Drzazga zatwierdził kult objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie. „Tego dnia odbyły się uroczystości 100-lecia objawień Matki Bożej, którym przewodniczył ks. Karol Kardynał Wojtyła, Metropolita Krakowski. Natomiast 24 czerwca 2002 roku już jako papież Jan Paweł II przesłał list z okazji 125. rocznicy objawień Matki Bożej, w duchu pielgrzymującym do sanktuarium gietrzwałdzkiego, by dziękować Maryi za Jej obecność i matczyną opiekę”.

CO DALEJ Z GIETRZWAŁDEM?

Warto zauważyć, że w pomoc w organizacji jubileuszu oraz dalsze długofalowe działania włączyły się osoby nie tylko duchowne, ale także zwykli mieszkańcy, a także, co jest godne pochwały – samorząd. W końcu poza najważniejszymi aspektami duchowymi z perspektywy gminy ważna jest też ekonomia. A nawiedzający Gietrzwałd pielgrzymi i turyści to spory zastrzyk gotówki do gminnej kasy. Gmina Gietrzwałd nawiązała już współpracę z Gwatemalą, bo w tym kraju pracowała jako misjonarka przez 54 lata s. Barbara Samulowska, która wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. W Gietrzwałdzie był już obecny ambasador Gwatemali, a władze gminy są w kontakcie z konsulem honorową RP w Gwatemali, Evą Lerner. Projekt współpracy poparło nawet MSZ. W dalszych planach jest utworzenie Muzeum Różańca Świętego. Obecnie trwają prace nad znalezieniem odpowiedniej lokalizacji. W głowach co niektórych nieśmiało kiełkuje pomysł utworzenia Europejskiego Szlaku Objawień Matki Bożej Fatima – Lourdes – Gietrzwałd.

W wielu rozmowach z pielgrzymami daje się odczuć, jaki wpływ wywiera to miejsce na ludzi. Rzeczywiście nie jest ono przereklamowane i daleko mu do zatłoczonych podobnych miejscowości. Każdy, kto szuka miejsca do modlitwy, kontemplacji w ciszy i spokoju, znajdzie je właśnie w Gietrzwałdzie, który nie poddał się komercjalizacji.

Panują opinie, że objawienia były niejako odpowiedzią na panujące wówczas trudne czasy. Odpowiedzią na powstający manifest komunistyczny („Rosja rozszerzy swoje błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła” – druga tajemnica fatimska), przybierającą na sile świeckość, a w Polsce zabory, Kulturkampf, wrogość wobec Kościoła katolickiego.

Gorąca modlitwa była lekiem na całe zło. Maryja na każde pytanie dotyczące zakończenia prześladowań czy wojen odpowiadała w ten sam sposób: „odmawiajcie gorliwie Różaniec”. I dzisiaj ten lek nadal działa. Przesłanie Maryjne, jak możemy się przekonać, jest ponadczasowe i ciągle aktualne. Kończąc, chciałbym przywołać słowa św. Josemarii Escrivy: „Różaniec Święty to potężna broń. Używaj jej z ufnością, a rezultaty wprawiają cię w zadziwienie”, dlatego chwycmy za broń... tzn. za różaniec i pielgrzymujmy do Gietrzwałdu.

Bibliotekoznawca, członek Zarządu Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Gdańsku.

Joanna M.
Olbert



ZAWSZE BĘDĘ PRZY WAS

„Odmawiajcie gorliwie różaniec”. Taką prośbę skierowała w 1877 r. w Gietrzwałdzie do dzieci Matka Boża.

W tym roku przeżywamy 140. rocznicę tych jedynych uznanych przez Stolicę Apostolską objawień Maryjnych w Polsce. Objawienia miały miejsce na Ziemi Warmińskiej, znajdującej się wówczas pod zaborem pruskim. W czasie ich trwania, od 27 czerwca 1877 r. do 16 września 1877 r., Maryja zwracała się do dwóch dziewczynek w języku polskim. Podczas tych objawień ze strony dzieci padały pytania, na które Maryja odpowiadała, kierując wskazania, również do nas, żyjących współcześnie. Odpowiadając na pytanie: „Czego żądasz, Matko Boża?”, Maryja powiedziała: „Ja żądam, abyście codziennie odmawiali różaniec!” Przedstawiła się dzieciom jako „Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta”. Poleciała, aby chorzy odmawiali różaniec. Na pytanie: „Czy osierocone parafie otrzymają wkrótce kapłanów”, odpowiedziała: „Jeśli ludzie gorliwie się będą modlić, wówczas Kościół nie będzie prześladowany, a osierocone parafie otrzymają kapłanów”. 8 września 1877 r. Matka Boża pobłogosławiła źródółko, wypowiadając następujące słowa: „Teraz chorzy mogą brać tę wodę na uzdrowienie”. Maryja w Gietrzwałdzie, w słowach skierowanych do dzieci m.in. powiedziała: „Nie smućcie się, bo Ja zawsze będę przy was”. Podczas ostatniego objawienia Maryja pobłogosławiła swoją figurę w kapliczce, a następnie udzieliła błogosławieństwa proszącym i wszystkim zgromadzonym. Matka Boża na zakończenie objawienia ponowiła apel o odmawianie różańca: „Odmawiajcie gorliwie różaniec”.

Już podczas objawień do Gietrzwałdu licznie przybywali wierni pielgrzymujący z różnych stron Polski. Modlili się oni w miejscu objawień, u stóp obrazu Matki Bożej, znajdującym się kościele gietrzwałdzkim od 1583 r. (ze względu na brak źródeł trudno jest ustalić wcześniejszą datę obecności obrazu w kościele). W 1963 r. (20 X) papież Paweł VI, na prośbę ówczesnego biskupa warmińskiego Tomasza Wilczyńskiego, wydał zgodę na koronację obrazu. Kolejny biskup warmiński, Józef Drzazga, zwrócił się z prośbą do Stolicy Apostolskiej o ustanowienie specjalnego święta Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Święta Kongregacja Obrzędów 1 czerwca 1967 r. wydała dekret, na mocy którego obchodzone w Kościele święto Narodzenia Matki Bożej będzie miało na terenie diecezji warmińskiej tytuł Narodzenia Matki Bożej, czyli Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej. Obraz Matki Bożej w Gietrzwałdzie został ukoronowany przez prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, przy współudziale kard. Karola Wojtyły, abp. Bolesława Kominka, abp. Antoniego Baraniaka i bp. J. Drzazgi 10 września 1967 r. W tym uroczystym wydarzeniu brali udział człon-

kowo Episkopatu Polski – prawie wszyscy biskupi polscy, licznie zgromadzone duchowieństwo i ok. 200 000 wiernych. Mszy świętej koncelebrowanej przewodniczył kard. Wojtyła. Prymas Wyszyński wygłosił okolicznościowe kazanie, w nim podkreślił, iż „wiera w Boga i cześć do Matki Bożej pozwoliła przetrwać okres protestantyzacji w czasie zaborów i groźny Kulturkampf”. Prymas zaznaczył, iż objawienia Matki Bożej były wielkim znakiem dla wiernych, były szczególnym wsparciem, podnosiły na duchu, umacniały. Dla Polaków znajdujących się pod zaborem pruskim, do których Maryja przemówiła w języku polskim, wówczas zakazanym, miały ogromne znaczenie tak w wymiarze duchowym, jak i patriotycznym. Należy podkreślić, iż wówczas objawienia Maryi na Warmii miały jeszcze inny aspekt. Był to czas, kiedy władze pruskie zakazywały wiernym pielgrzymowania do Matki Bożej Częstochowskiej, do Pani Jasnogórskiej. Maryja wówczas przybyła w swoim objawieniu do wiernych, na Ziemi Warmińską. Prymas Wyszyński w kazaniu, podczas tej Sumy pontyfikalnej, zwracając się do duchowieństwa i wiernych, podziękował za wierność Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie, podkreślając kilkakrotnie, iż *Warmia semper fidelis*.

Pani Gietrzwałdzka została ukoronowana przez sługę Bożego Stefana Wyszyńskiego i przyszedłszy świętego papieża – św. Jana Pawła II. Tych, którzy zawierzyli sobie Maryi, którzy w zawołaniach i herbach zawarli swoje oddanie Matce Boga: *Soli Deo per Mariam* „Samemu Bogu przez Maryję” (Prymas Wyszyński) i *Totus Tuus* – „Cały Twój”. (De-wiza Jana Pawła II pochodzi z modlitwy zamieszczonej w *Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* św. Ludwika Marii Grignon de Montfort).

W czerwcu 1977 r. w Olsztynie obradował IV Ogólnopolski Kongres Mariologiczny. Kierował nim, z ramienia Konferencji Episkopatu Polski, kard. Karol Wojtyła, wówczas przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Nauki. Podczas tego kongresu została uchwalona rezolucja, w której zawarta była prośba o potwierdzenie kultu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Biskup Józef Drzazga, do którego prośba została skierowana, potwierdził dekretem kult „oparty – jak czytamy – na faktach wiarygodnych, których charakter nadprzyrodzony i Boży nie da się wykluczyć”. Dekret ten został opublikowany po wyrażeniu zgody przez prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego. Oficjalnie dekret został publicznie ogłoszony podczas uroczystości upamiętniającej setną rocznicę objawień w Gietrzwałdzie, 11 września 1977 r. Uroczystościom przewodniczył metropolita krakowski kard. Karol Wojtyła (zastępował chorego Pry-



Koronacja obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej w 1977 roku, kardynał Karol Wojtyła (z prawej) i Stefan kardynał Wyszyński (w centrum)

Fot. sanktuariummaryjne.pl

masa). Wówczas kard. Wojtyła do licznie zgromadzonych wiernych powiedział: „Tę prawdę o polskiej kulturze, o jej korzeniach, o jej genealogii, o prawach jej rozwoju trzeba nam uświadomić sobie w dniu dzisiejszym, kiedy przypominamy stulecie Objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Wtedy bowiem, przemawiając polskim językiem do polskich dzieci, Maryja ujęła się za dziedzictwem chrześcijańskim całej polskiej kultury. Potwierdziła w swych macierzyńskich ustach polskie słowo. A ludzkie słowo, polskie słowo, jest tym szczególnym towarzyszem życia i kultury człowieka, życia i kultury narodu”.

25 lat później nie dane było przybyć na obchody 125. rocznicy objawień w Gietrzwałdzie kard. Karolowi Wojtyła. Ale jako papież, jako syn polskiej ziemi, Jan Paweł II wystosował z Watykanu 24 czerwca 2002 r. przesłanie dla wszystkich czcicieli Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, do wszystkich Polaków. W nim napisał m.in.: „W duchu pielgrzymuję do tego Sanktuarium, aby tak jak przed dwudziestu pięciu laty stanąć pośród czcicieli Maryi i podziękować Jej za obecność i matczyną opiekę. Razem z Wami pragnę na nowo wsłuchiwać się w Jej słowa: »Nie smućcie się, bo Ja zawsze będę przy was«. Ojciec Święty, odnosząc się powyższych słów, które wypowiedziała Maryja podczas objawienia, napisał: „Sto dwadzieścia pięć lat temu to pocieszenie miało szczególny sens. Wypowiedziane w polskiej mowie, stało się wpięram umocnieniem w walce o zachowanie polskości

pośród ludu, który w myśl Kulturkampf był systematycznie poddawany germanizacji. Wypowiedziane z matczyną miłością, stało się źródłem otuchy i nadziei dla wszystkich, którzy doznawali smutku z powodu różnorodnych doświadczeń osobistych, rodzinnych i narodowych. Wypowiedziane w końcu wraz z przypomnieniem niezwyklej mocy modlitwy różańcowej i z wezwaniem do duchowej odnowy, stało się źródłem ożywienia religijnego nie tylko na Warmii, ale w całej Polsce”. W dalszej części przesłania Jan Paweł II skierował do Polaków wskazania: „Wydaje się, że dziś, choć nastały nowe czasy, o ileż bardziej szczęśliwe dla Polski i Polaków, słowa Maryi nie utraciły swej wymowy. W dobie otwarcia na świat, które tak wiele znaczy dla ludzkiej wolności, nadal są one wezwaniem do troski o zachowanie polskiego ducha w myśleniu i działaniu, polskiej kultury i polskiej tożsamości narodowej, budowanej przez wieki na fundamencie umiłowania Boga i Ojczyzny. W obliczu przemian społecznych i gospodarczych, które choć mają na celu budowanie pomyślności Kraju, wielokrotnie przynoszą doświadczenie ubóstwa, osamotnienia, cierpienia i smutku, słowa Maryi nie przestają podnosić na duchu: »Nie smućcie się...« Nie przestają również przyzywać do wiary. Tylko ten bowiem, kto zawierzy Maryi i Jej Synowi, kto powierzy siebie i swoje sprawy Jej matczynej miłości, kto codziennie będzie uciekał się pod Jej obronę, dozna pocieszenia”.



**Włodzimierz J.
Chrzanowski**

Przewodniczący Zarządu Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Wolsztynie, członek Zarządu Oddziału Okręgowego w Poznaniu. Teolog, regionalista, publikujący także w prasie lokalnej, członek poznańskiego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy.

WIELEŃSKA UCIECZKA GRZESZNIKÓW

Ludzie podejmują trud pielgrzymiej drogi do Wielenia i znoszą uciążliwe warunki, bo są przekonani, że czeka na nich Maryja, która wychodzi naprzeciw ich potrzebom...
Nazywają Ją Ucieczką Grzeszników.

Sam Wielen to niewielka, licząca zaledwie dwustu mieszkańców wioska, „rozsiadła” pośród lasów i jezior przemęckich. Jest jednym z najbardziej znanych i licznie odwiedzanych przez pielgrzymów sanktuariów Maryjnych w archidiecezji poznańskiej.

Według tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie Matka Boża miała się tam ukazać pasterce na pniu drzewa lipowego oraz wyrazić życzenie, aby w tym miejscu zbudowano kościół. Z części lipowego pnia wyrzeźbiono figurę Matki Bożej i ustawiono ją w miejscu objawienia w pobliżu jeziora, które zaczęto nazywać Jeziołem Maryi – *Lacus Sanctae Mariae*. Tam przy niewielkiej kapliczce, gdzie umieszczono figurę, gromadzili się pierwsi pielgrzymi.

W XIII w. figurę przeniesiono do kościoła wybudowanego przez cystersów, sprowadzonych tam przez wojewodę poznańskiego Beniamina Zarembe. Był to kościół drewniany, który jednak został strawiony przez pożar. Podobny los podzieliły dwa kolejne, zbudowane również przez cystersów. Dopiero wzniesiony w latach 1731–1742 kościół murowany istnieje do dziś. Jest to świątynia w stylu późnobarokowym, posadowiona na planie łacińskiego krzyża. Zbudowanie kościoła było poniekąd wynikiem rozwijającego się kultu Maryjnego i rosnącej liczby pielgrzymów.

Dziś przychodzą oni praktycznie w ciągu całego roku, głównie od maja do października. Dniami liczniejszych pielgrzymek są święta Maryjne, a szczytowym okresem pielgrzymim jest wielki odpust 2 lipca, niegdyś związany z tajemnicą Nawiedzenia Maryi Panny – Patronki tego miejsca. Okoliczni mieszkańcy pytani, dlaczego świętują 2 lipca, odpowiadają, że jest to święto Matki Bożej Wielenńskiej. Nie kojarzą go ze świętem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, które dawniej Kościół obchodził właśnie 2 lipca, a po soborze i reformie kalendarza liturgicznego przeniósł na 31 maja. Bo w Wieleniu nic się nie zmieniło, a przeniesienie odpustu na inny termin byłoby przedsięwzięciem wbrew wielowiekowej tradycji. Wiąże to święto bardziej z faktem, że Maryja wybrała to miejsce od wieków, aby w szczególny sposób zaznaczyć swoją obecność wśród ludu. To święto weszło w rytm pracy tamtejszych ludzi, którzy po zakończeniu lipcowego odpustu przygotowują się do żniw; do cięż-

kiej pracy idą z Bożym błogosławieństwem i pod opieką Maryi.

Dawne kroniki wskazują, że ten odpust trwał 8 dni. Tak było aż do kasaty cystersów przez rząd pruski w 1805 r. Nie były to czasy łatwe dla Kościoła – to okres Kulturkampfu, kiedy zamykano świątynie i wystawiano na sprzedaż argenteria kościelne. Ponieważ zmniejszył się wówczas napływ pielgrzymów, odpust zredukowano do jednego dnia. Było tak aż do roku 1862, kiedy do Wielenia zaczęły na nowo przybywać liczne pielgrzymki i odpust trzeba był z konieczności wydłużyć o kilka dni.

Ruch pielgrzymi został przerwany w okresie II wojny światowej, kiedy sanktuarium zamknięto, a kościół przeznaczono do rozbiórki. I chociaż ostatecznie udało się tego uniknąć, to jednak ruch pielgrzymkowy zupełnie zanikł. Dopiero po wojnie powrócono do tradycji wieleńskich pielgrzymek. Arcybiskup Walenty Dymek – ówczesny metropolita poznański, zatroskany o życie religijne w archidiecezji w kwietniu 1948 r. zwrócił się z apelem o ożywienie i pogłębienie kultu Maryjnego w



Figura Matki Bożej Ucieczki Grzeszników w Wieleniu Zaobrzańskim / Fot. wikipedia.pl

wielkopolskich sanktuariach. Nie od razu można było to uczynić, bo władze robiły wszystko, aby ograniczyć oddziaływanie sanktuarium na wiernych. I chociaż z roku na rok zwiększano szykany wobec pielgrzymów, wymagając np. od organizatorów pielgrzymek imiennego wykazu uczestników, ich miejsc zamieszkania i miejsc pracy, wprowadzając na trasie kontrole, to ludzie i tak szli do Wielenia ze swoimi duszpasterzami, odwrotnie i coraz liczniej.

Coroczne pątnicze rzesze są dowodem na to, jak wielkiej czci i miłości doznaje Matka Boża w sanktuarium wieleńskim. Ludzie podejmują trud pielgrzymiej drogi i znoszą uciążliwe warunki, bo są przekonani, że czeka na nich Maryja, która wychodzi naprzeciw ich potrzebom... Nazywają Ją Ucieczką Grzeszników. Czy można się temu dziwić, skoro szukają tam ukojenia swych serc? Przecież nic tak nie odbiera człowiekowi ochoty i siły do pracy i do życia, jak właśnie grzech. A kto może doprowadzić nas, grzesznych ludzi, do Ojca pewniej i skuteczniej niż Maryja?

O łaskach, jakich ludzie tam doznają, świadczą liczne wota ołtarzowe. Nie zachowały się niestety dokumenty, w których cystersi spisywali dowody łask otrzymanych za przyczyną Matki Bożej Wielieńskiej. Jednak w ustnym przekazie wciąż żyją nadzwyczajne zdarzenia, które wierni Wielkopoleanie łączą z Jej matczynym wstawieniem.

Biskupi archidiecezji poznańskiej zawsze przywiązywali ogromną wagę do wieleńskiego sanktuarium, zdając sobie sprawę z tego, jak wielki wpływ wywiera ono na życie wewnętrzne wiernych, zwłaszcza z okolicznych parafii. Od dawna więc przejawiali wiele troski o koronację Matki Bożej Wielieńskiej. Już abp Antoni Baraniak (lata posługi arcybiskupiej: 1957–1977) zamierzał wystąpić do Stolicy Apostolskiej z prośbą o zezwolenie na koronację figury. Również jego następca, abp Jerzy Stroba (1978–1996), podczas pobytu w sanktuarium 1 lipca 1990 r., na prośbę parafian i ówczesnego kustosa ks. Władysława Płóciennika, wyraził ustną zgodę na wszczęcie bezpośrednich starań o koronację. Ostatecznie dokonał jej osobiście mocą władzy biskupa diecezjalnego 5 września 1993 r. w obecności abp. Mariana Przykuckiego, biskupów – Stanisława Napierały, Bogdana Wojtusia, Pawła Sochy i Zdzisława Fortuniaka. Była to wielka uroczystość z udziałem licznych kapłanów i rzeszy wiernych z archidiecezji poznańskiej i diecezji ościennych. Ta koronacja była wyrazem dziękczynienia złożonego Matce Najświętszej za łaski Archidiecezjalnego Synodu i Kongresu Eucharystycznego. Stała się też okazją do zawierzenia Matce Bożej archidiecezji poznańskiej.

Liczba czcicieli Matki Bożej Wielieńskiej w ciągu ostatnich lat bardzo znacznie się zwiększyła, zwłaszcza po kradzieży pierwszych koron w czerwcu 2003 r. Podczas zorganizowanych modlitw wynagradzających w trakcie pierwszego po kradzieży dorocznego odpustu, w którym uczestniczył abp Stanisław Gądecki, wzruszeni pielgrzymi spontanicznie

zaczęli składać ofiary na nowe korony. Dało to dodatkowy impuls do starania się o koronację na prawach papieskich. Odbyła się ona ostatecznie 3 lipca 2005 r. Koronacji figury dokonali: abp Edward Nowak – ówczesny sekretarz watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, kard. Joachim Meisner – wtedy metropolita Kolonii oraz abp Stanisław Gądecki – metropolita poznański. Homilię wygłosił bp Antoni Pacyfik Dydycz z Drohiczyzna. – Przychodzimy do Matki – mówił, którą czcimy w tajemnicy Ucieczki Grzeszników. Dzięki temu to sanktuarium jest dla nas ochroną, szpitalem i pogotowiem ratunkowym... Odkrywanie prawdy o grzechu stało się możliwe dzięki przyścisłemu na świat Jezusa Chrystusa, który wziął na siebie naszą słabość... To On swoją śmiercią na krzyżu dokonał naszego odkupienia, otworzył nasze oczy i ciągle je otwiera na grozę zła...

Czas przygotowania do drugiej koronacji figury Matki Bożej z Wielenia stał się inspiracją dla wielu pięknych i ważnych inicjatyw, wśród których znalazł się także Maryjny konkurs poetycki. W jego efekcie powstał tomik poezji pt. *Od serca na grzech chorego*. Arcybiskup Stanisław Gądecki w słowie wstępnym do tomiku wyraził nadzieję, że będzie on z pewnością jedną z ważnych pamiątek związanych z czasem koronacji, „bowiem słowa tam zawarte są wyrazem głębokich przeżyć, zainspirowanych spotkaniem z Matką Bożą w znaku figury z Wielenia”.

*Wśród pól i lasów,
Wśród jezior błękitnych
Mała wiosieczka i rolników garstka.
Niewielka wieżyczka, kościółek,
A w nim TY...
...Matka cierpliwie słuchająca,
Wieleńska Pani,
Ucieczka Grzeszników
Zawsze słuchająca pątników.
Ty nas ochraniasz,
I płaszczem okrywasz,
Gdy wiatr, gdy grad...
Gdy sił nam brak.
Z wielką dumą i ochotą,
Chodzimy do Ciebie piechotą.*

Agnieszka Łuczak



Ruch pielgrzymkowy do Wielenia rozpoczął się już w średniowieczu i trwa nieustannie do dziś / Fot. Archiwum „Kurier Przemęcki”



Joanna
Szubstarska

Dziennikarka z Włodawy.

400 LAT CHARYZMATU WINCENTYŃSKIEGO

Rok 2017 przebiega pod znakiem 400. rocznicy narodzin charyzmatu wincentyńskiego. Najważniejszymi wydarzeniami 1617 r. były dwa kazania, w których św. Wincenty zachęcił wiernych do spowiedzi generalnej oraz do posługi miłosierdzia wobec rodziny dotkniętej epidemią zarazy.

Święty Wincenty a Paulo przekazał siostrą miłosierdzia misję: „Głównym celem, dla którego Bóg powołał i zgromadził Siostry Miłosierdzia, jest uczczenie Pana naszego Jezusa Chrystusa jako źródła i wzoru wszelkiej miłości, służąc Mu co do ciała i co do duszy w osobie ubogich”. Według św. Wincentego posługa wobec potrzebującego opiera się na dwóch filarach: konkretnej pomocy i świadectwie życia, które obudzi pragnienie Boga.

– Przez całe moje życie zakonne pracując z dziećmi, w większości z niepełnosprawnością intelektualną w różnym stopniu, dostrzegam, jak ważny jest sposób posługi, który przygaranie, ożywi, wesprze – mówi s. Gabriela ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lublinie. – Posługa w naszym zgromadzeniu to ewangelizacja w drodze, na bieżąco, dzień po dniu. Ważna jest także ewangelizacja np. w formie rekolekcji, ale formacja zawsze powinna prowadzić do posługi, do miłości bliźniego.

Istotne jest umacnianie więzi ze św. Wincentym, który patronuje dziełom miłosierdzia, nie tylko – jak przekonuje s. Gabriela – przy okazji uroczystości ku czci tego świętego. – Pracuję aktualnie w Domu pw. św. Wincentego, ale jego obecność odczuwają siostry w każdym domu, gdzie posługują. Realizując dzieło św. Wincentego, mam świadomość, że święty czuwa nad naszymi dziełami i prowadzi nas. Namacalnych jego śladów doświadczyłam, pracując 3 lata w kolebce zgromadzenia, w Paryżu; wówczas umocniła się moja więź ze św. Wincentym a Paulo. Pogłębiając tę więź również przez lekturę konferencji głoszonych do pierwszych sióstr – konferencji stanowiących dziedzictwo patrona dzieł



miłosierdzia – oraz przez codzienne trwanie w charyzmacie.

Drogę posługi wincentyńskiej wskazuje wydarzenie sprzed 400 lat – spowiedź pewnego chorego człowieka w posiadłościach państwa Gondich, u których Wincenty był nauczycielem i kapelanem. – Człowiek ten, zachęcony przez Wincentego, odbył spowiedź generalną i wyznał publicznie, że gdyby nie łaska tej spowiedzi, zostałby potępiony z powodu tajnienia grzechów podczas wcześniejszych spowiedzi – mówi siostra Bogumiła ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo z Krakowa. – To wydarzenie skłoniło Wincentego do wygłoszenia kazania na temat spowiedzi generalnej. Uczynił to 25 stycznia 1617 r. w Folleville, zachęcając wiernych do odprawiania spowiedzi generalnej z całego życia; odzew był ogromny – chętnych do spowiedzi było tak wielu, że trzeba było prosić jezuitów z sąsiedniej miejscowości do pomocy w konfesjonalach. Wincenty przekonał się o nędzy duchowej ubogich mieszkańców wsi, zrozumiał, że ci ludzie naprawdę są bardzo biedni,

nie znają podstawowych prawd wiary, idą na potępienie. Po latach stwierdził, że to było jego pierwsze kazanie misyjne i tę datę przyjmuje się nieoficjalnie za początek Zgromadzenia Misji – początek charyzmatu.

Jako proboszcz w parafii Chatillon-les-Dombes, w diecezji lyońskiej przeżył kolejne doświadczenie. W niedzielę 20 sierpnia 1617 r. przed Mszą świętą powiadomiono go o dramatycznej sytuacji biednej rodziny doświadczonej chorobą i pozbawionej środków do życia. – W czasie kazania wspominał o tym w słowach tak przejmujących, że wielu parafian pospieszyło z pomocą potrzebującym. Dzięki wielodusznej odpowiedzi na to wezwanie do pomocy rodzina została ocalona. Gdy sam odwiedził tę rodzinę, przekonał się, że miłosierdzie parafian było nadzwyczajne, ale źle zorganizowane. Wydarzenie to stało się inspiracją do założenia pierwszego Bractwa Miłosierdzia. Wincenty napisał regulamin bractwa, który jest arcydziełem organizacji i troski o ubogich i chorych. Potem stopniowo powstawały kolejne bractwa. Obecnie znamy je jako Międzynarodowe Stowarzyszenie Miłosierdzia (AIC) – mówi siostra Bogumiła.

Dziś rodzina wincentyńska liczy około 2 mln osób. Święty Wincenty a Paulo, jego charyzmat i duchowość stanowią pień mocno zakorzeniony w Bogu, z którego wyrasta ogromne drzewo o wielu konarach. Główne konary to: Międzynarodowe Stowarzyszenie Miłosierdzia, Zgromadzenie Misji, Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo, Wincentyńska Młodzież Maryjna, Stowarzyszenie Cudownego Medalika, Świeccy Misjonarze św. Wincentego a Paulo i Zakonnicy św. Wincentego.

WIELKI NARÓD A CHRZEŚCJAŃSKI PATRIOTYZM

Polacy albo sięgną po najlepsze wzorce i zaczną swój wielki naród budować, albo zgnuśnieją, by zniknąć z kart historii.

Piotr
Sutowicz



Członek Rady Głównej Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, dyrektor Oddziału Okręgowego we Wrocławiu.

Mija kilka miesięcy od czasu, kiedy polscy biskupi wydali list pt. *Chrześcijański kształt patriotyzmu*. Dokument ten był już komentowany w mediach. Jak to jednak zwykle w takich razach bywa, jego treść została przemielona przede wszystkim pod kątem przydatności poszczególnych obozów politycznych, co sprowadziło się do brutalnego pytania: „Czy biskupi łożą naszych wrogów?”. Jeśli odpowiedź była pozytywna, to komentarz również. Oczywiście rzeczą komentatorów jest oceniać i analizować. Każdy dyskurs może coś wnosić. Być może niektóre zawarte w dokumencie rzeczy trzeba przemysleć. Nie każdy katolik jest zobowiązany do zupełnie bezrefleksyjnej lektury tekstu. W końcu Pan Bóg dał nam rozum, by się nim posługiwać. Na pewno list należy analizować we współczes-

nych kontekstach społecznych i politycznych po to, by wyszukać ciekawe pomysły wynikające z analizy historii, które hierarchowie przytoczyli, i umieszczać je w szerszym kontekście.

POLSKA – WIELKI PROJEKT

Jednym z aspektów dokumentu są passusy, w których biskupi pochylają się nad tym, jaki ma być kształt polskości, co szerzej można zinterpretować jako poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: „Czym jest naród?”. Oczywiście pojedynczy dokument stworzony w konkretnej rzeczywistości, w której próbuje się jakoś funkcjonować, wchodząc w różne polemiki, nie może być traktowany jako integralna odpowiedź na tak postawione pytanie. Niemniej, jakiś trend zostaje tu wskazany. Przede wszystkim hierar-

chow, pozostając tu pod wpływem myśli Jana Pawła II i bezpośrednio do niej się odwołując, stawiają kwestię narodu polskiego jako rzeczywistości otwartej, czyli takiej, do której przynależność może każdy, kto taką wolę wyrazi. Odwołując się do historii, wspominają oni o tym, jak Polacy zrastali się w naród już od średniowiecza, czyli od początku swej historii, aż do szczytu potęgi politycznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów przypadającego na okres końca XVI i I połowy XVII w. Oczywiście nie obyło się bez pewnej idealizacji, niemniej zabieg ten jest uzasadniony w sytuacji, w której chce się pokazać kierunek działań, a tak bez wątplenia tu jest.

Przypomnijmy: okres ten charakteryzuje się nie tylko największym rozrostem terytorialnym państwa Jagiellonów i następującej po nim monarchii elekcyjnej, ale również nieprawdopodobną ekspansją kultury polskiej, przy czym w zasadzie proces ten następuje drogą dobrowolnej asymilacji kulturowej poddanych państwa. Zjawisko to było tak silne, że wykraczało poza jego granice polityczne, czyniąc z państwa ogromny ośrodek wpływów cywilizacji łacińskiej. Trwanie tego modelu kultury w czasie było znacznie dłuższe niż tylko polityczny byt państwa będącego jego nośnikiem. A nawet, jak wskazuje nauczanie Jana Pawła II czy Prymasa Tysiąclecia i recepcja tego, co obaj mówili o Polsce i Polskości – jest modelem atrakcyjnym także i dzisiaj. Pokazuje to, że naród nasz w procesie historycznym nie tylko nie powieźdźiał ostatniego słowa, lecz szukając



Dokument *Chrześcijański kształt patriotyzmu* został przygotowany przez Radę ds. Społecznych KEP, którą kieruje abp Józef Kupny, metropolita wrocławski

Fot. Eliza Bartkiewicz, flickr.com/episkopatnews

wzorców w przeszłości, może rozwiązywać obecne problemy.

NARÓD DZIĘKI KULTURZE

Wbrew pozorom przydatność kultury w budowaniu narodu nie jest zagadnieniem akademickim. Amerykanie uczynili kanonem sztuki literackiej i filmowej model, w którym światu grozi śmiertelne niebezpieczeństwo – udaje mu się zapobiec dzięki prezydentowi i bohaterkiej grupie obywateli USA, z czego cały świat bierze przykład i przepędza np. śmiertelne mutanty z kosmosu albo cokolwiek innego, co twórca sobie wyobrazi. Być może porównanie patriotyzmu polskiego w kontekście kultury do czegoś takiego wyda się zwykłemu czytelnikowi głupie, ale istotne jest tu nie to, jakie się wydaje, lecz jakie skutki pozostawia. Wewnątrz Ameryki coś takiego służy budowaniu mentalności o przynależności do wyjątkowego narodu z misją ratowania świata, oczywiście na ichnią modłę. Na zewnątrz zaś powstaje spójny i prosty przekaz: „z nami nikt nie wygra, nawet kosmicznie”.

Oczywiście w polskiej kulturze służącej budowaniu tożsamości narodowej nie może być mowy o takiej płyciźnie. Polskość nie jest czymś łatwym. Co prawda w narodzie, jaki chcieliby widzieć biskupi w liście, winno się znaleźć miejsce dla każdego, kto zechce. Niemniej trzeba znaleźć sposób na to, jak tenże ktoś, czy też grupa ludzi ze swoimi odmiennościami w stosunku do grupy, nazwijmy ją dominującą, miałby zostać Polakiem, wnosząc do narodu te elementy swej kultury, które by nasze życie i obyczaje ubogacały, a nie dekonstruowały, w którą to pułapkę wpadły zdaje się największe społeczeństwa zachodniej Europy i ich zlewicowiały elity. Nie jest to wcale problem prosty. Naród polski w swym rdzeniu i podstawowych wartościach, jakie go kształtują, jest katolicki i nie chodzi tu o to, że wszyscy obywatele muszą wierzyć w Boga i być wiernymi Kościoła katolickiego. Niemniej, w państwie tegoż narodu nie może być miejsca na rozwiązania prawne, w których abstrahowano by od chrześcijańskich, czy też, bardziej wprost, katolickich wskazań moralnych. Gdzieś tu tkwi granica możliwości asymilacji kulturowej. Każdy

przybysz musi szanować kulturę narodu, który go przyjmuje, wręcz, żyjąc tu, musi porzucić te swoje obyczaje, które są rażąco sprzeczne z tzw. kodem kulturowym gospodarki. Żeby tak mogło być, Polacy sami również dokładnie muszą wiedzieć, czego chcą. W czasach rozbiorczych kultura polska, nie tracąc nic ze swej otwartości, doskonale umiała wyzna-

” Naród polski w swym rdzeniu i podstawowych wartościach, jakie go kształtują, jest katolicki i nie chodzi tu o to, że wszyscy obywatele muszą wierzyć w Boga i być wiernymi Kościoła katolickiego.

czyć granicę zaprzaństwa prowadzącego do wynarodowienia. Nie wiem, czy powyższą linię można zadekretować, ale na pewno łatwo w konkretnym przypadku ją wskazać. Sądzę, że na tym właśnie polegał chwilowy, ale jednak, sukces I Rzeczypospolitej, której elity wiedziały, w jaki sposób kształtować rzeczywistość w kraju, tak by konflikty wewnętrzne go nie rozsadzały w czasach, gdy Europa spływała krwią wojen etnicznych i religijnych. Na pewno pomysłem na Polskę nie był jakiś multikulturalizm tamtych czasów, lecz suwerenność narodu szlacheckiego, który dzięki niej mógł sobie pozwolić na aktywną politykę asymilacyjną. Klęska projektu politycznego przyszła z jednej strony wtedy, gdy elity, a właściwie ich osłabienie nie pozwoliło na rozwiązywanie problemów na całym obszarze państwa i poszukiwanie twórczych, konkretnych, dostosowanych do czasów pomysłów, co niosło za sobą gnuśność i konserwatyzm ustrojowy. Z drugiej zaś strony na pewno „pomogli” w tym zawistni sędzi, którzy nie mogli patrzeć na katolickie i tolerancyjne zarazem imperium, które zaczynało na swoją modłę budować porządek w znacznej części Europy.

OD MAŁEGO DO WIELKIEGO NARODU

Oczywiście czasy późniejsze zmuszały Polaków do reinterpretacji historii i modyfikowania działań ratujących tożsamość narodową. Ale nawet w okresie narastającego konfliktu

klasowego, w który wpisała się walka o możliwość własnej niepodległości, aspiracje twórców polskiej myśli politycznej nigdy nie przybrały kształtu państwa zamkniętego do wąsko etnicznej polskości. Narodowcy, ludowcy czy zwolennicy idei insurekcyjnej mimo różnic, jakie ich dzieliły, chcieli widzieć Polskę wielką, w jakiś sposób nawiązującą do kultury i tradycji Rzeczypospolitej. Wizje te różniły się planami granic czy ustrojem, a więc wszystkim albo prawie wszystkim. Jedno pozostawało tu wspólne: wizja wolnego narodu we własnym państwie. Takiego narodu, w którym każdy uważający się za Polaka będzie się

czuł gospodarzem, a każdy obcy po prostu będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować. Ktoś powie, że w takich planach diabeł tkwi w szczegółach. Tak też było i w wypadku Polski, która odzyskiwała niepodległość po roku 1918. Gorąco się tu spierano o to, ile ludności odwołującej się do niepolskiej tożsamości narodowej może znaleźć się w granicach państwa, jakie winno być jego podejście do tejsze. Na pewno wiek XX, jako czas rozbujających ruchów etnonacjonalistycznych, nie był łatwy do budowania wizji narodów otwartych. Czasy obecne jednak coraz wyraźniej pokazują, iż do takiej myśli należy wrócić.

Taki typ narodu należy określić mianem „wielkiego”. Już w czasie II wojny światowej Adam Doboszyński w *Teorii Narodu* pisał o tym, uważając, że tylko naród posiadający umiejętność narastania poprzez „stopy etniczne” „jest zawsze w trakcie przyswajania i rozszerzania się. Skoro te procesy zanikną, skoro ustabilizuje się jego ludność, wielki naród traci swą aktywność i obumiera”. Najlepszą więc klamrą dla powyższych rozważań będzie wniosek, że albo Polacy sięgną po najlepsze wzorce i zaczną swój wielki naród budować, albo zgnuśnieją, by zniknąć z kart historii. To drugie byłoby winą w stosunku do tych naszych przodków bądź pokoleń, których choćby za przodków chcemy uważać, z której obecne pokolenia musiałyby się tłumaczyć niekoniecznie przed ludzkimi trybunałami.



Fot. pixabay.com / CC 0

NAWRÓCENIE EKOLOGICZNE

W centrum troski ekologicznej znajduje się osoba ludzka.

Jednym z najbardziej istotnych zagadnień podejmowanych we współczesnej debacie publicznej w skali światowej jest szeroko rozumiana kwestia ekologiczna. Świadomość, iż praktycznie każde działanie, zwłaszcza zaś działalność makroprzemysłowa, ma ogromny wpływ na środowisko ludzkie, jest obecnie powszechna. Swoją troskę o adekwatne ujmowanie zagadnień związanych z ekologią wyraża także Kościół. W ciągu ostatnich dekad tzw. „kwestia ekologiczna” była podejmowana przez Urząd Nauczycielski Kościoła przy okazji różnego rodzaju dociekań natury teologicznej, filozoficznej i społecznej. Niemniej jednak do niedawna brakowało dokumentu, który dostarczyłby holistycznej analizy i hermeneutyki zagadnień ekologicznych w świetle Ewangelii. Tę lukę uzupełniła encyklika *Laudato si'* autorstwa papieża Franciszka.

PODSTAWOWE ZASADY EKOLOGII INTEGRALNEJ

Aby przygotować grunt pod wyjaśnienie kategorii nawrócenia ekologicznego, w kilku słowach nakreślę podstawowe zasady ekologii integralnej, jakie wyłaniają się zarówno z lek-

tury *Laudato si'*, jak też poświęconych tej tematyce wypowiedzi poprzednich papieży. Po pierwsze: Bóg jest Panem i Stwórcą całej przyrody, zarówno nieożywionej, jak i ożywionej. Co więcej, Bóg nie tylko jest Źródłem istnienia tych bytów, lecz także Stwórcą „harmonii przyrody”, czyli sposobu, w jaki poszczególne byty wpływają na siebie wzajemnie, włączając w to także kierunek rozwoju przyrody. Po drugie: Bóg zaprosił człowieka – *imago Dei* – do uprawy ziemi poprzez pracę. Człowiek z jednej strony ma prawo do czerpania z płodów ziemi, z drugiej zaś został obciążony odpowiedzialnością za otrzymany dar. Owa odpowiedzialność polega nie tylko na konieczności troski o przyrodę, lecz zakłada także jej przekształcanie zgodnie z odwiecznym planem Boga-Stwórcy. Po trzecie: w centrum troski ekologicznej znajduje się osoba ludzka, rozpatrywana zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i relacyjnym oraz społecznym. Niedopuszczalna jest sytuacja, w której większą wagę przykładamy do ratowania przyrody, aniżeli do ratowania życia i godności człowieka. Po czwarte: proces degradacji środowiska ludzkiego i śro-

Dr Michał Kosche



Dogmatyk, personalista, pracownik ds. formacji Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Opolu.

dowiska przyrodniczego zachodzi jednocześnie i nie poradzimy sobie z degradacją środowiska naturalnego, jeśli nie zwrócimy uwagi na przyczyny związane z degradacją człowieka i społeczeństwa. Po piąte: rozwiązanie szeroko rozumianej kwestii ekologicznej wymaga podjęcia natychmiastowych działań. Nie można pozostawać na poziomie jedynie ekologii deklarytywnej, czy też tolerować „ekologię pozorną”. Po szóste: ostateczne rozwiązanie problemów ekologicznych wiedzie poprzez ascezę i nawrócenie ekologiczne!

NAWRACAJCIE SIĘ I WIERZCIE W EWANGELIĘ!

Wezwanie do nawrócenia znajduje się w centrum Ewangelii. Chrystus – jak podaje Ewangelista Marek – rozpoczyna swoje publiczne nauczanie

w Galilei właśnie od słów: *Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!* (Mk 1,15). Teologia systematyczna poucza, że wezwanie do nawrócenia w pierwszej kolejności skierowane jest do tych, którzy jeszcze nie znają Chrystusa. Jednakże można mówić także o tzw. „drugim nawróceniu” bądź o „nieustannym nawróceniu”, które dotyczy ludzi ochrzczonych. Nawrócenie nie może być jednak pojmowane w pierwszej kolejności jako zadanie człowieka. Jest ono bowiem pierwotnie łaską daną przez Tróję Świętą! Człowiek obdarzony darem nawrócenia, które jest pierwszym dziełem Ducha Bożego w osobie ludzkiej, w odpowiedzi na to samodzielnianie się Boga podejmuje trud odwrócenia się od grzechu i zwrócenia całej swojej osoby ku Chrystusowi, Odkupicielowi człowieka i święta.

PŁASZCZYZNY NAWRÓCENIA EKOLOGICZNEGO

Papież Franciszek, idąc śladami swojego imiennika, św. Franciszka z Asyżu, wielokrotnie podkreśla konieczność właściwej relacji człowieka do środowiska jako dopełnienia postawy wobec Boga-Stwórcy. W encyklice *Laudato si'* przytacza on wiele argumentów mających przekonać synów i córki Kościoła o konieczności poszanowania środowiska naturalnego.

Niemniej ważną płaszczyzną nawrócenia ekologicznego jest, o czym często zapominają współczesne ruchy ekologiczne, uzdrowienie relacji człowieka do człowieka jako najwyższego stworzenia w przyrodzie, czyli tzw. „ekologia ludzka”. O ekologii ludzkiej wspominał już św. Jan Paweł II. W swoim nauczaniu papież Polak wskazywał, iż podstawową komórką ekologii ludzkiej jest rodzina (por. *Centesimus annus* 39). Jej to w pierwszej kolejności należy się szacunek i ochrona. Jeśli habitat przyrodniczy uznaje się za istotny dla życia i prawidłowego rozwoju człowieka, to tym bardziej należy go chronić „habitat rodzinny”, czyli mający najbardziej decydujące znaczenie dla życia i wzrastania czło-

wieka jako bytu osobowego. Kiedy zaniedba się ochronę rodziny, przyroda – najbardziej nawet piękna i zdrowa – nie może sama z siebie ani spełnić człowieka jako osoby, ani tym bardziej dać mu życia.

O ekologii ludzkiej pisze także papież Franciszek. Kładzie on jednak nacisk na inne jej aspekty. Pragnie przede wszystkim uchwycić wpływ środowiska na integralny i harmonijny rozwój osoby ludzkiej oraz społeczności. Biskup Rzymu zauważa powiązania pomiędzy jakością życia a dostępem do przyrody.



Franciszek podejmuje także palący współcześnie temat mieszkalnictwa. Jego zdaniem kwestia posiadania mieszkania leży w samym centrum ekologii ludzkiej. Jednocześnie Ojciec Święty sprzeciwia się takim rozwiązaniom urbanistycznym, które skazują ludzi biednych na mieszkanie w skażonych dzielnicach, jak też takim, które skazują kogośkolwiek człowieka na zamieszkiwanie w przestrzeniach pozbawionych dostępu do przyrody.

Papież Franciszek, pisząc o ekologii ludzkiej, ma na myśli także właściwą relację życia człowieka z prawami zawartymi w naturze ludzkiej. W związku z tym ekologia oznacza zarazem ochronę i akceptację własnego ciała jako daru Bożego, będącego jednocześnie płaszczyzną łączącą człowieka ze światem przyrody. Rozpoznanie wrodzonej specyfiki ciała ludzkiego będącego zawsze ciałem kobiety bądź mężczyzny jest ponadto koniecznym warunkiem do tego, aby rozpoznać i przyjąć drugiego człowieka jako osobowy dar, jako dzieło Boga Stwórcy, w taki sposób, aby był on ubogaceniem własnej osoby.

Przyjmując personalistyczną hermeneutykę patrzenia na kwestię ochrony środowiska, należy także przyznać rację papieżowi Franciszkowi co do tego, że zagadnienia związane z poszanowaniem człowieka są nierozdzielnie związane z kwestiami dotyczącymi ochrony przyrody. Dlatego też w obecnych czasach próba przezwyciężenia kryzysu ekologicznego musi być podejmowana jednocześnie z próbą przeciwdziałania kryzysom społecznym. Zdaniem papieża z Argentyny „nie ma dwóch odrębnych kryzysów, jeden środowiskowy, a drugi społeczny, ale istnieje jeden złożony kryzys społeczno-ekologiczny. Wytyczne dotyczące rozwiązania wymagają zintegrowanego podejścia do walki z ubóstwem, aby przywrócić godność wykluczonym i jednocześnie zatroszczyć się o naturę” (*Laudato si'* 139). Nawrócenie ekologiczne musi zatem obejmować także „nawrócenie społeczne”.

EUCHARYSTIA – SZCZYT NAWRÓCENIA EKOLOGICZNEGO

Całe stworzenie, w tym przyroda nieosobowa, odnajduje swoje największe wywyższenie w Eucharystii. Stanowi ona „centrum życia wszechświata”, w którym wszystko, co istnieje, zjednoczone ze Słowem Bożym, które stało się Ciałem, oddaje cześć i chwałę Ojcu w Duchu Świętym. Jak zauważa Benedykt XVI, w chlebie eucharystycznym „stworzenie dąży do ubóstwienia, do świętych godów, do zjednoczenia ze swoim Stwórcą” (Homilia w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, 15 czerwca 2006). Dlatego też sakrament Ciała i Krwi Pańskiej stanowi najlepszą drogę poszukiwania inspiracji dla ochrony natury. Szczególnie ważny jest dzień niedzielnej Eucharystii, który „podobnie jak żydowski szabat, jest nam dany jako dzień uzdrowienia relacji człowieka z Bogiem, z samym sobą, z innymi i ze światem” (*Laudato si'* 237). Tak oto z powyższych analiz wyłania się najpełniejszy sens nawrócenia ekologicznego – jest nim zjednoczenie z Chrystusem, mocą Ducha Świętego, dokonujące się w sakramencie Eucharystii.



Dr hab. Tadeusz
Gerstenkorn

WARCHOLSTWO

Na twarzy przewrotnego widać upór, a prawy umacnia swe drogi.
Pyszałek, samochwał: nazywany szydercą działa z nadmiaru swej pychy.
Księga Przysłów 21,29.24

Jeden z liderów (przywódców) politycznych określił niedawne zakłócenia obrad w Sejmie jako chuligańskie. Słowo „chuligan” wdarło się już dość dawno do języka polskiego i było używane dla wyrażenia wystąpienia o charakterze łobuzersko-awanturniczym. Słowo *hooligan* – chuligan, *hooliganism* – chuligaństwo, chuliganeria jest angielskie i zaistniało w naszym języku, gdy język angielski wcale jeszcze nie był u nas w modzie. Dlaczego tak się stało, warto zapytać socjologów. Sam jestem ciekaw.

Słownik współczesnej polszczyzny nazywa chuliganem człowieka, zwłaszcza młodego, łamiącego przyjęte zasady współżycia społecznego, wywołującego burdy i awantury. Chuligan zachowuje się wyzywająco, wulgarnie (zwłaszcza w mowie), po chamsku, niejednokrotnie popełnia jakies (drobne) przestępstwa, niszczy mienie społeczne itp. Innymi słowy jest to łobuz, drań, często członek gangów młodzieżowych. Stąd termin „chuligaństwo” na określenie zachowania awanturniczego, lekceważenia przyjętych norm społecznych lub etycznych. Często pada to słowo dla zobrazowania burzliwych, nieraz przestępczych zachowań, np. na stadionach sportowych. Analiza podanych słów wydaje się usprawiedliwiać użycie tego terminu przy ocenie zachowania niektórych posłów w ostatnim okresie.

W dalszej dyskusji nad tym problemem padło jeszcze inne określenie, to jest „warcholstwo”. Termin ten, jak się wydaje, jest tutaj trafniejszy, bowiem po pierwsze – niewątpliwie jest polski, można go znaleźć nawet w dawnych słownikach i po drugie – chyba lepiej oddaje zachowania, które miały miejsce ostatnio. Warcholstwo to postępowanie charakteryzujące się zakłó-

ceniem spokoju innych przez wykoryzowanie swej pozycji społecznej dla osiągnięcia własnych korzyści, krótko mówiąc: wichrzycielstwo, awanturnictwo. Człowieka, który wszczynia takie niepokoje, zwykło się nazywać warcholem, mąciwielem lub zgoła zapomnianym obecnie słowem – mąciwodą.

Na ogół ludzie pragną spokoju. Jako świadectwo takiej postawy podaję wypowiedź muzyka Jacka z zespołu Trubadurzy zamieszczone 5 stycznia br. w dodatku „Kocham Łódź” (nr 419, s. 3) do „Dziennika Łódzkiego” (nr 4): „Nie lubię sytuacji, gdy ludzie nie potrafią się dogadać. Przede wszystkim życzę wiele optymizmu, spokoju, pozytywnego nastawienia do życia. Tak więc chciałbym życzyć, by (ludzie) umieli ze sobą rozmawiać”. Ludzie źle przyjmują wszelkie akty wzniecanego niepokoju, tym bardziej jeśli są one w niezgodzie z obowiązującym prawem, którego konsekwencji naruszenia niektórzy sprawcy unikają dzięki swej pozycji lub posiadanym przywilejom, co bardzo źle jest odbierane społecznie. Dlaczego? Dlatego, że od wieków jesteśmy w naszym kraju skłonni hołdować ewangelicznej zasadzie: *Jedni drugich brzemiona noście*.

„Brzemień” – (l.mn. „brzemiona”) to dawne staropolskie słowo, wyparte przez „ciężar”, ale niezupełnie o tym samym znaczeniu. W zbliżonym zna-

czeniu ma oznaczać (przynajmniej słownikowo) dużą liczbę luźnych przedmiotów okrytych np. płachtą lub chustą, tworzących znaczny ciężar noszony na ramionach lub plecach. Spotyka się więc określenie: brzemień chrustu, liści, rzucić brzemień z ramion, pleców. W znaczeniu przenośnym rozumie się brzemień jako przeżywane, uświadamiane sobie ciągle bardzo przykre doświadczenia, przeżycia z przeszłości, od których trudno się wyzwolić, np. brzemień win, grzechów, klęsk, nieszczęść.

W odczuciu i rozumieniu powyższego zwrotu przez zwykłego człowieka posługującego się językiem polskim ma się na myśli miłosierny ukłon w stronę osoby (osób) dotkniętej (-ych) jakąś dużą przykrością, niepowodzeniem, utrapieniem. Wczuwamy się w troski bliźniego, staramy się go zrozumieć i w miarę swych możliwości także pomóc. Rozumiemy, że nie wszyscy muszą być tego samego zdania, co my, mieć te same poglądy, idee, ideologie, zapatrywania religijne, społeczne lub polityczne i na tyle, ile jest to możliwe, staramy się ze zrozumieniem odnosić do czyichś zachowań związanych z jego przekonaniami, ale nie możemy tolerować takich wystąpień, które są szkodliwe społecznie i przynoszą ujmę naszej społeczności oraz krajowi.

”

*Przepędź szydercę,
a ustanie kłótnia,
skończy się spór
i rzucanie obelg.*

*Kto sieje zło, zbiera nieszczęście,
kij jego gniewu przepadnie.*

Księga Przysłów 22,10.8



POWTÓRNY CHRZEST JAGIEŁŁY

Na przełomie XII i XIII w. ziemie litewskie wciąż były słabo zaludnione, a zamieszkująca je ludność pozostawała na niskim poziomie rozwoju cywilizacyjnego. Nieznajomość nowoczesnych metod uprawy roli i hodowli sprawiała, że pomimo niewielkiej liczebności Litwini mieli problem nawet z zapewnieniem sobie dostatecznej ilości pożywienia.

Dlatego litewscy książęta, kunigasi, często korzystając z pomocy bratnich Jaćwingów, organizowali łupieżcze wprawy na ziemie sąsiadów, pragnąc zapewnić sobie zdobycie wojennych łupów oraz pozyskanie niewolniczej siły roboczej do pracy na roli. Warto w tym miejscu przypomnieć, że przez setki lat Litwa pozostawała pod panowaniem udzielnych władców i dopiero zagrożenie ze strony Zakonu Krzyżackiego oraz Zakonu Kawalerów Mieczowych spowodowało pojawienie się wśród nich myśli o zjednoczeniu kraju. W 1230 r. jeden z książąt, Mendog, po okresie krwawych walk narzucił pozostałym kunigasom swoją władzę. W okresie jego panowania Litwa rozpoczęła podbój położonych na południe bogatych księstw ruskich, a jednocześnie w tym samym czasie rozpoczęły się systematyczne najazdy hord litewskich na ziemie polskie pozostające wówczas w stanie feudalnego rozbitcia.

W latach 1230–1263 wojska Mendoga najechały Polskę blisko 14 razy, a pustoszące nasz kraj wyprawy kontynuował książę Trojden, docierając aż w okolice Łęczycy i Kalisza. W 1282 r.

krakowski władca Leszek Czarny odniósł wielkie zwycięstwo nad oddziałami litewskimi w bitwie pod Rowinami, co na pewien czas odsunęło groźbę kolejnych ekspansji. W późniejszym okresie Litwini jednak jeszcze wielokrotnie najeżdżali nasze ziemie, a ich celem było przede wszystkim zniewolenie jak największej liczby ludzi. Polaków uprowadzano całymi rodzinami, pędzono na Litwę i osadzano na roli. W ten sposób zasiedlano obszary w okolicach Niemna, Wilii i Niewiaży. W wyniku najazdów litewskich w szybkim tempie wyludniały się wschodnie rubieże Polski, choć nie tylko. Z analizy źródeł historycznych wynika, że w rezultacie tych barbarzyńskich praktyk w końcu XIII w. okolice Wiślicy zamieszkiwało tylko ok. 30 ludzi na km², w Sandomierskiem – ok. 22, a na Wyżynie Lubelskiej – zaledwie średnio 1 człowiek. Litwini, choć nie byli w stanie zagrozić niepodległości politycznie podzielonych ziem polskich, to jednak porywając tysiące mieszkańców, uniemożliwiali lub opóźniali gospodarczy rozwój różnych części naszego kraju, nie mówiąc już o tragicznym losie uprowadzonych.

Mariusz Ratajkiewicz



Polonista, z zamiłowania historyk. Przez wiele lat publikował w „Naszym Dzienniku”, „Miejscach Świętych” i „Rzeczpospolitej”. Urodzony w Warszawie, w rodzinie od pokoleń związanej ze stolicą.

Na początku XIV w. część ziem polskich została zjednoczona w wyniku zbrojnych i politycznych działań podejmowanych przez Władysława Łokietka. Wspólne niebezpieczeństwo płynące dla Polski i Litwy ze strony Zakonu Krzyżackiego skłoniło władcę polskiego do zawarcia w 1325 r. sojuszu z litewskim księciem Giedyminem. Przymierze zostało przypieczętowane ślubem zawartym pomiędzy córką księcia – Aldoną (która na chrzcie przyjęła imię Anna) oraz synem i następcą Władysława, późniejszym królem Kazimierzem Wielkim. W czasie jego panowania, w latach 1340–1366, walki z Litwą rozgorzały jednak ponownie, gdyż oba kraje pragnęły podbić Ruś Halicko-Włodzimierską. Wojny prowadzone na Rusi

zakończyły się ostatecznym zwycięstwem Polski, ale po śmierci Kazimierza w 1370 r. Litwini zaanektowali księstwa: włodzimierskie, bełskie i chełmskie. Jak się miało okazać, był to jednak ostatni duży najazd litewski na ziemię polskie, a w 1377 r. król Ludwik Węgierski odzyskał utracone ziemie.

Wciąż narastające zagrożenie obu krajów ze strony Zakonu Krzyżackiego, a zwłaszcza ponawiany przez kolejnych wielkich mistrzów argument o konieczności „nawrócenia pogańskiej Litwy”, spowodowały, że w okresie panowania Jadwigi Andegaweńskiej panowie polscy podjęli w imieniu małoletniej królowej rozmowy z wielkim księciem litewskim Jagiełłą na temat zawarcia unii polsko-litewskiej. Do podpisania dokumentów traktatowych doszło w sierpniu 1385 r. na zamku w Krewie. Przewidywały one wstąpienie Jagiełły na tron polski i jego małżeństwo z Jadwigą, w zamian za co zobowiązał się on przyjąć chrzest i schryścianizować Litwę oraz odzyskać wszystkie ziemie utracone przez oba kraje. Zgodnie z przyjętymi postanowieniami Wielkie Księstwo Litewskie stawało się integralną częścią Korony Królestwa Polskiego.

Warto tutaj zwrócić uwagę na fakt, że dość powszechnie panujący pogląd, jakoby w XIV w. Wielkie Księstwo było jedynym niechrześcijańskim państwem w Europie, nie w pełni odpowiada prawdzie. Znakomitą większość jego terytorium stanowiły bowiem zaanektowane ziemie ruskie, które zostały schryścianizowane w 988 r. w obrządku wschodnim, z chwilą przyjęcia chrztu przez Ruś Kijowską. Tak więc Księstwo za panowania Jagiełły było państwem pogańskim jedynie na terenach rdzennie litewskich, obejmujących ziemie tzw. Auksztoty, która zajmowała ok. 10% powierzchni całego kraju (pogańska pozostawała wówczas także Żmudź znajdująca się we władaniu Krzyżaków; chrzest przyjęła dopiero w 1413 r.). Sam Jagiełło został po urodzeniu ochrzczony z inicjatywy swojej matki – ruskiej księżniczki Julianny, w świątyni prawosławnej. Tak więc był już chrześcijaninem, gdy ponownie zdecydował się przyjąć chrzest z rąk kapłanów katolickich.

W traktacie powołującym do życia państwo polsko-litewskie możemy przeczytać między innymi:

„My Jagiełło z łaski Bożej Wielki Książę Litwy i Rusi pan i dziedzic przyrodzony podajemy do wiadomości wszystkim, [...] jako dostojny książę Jagiełło, Wielki Książę Litewski [...] wyprawił uroczyste poselstwo do panów ziemian Polski, a potem też do jego królewskiej wysokości. [...] Jako liczni cesarze, królowie i książęta rozmaici pragnęli z tym Wielkim Księciem Litewskim, życzyli sobie i radzi byli wejść w związki wieczyste powinowactwa, a co Bóg wszechmocny zachował dla osoby tejże najjaśniejszej królowej.

Toteż, najjaśniejsza pani, niechaj Wysokość Wasza przyjmie do tak wielce zbawienego związku tegoż pana Jagiełłę, Wielkiego Księcia, na syna, a najjaśniejszą księżnę Jadwigę, córkę waszą najdroższą, Królową Polski, niechaj poślubi na prawą swą małżonkę. A sądzimy, że z tego wyniknąłaby chwała Boża, dusz zbawienie, ludziom zaszczyt i wzmoczenie państwa. Skoro zaś to, co przyrzeczono dojdzie do przewidzianego końca, natenczas pan Jagiełło, Wielki Książę z wszystkimi braćmi jeszcze nie ochrzczonymi, krewniakami, szlachcicami, ziemianami z wyższymi i najniższymi w swoich krajach zamieszkałymi, wiarę świętego, rzymskiego Kościoła przyjąć zamierza, pragnie i życzy sobie. [...] Dla sprawy tej utwierdzenia, dla pewności i ubezpieczenia tenże Jagiełło Wielki Książę przyrzeka wszystkie skarby swe złożyć i wydać na odzyskanie strat państw obojga, tak Polski, jak i Litwy. A tylko, jeżeli też pani Węgier córkę swą Jadwigę, królową polską przyrzeczoną, odda mu w małżeństwo”.

Jagiełło został ochrzczony w Krakowie 15 lutego 1386 r., przyjmując wówczas imię Władysław, trzy dni później odbył się jego ślub z Jadwigą, a 4 marca został koronowany na Wawelu na króla Polski. Wkrótce potem polecił zniszczenie wszelkich form i przejawów dawnego, pogańskiego kultu na Litwie, m.in. wykarczowanie świątyn gajów, ugaszenie świętego ognia oraz unicestwienie świętych węży. W dziele ewangelizacji swego narodu zachował jednak właściwy umiar, bez uciekania się do niepotrzebnej przemocy. Zasłużył sobie tym nawet na pochwałę na ogół niechętnego mu Długosza, który w swych Rocznikach chwali go za „postawę godną apostoła”.

Pierwszym biskupem nowo utworzonej diecezji wileńskiej został An-

drzej Jastrzębiec, który wcześniej był kaznodzieją na Mazowszu. Następnie przybył na dwór węgierski Elżbiety Łokietkówny, później prowadził wraz z franciszkanami akcję misyjną w Mołdawii, w wyniku której w 1371 r. zasiadł na stolicy biskupiej w Serecie. Od 1372 sprawował pieczę nad archidiecezją halicką. W latach 1376–1386 był biskupem pomocniczym w archidiecezji gnieźnieńskiej. W 1388 r. z powodzeniem zakończył dzieło chrystianizacji Litwy i stworzył podwaliny litewskiego Kościoła. Pierwsze parafie powstały w Wilkomierzu, Mojszagole, Niemenczynie, Miednikach i w Krewie. W Wilnie rozpoczęto budowę ufundowanej przez króla katedry wileńskiej, a także kościołów pw. św. Marcina i św. Jana, które stanęły w litewskiej stolicy obok istniejących już wcześniej świątyni św. Mikołaja, św. Piotra i Najświętszej Maryi Panny. Królowa Jadwiga, pragnąc, aby pracę duszpasterską nad Niemnem i Wilią prowadzili przede wszystkim miejscowi duchowni, ufundowała w 1397 r. kolegium litewskie przy Uniwersytecie Karola w Pradze. W tym samym czasie sfinansowała też budowę uniwersyteckiej bursy dla polskich i litewskich studentów, a rok później uzyskała zgodę papieża na utworzenie fakultetu teologii na Akademii Krakowskiej, której następnie zapisała w testamencie swoje koronne klejnoty. Znana z gorliwej pobożności i hojności, późniejsza święta Kościoła katolickiego, fundowała w Koronie i na Litwie wiele nowych świątyni oraz uposażała powstające klasztory, opiekowała się także szpitalami.

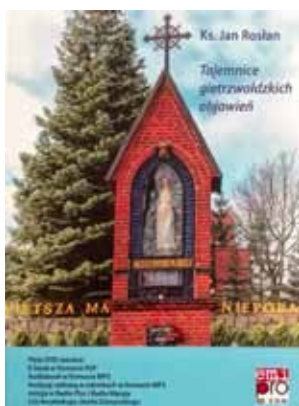
Zawarta w Krewie unia polsko-litewska oraz będący jej skutkiem chrzest Litwy zakończyły niemal 1000-letni proces chrystianizacji Europy i – po bitwie pod Grunwaldem – położyły kres ekspansji krzyżackiej w tej części kontynentu. Koronacja Jagiełły zapoczątkowała panowanie nowej, potężnej dynastii europejskiej – Jagiellonów, której przedstawiciele zasiadali na monarszych tronach w kilku stolicach. Pozostające przez ponad 200 lat pod ich panowaniem państwo polsko-litewskie stało się jednym z najbardziej znaczących i wpływowych krajów w Europie, a system polityczno-prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów okazał się w swych rozwiązaniach ustrojowych niekwestionowanym wzorem demokracji i praworządności.

Godne uwagi



Ze wszystkich sił

W rodzinie Amblardów wszystko jest nie tak. Ojciec, który nigdy nie pogodził się z niepełnosprawnością syna i od lat unika z nim kontaktu, właśnie stracił pracę. Matka natomiast, po 17 latach zajmowania się w pojedynkę Julieniem znajduje się na skraju wyczerpania. Chłopak z kolei ma dosyć napięcia między rodzicami i ciągłego czczenia, aż coś się wydarzy. Kiedy trafia w internecie na znaną historię Hoytów, zaczyna namawiać ojca, by wziął z nim udział w zawodach Ironman. Wkrótce okaże się, że realizacja pomysłu Juliana wszystkim wyjście na dobre.



Tajemnice gietrzwałdzkich objawień

Prezentowane audiobook i książka w wersji elektronicznej są dobrą okazją, by przypomnieć o tym, co Matka Boża powiedziała na Ziemi Warmińskiej w 1877 roku. – Wstuchanie się w treść objawień niech będzie dla wszystkich czcicieli Matki Bożej Gietrzwałdzkiej czasem duchowej odnowy, umocnienia wiary, nadziei i miłości, aby wszelki smutek ustąpił miejsca ufnemu oddaniu naszej codzienności w Jej matczyne ręce – zachęca abp Józef Górzyński, metropolita warmiński.

KSIĄŻKI



Halo, tu Franciszek. Prywatne rozmowy Papieża

Rosario Carello, Wydawnictwo Znak 2017

Papież, który dzwoni na domowy telefon? Rozmawia przez komórkę? Na początku brzmiało to jak żart albo wymysł dziennikarzy, a jednak to prawda. *Halo, tu Franciszek* to dwadzieścia historii zwykłych ludzi, którzy ze swoimi trudnościami zwrócili się bezpośrednio do papieża. Doświadczenie ojcowskiej czułości Franciszka staje się ich udziałem, a dzięki tej książce – pośrednio również naszym.



Oreǳie gietrzwałdzkie

Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn 2017

Oreǳie gietrzwałdzkie skierowane do wizjonerek było odpowiedzią na wiele pytań nurtujących pątników, parafian oraz samego ks. proboszcza A. Weichsła. Po przeszło 140. latach od objawień Maryjnych w Gietrzwałdzie ich oreǳie nadal jest aktualne. Maryja, zatroskana o każdego człowieka, upomina się o prawo Boże, ostrzegając ludzkość przed zagrożeniami, które płyną od ojca kłamstwa, szatana.



Tuż przed świtem. Syria...

Ibrahim Alsabagh, Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2017 r.

Wstrząsająca opowieść, snuta dzień po dniu przez ojca Ibrahima, franciszkanina i proboszcza z Aleppo. Poruszający dziennik, przeprowadzający nas przez najbardziej mroczne chwile syryjskiego konfliktu: od zacieklej walk, bombardowań i śmierci niewinnych ofiar, po „rozejm” z grudnia 2016 roku. Wydaje się, że bombardowania ustały, ale ta wojna „się nie skończyła” – przypomina ojciec Ibrahim. Łaciński kościół parafialny św. Franciszka z Asyżu oraz klasztor franciszkanów z Kustodii Ziemi Świętej przez długi czas znajdowały się tuż przy linii frontu między siłami rządowymi a oddziałami rebeliantów.

Aplikacja miesiąca



Historia (Android)

Aplikacja zawiera reprodukcje wybranych dzieł malarskich nawiązujących do konkretnych wydarzeń historycznych z bogatej, zaskakującej, pełnej chwały i wspaniałych wydarzeń historii Polski (jak również krótkie opisy tych wydarzeń). Można przeglądać listę dzieł, powiększać je, ustawiać je jako tapetę. Aplikacja nie zawiera oczywiście reklam, nie potrzebuje połączenia sieciowego, jest darmowa.

Porady



Bionawóz do upraw ekologicznych

Piękna trawa to podstawa każdego ogrodu, o którą trzeba intensywnie dbać. Wielokrotnie koszona w ciągu roku, pobiera z gleby duże ilości składników pokarmowych. Dlatego do uzyskania trwałej, zwartej darni i pięknej zieleni niezbędne jest systematyczne nawożenie trawy, od wczesnej wiosny do jesieni. Niska zawartość azotu podana jesienią nie pobudza trawy do wzrostu, natomiast przedłuża wegetację roślin i wpływa na ładny wygląd trawnika. Wysoka zawartość potasu i żelaza zwiększa odporność roślin na choroby oraz przyczynia się do lepszego ich przetrzymywania.

Magdalena z Itawy

Młodzież polska musi być mężna, ofiarna, miłująca, dążąca do prawdy, gotowa do służby. Wychowując do ofiarności, trzeba patrzeć na przykłady i wzory wielkich ofiar.

Stefan Kardynał Wyszyński



Praca Justyny Zalejskiej z Zespołu Szkół Licealno-Technicznych w Kluczborku nagrodzona w 4. Ogólnopolskim Konkursie Fotograficznym pt. *Myśli i rozważania Stefana kardynała Wyszyńskiego w obiektywie młodego pokolenia*. Hasło tegorocznej edycji brzmiało: *Wy jesteście pokoleniem przyszłości*.